1

Zakopane 29. I 1919 roku

Franku Kochany! – napisałam do Ciebie list w odpowiedzi na Twój, lecz go nie wysłałam, – zbyt ważne sprawy dziś dzieją się, więc wszelkie osobiste odłożyłam. Wysyłam ten list, a jednocześnie depeszę, nie wiem co wskutek tego wyjdzie a chodzi mi bardzo o pośpiech byś przyjechał niezwłocznie, zaraz po otrzymaniu tego listu. Sprawa z Czechami przybrała obrót groźny i lada dzień grozi nam odcięcie z dwu stron Nowy Targ i Sucha. Dziś tu jest ogromne przerażenie z Czarnego Dunajca i z okolic chłopi uciekają z dobytkiem. Do Suchej kolej komunikacja przerwana.

Co robi obrona Podhala, nie wiem, lękam się by wszystko nie było tylko o niedźwiedziu gadką. Przyjedź niezwłocznie sprawa bezwzględnie ważna i naj- pomo-ża. Jestem przekonana że tu coś zrobisz, Ja nic nie wiem co robić syn, nie dopuścisz.

czekam na Ciebie przyjedziesz, zdecydujemy
przyjedź wprost do mnie, ponieważ dla Ciebie przygo-
towany czeka. Oczekuję Cię z niesłychanym
niepokojem. Jest tu Pan Tadeusz i ma
przyjechać ks. Jarosz, którego Pan ściągnął do
współpracy przy opracowywaniu podręczników
szkolnych. Wczoraj Pan był u mnie i myślał
że Ty jesteś. Opowiadał: był w Warszawie niedawno
lecz to już wszystko osobiście opowiemy jak
przyjedziesz. Spiesz się bardzo. Jeśli będziesz
mógł przywieźć ten gruby koc dla Marysi, nie
ma się czem okryć a tu mrozy teraz i bo
dla bym chciała trochę mąki owsianej, no

2

że od ciotki, na razie, a także można jeśli
się da od ciotki Bożeny również zaliczkę u
Zoli od nafty. Więc jesz. zmieścić się co
ja w chwili tej wolnej piszę o tych rzeczach,
ale do tej nowiczności, niestety.
Więcej ostatnie tymczasem serdeczne słowa
Całuję rączki — Adam

3

GOTÓWKA

REJ. № ..15

Wielmożny Pan

Władysław Orkan Smreczyński

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

Zakopane 17. II. 1919 r.

Franku Mój Kochany! - Ogromnie zmartwiła mnie historja z Twoją nogą. Jakże to stać się mogło? Niepokoi mnie to niesłychanie, bowiem w zalaniu najbardziej niebezpieczne są zwichnięcia, a właszcza tam gdzie niema lekarzy, ani odpowiedniej opieki. Drogi mój! błagam Cię na wszystko nie pozwól sobie robić żadnych wiejskich zabiegów ani nastawiań, możesz zostać kaleką na całe życie. Narazie rób okłady z zimnej wody i donieś mi niezwłocznie szczegółowo jaki jest naprawdę stan nogi Twojej, czy spuchnięta i czy bardzo boli. Pójdę do Nowotnego, zapytam, poradzę się co robić i jeśli trzeba będzie, to przywieziemy Cię

tu i tu się mogę nastawić. Uważaj tylko b
teraz i broń Boże, pod żadnym pozorem nie
waj na bolącej nodze, mógłbyś wywołać za
lenie stawu zalanowego. Dopisz mi zara
odwrotnie cały Twój stan. Z niezmiernym
niepokojem czekam wiadomości od ciebie. G
gorzej było, zadepeszuj, przysyłaj mi lekarz
Od chwili otrzymania listu od ciebie niemam
ki spokoju. Wszystkimi myślami i całą
nią jestem przy Tobie. Czekam na wiadom
napisz lub zadepeszuj. Całego cię tulę serdecz
nie do serca i gorąco całuję. Domi zaraz

Twoja Bron

5



Wielmożny

Władysław Orkan Smreczyński

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź


2
HELLER
2
K·K·ÖSTERREICHISCHE POST

Zakopane 23. II. 1919 r.

Nierozumiem Franku, Twego milczenia, nierozumiem, jak możesz Ty, napisać mi o zwichnięciu nogi, wiedząc jak strasznie się niepokoję nie znając istotnego stanu, i ani słowa potem w ciągu całego tygodnia nie napisać. Jak możesz pozostawiać mię w tym strasznym niepokoju i niewiadomości Franku? Przyjechałabym dawno, ale czy ja wiem czy Ty się już nie poprawił i nie przyjechał do Limanowej znowu. Przecież to co się stało, to Twoje milczenie jest straszliwą torturą mnie wyrządzoną, której się nigdy prze-

cież niczem wytłomaczyć. Nie-
mam już sił dłużej znosić stan-
koni. Nadludzkim wysiłkiem pa-
nuję nad sobą, lecz doszłam już
do kresu. Słuchaj, jeśli do po-
niedziałku nie otrzymam od
ciebie jakiejś wiadomości to we
wtorek będę sama w Poznaniu. Tyle
chyba rozumiesz że trudno
mi dłużej czekać aż się na-
myślisz coś mi donieść o so-
bie. Czekam wiadomości lub
przyjeżdżam we wtorek w poł.

Stanisława

Kraków 11.V.19

Niesłychanie mar-
twi mnie sprawa Two-
ja nowy lękam się
o przyszłość do mnie
nie zostanie aż
zmalowałes. Jeszcze
chwilę. Serdeczne
pozdrowienia

Br…

8

POCZTA 15 15 POLSKA

KRAKÓW

W. Pan
Władysław Orkan
Niedźwiedź
Poręba Wielka

WYDAWNICTWO SZTUKA KRAKÓW

Déposé 1918. No. 20.

18 13222



Kraków. Rondel i brama floryańska. – Krakau. Bastei und Floryaner-Tor.

Zakopane 17.V.1919r.

Franku, Mój Kochany! – wróci-
łam wczoraj wieczór, bardzo zmęczo-
na i chora, w tej chwili [illegible] Tomasz
w środę z Warszawy, żeby nie [illegible]
Maciej i jego [illegible] były [illegible] bardzo
źle. Leżę dziś w łóżku i dlatego piszę
tylko słów kilka do ciebie. Niepoko-
ję się szalenie co stało się z Twoimi
rzeczami, czy je znalazłeś, o to najpierw
mi chodzi, pomyśl, toż to dorobek całe-
go życia i już tych materjałów nie
zdobędziesz nigdy. Mam nadzieję że władz[e]
ci wrócono ci, że nie mogą zginąć.
Napisz mi zaraz bardzo cię proszę.
W ~~Warszawie~~ sprawy moje załatwiłam
jak najlepiej pomówię obszerniej u nas

tęsknym liście, teraz spieszę chłopcu
idzie na pocztę. Żołnierz był wczoraj
nas Świętokrzyska wcale nie przyniósł
jutro znowu wstanę to dowiem się

Napisz co u ciebie [illegible]
pieniądze i [illegible] co, jak oni się tam
czują napisz

Serdecznie [illegible] i [illegible]
[illegible] Cię —

Bron

10

M



Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

Zakopane 20. V. 1919 r.

Drogi Mój Franku! – List Twój uspokoił mnie ogromnie, co do rysunków i rzeczy, nie wiem tylko, jak czujesz się ze zdrowiem, nie piszesz nic wyraźnie o sobie. Ja dziś ledwo wstałam trochę, mam silny bronchit i gorączkę, ale trudno mi leżeć, tyle mam zaległej roboty, a przytem i [illegible] mego gorączkowość, myślę że to ta śliczna wiosna przyczynia się do tego. Piszesz mi, że nie bardzo tam macie co jeść, ale jakoś przysyłają mi ciągle aprowizacyę za mój koszt więc mogła wyznaczyć rzeczy ci posłać i dla Matki naszej [illegible]. Przysłała ryżu, fasoli i mąki przez Marysię, mówiła mi Świdz, że ona ma podobno tam jechać znowu do was. Mięsa przysłałabym trochę, ale się zepsuje, jeśli dostanę więcej to zamarynuję i przyślę marynowane, to jak wyjdą dobre, wogóle, będę się z Tobą dzieliła aprowi-

zacząć jak będę mogła. Było podobno dużo, których wie i dla mnie i dla Cio-ciu pewno, a obecnie zawsze brak, przy-czem, był tam mógł jako się odżywiać, gdy-ci dosyć miał czem wyżywić.

Moje sprawy w Warszawie o tyle dobrze poszły, że ~~tam~~ już zostały pieniądze przysłane 1000 rb. z których 500 (carskie) zmieniłam a 500 dumskie poradzono mi teraz nie zmieniać, bardzo zły kurs. Pan J. był w Wilnie 7-go kwietnia, stamtąd wysłał mi pieniądze i zawiadomił mnie, że przenosi się na stałe do Wilna do swego domu. Ucieszyła mnie bardzo ta wiadomość, ze względu na możność komunikacji i załatwienia moich spraw. Teraz, zupełnie widzę, że powtórna komunikacja z Wilnem przywrócona. Najgorsze ... jest

do Bożyńskiego. Otóż wszystko o
moich sprawach napiszę więc nie
trap że się przynajmniej o pieniądze
dla mnie, potem zobaczymy jak będzie
najpierw ci wszystko. W Warszawie by-
łam dwa dni, mieszkałam u pani
Eysymontowej. Śliczna osoba i bardzo
barwna teraz Warszawa, różnokoloro-
we mundury bardzo ją ubarwiają
z pomiędzy mundurów, widziałam też
po francusku na mundury, jest
śliczne, lepszy i zwięzły i więcej fran
cuskie. Chłopcom i Zosi kupiłam
skarpetki, przyjadą z rzeczami Twoi
imi. [illegible] dla ciebie oglądałam
okazy dosyć ładne, lecz nie mają z
harmonizowanej podkładki wszystkie
z bordo, kosztują 20 marek w
Łodzi, jeśli chcesz z bordo, pop

rony by ci przywieźli. W Krako-
wie z powrotem byłam jeden dzień
lokatora jeszcze nie było, za nie-
go zapłaciłam do końca. Tu nikog-
jeszcze nie widziałam, gdyż cały czas
leżałam zdaje się że będę musiała
pójść do doktora, był tylko Dzier-
u mnie, mówił że pisze i szykuje
się już moja ekspropriacja. Jeszcze
jedno Mickiewiczówna pisze, przyślę
ci jej list, jutro pójdę do Achila i do-
wiem się jak załatwione. No, o
sprawach interesach dosyć. Jeszcze
nigdy do ciebie tyle o nich pisałam
tak trochę, nagromadziło się. Cie-
szę się pisaniem bardzo Franku i mam
nadzieję, że będziemy mogli te-
raz wybrnąć, byleby Ty się nie ob-
raził, ukończył się wewnętrznie i wrócił
w swoją prace. Jednym wreszcie

troski, wszystkie sprawy i inte-
resa, a tej nie się myśleniu tylko
swoją pracą, przez to, gdy masz
Jasia, akurat siebie pracującą dla bliż-
nich ludzi, powinna Ci praca Twoja
iść dobrze. Nie zaniedbaj się, przez
już nie zdrowy, a nawet ciało wypo-
czyj. pamiętaj, przecież otwiera sobie
bramy do własnego szczęścia, do wła-
snego najpiękniejszego świata swego
tworzenia. Rozumiem, że to trud, pra-
ca ciężka, lecz warto się zmusić
teraz, by móc przestać i swobo-
dy potem. Wiedz Jasieńku, że
cios ten wytrzymałam jak naj-
mocniej dla siebie, że go nie
zmarnuję. Ja tu myślała ciągle

jestem przy Tobie współmyśli i
współczuję z Tobą. Nie mogę
się tylko oswoić, że Ciebie tu bli-
sko naszej nie ma. Gdyż mi
się, że jesteś tuż obok i ponieważ
że czuję Cię, czuję jak oddychasz
Drogi mój Jedyny, myślą serdeczną
przyjdź do mnie byłam cała Twą duszą
czułą wonną siedzie.
Cóż goście Twoi, jak się mają i jak
się czują tam w Przybiec? Widziałam
dziś Czekalińskiego, jest ogromnie
zdenerwowany brakiem wiadomości od
krajów do tajemniczego pana Tode
ma przy tygodniu zmartwiony na
ostatni, w tym czasie miał zap-
rosze nie na sądy nostalgii i jak
mąż zmartwień, odniósł, czuwa
jest ciągle na dobry czas, bo

już spuścić tej wypadnie temu
Nie mów tego panu Tadeuszowi, było by mu przykro, lecz przypomnij o Ćwiklińskim, że on czeka na dobre motywacji do rysunków. a pan Władimir, czy dobrze wygląda? napisz obszernie o sobie i wszystkiem. i dzięki pisz często, listy Twoje to wszystko dla mnie, gdy Ciebie nie ma tu ze mną
Myśli się cała tu do Ciebie, całuję oczy Twe ucałowane gorąco –

Twoja Bronia

PS.

Drodzy Kochani! Panie Tadeuszu Kochany i „Łoskowy" Panie Włodzimierzu! – Jak idzie praca w pokoju i jak się wogóle Panowie miewacie? Jeśli już w sobotę, niedzielę u mnie nie mogę widzieć nikogo, milczą mi bardzo twarzy, to proszę choć czasem wspominajcie o mnie. –

Serdecznie Panów pozdrawiam

Bronisław Smreczyński

16



22. V. 19

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

Pozdrowienia [illegible] 2 m roku? Jerom. B.

Zakopane 25. V. 17

Drogi Mój Franku! — List Twój
przyniósł mi wiele radości i otuchy
cieszę się że do zdrowia przychodzisz i
że myślisz poważnie o pracy. Nie
lęk z rzeczy wyrywać mi powinno —
wszystko można, bądź listownie, bądź przez
innych załatwić. Sam nie wyjeżdżaj się
z domu w żadnym wypadku, bo cały
czas stoji ten czas tam dla skończenia
chyba 1go tomu „Kaźni". Tom ...
i to ostatni czas i bezwzględna koniecz-
ność. W jesieni, gdy skończysz, gdy będziesz
mógł i całe swoje wydanie dobrze opra-
cować. Rzecz wydrukowaną umieś się szy-
bciej, a bez nowej rzeczy drukowanej nikt
się nie weźmie. — Całą swą przyszłość
piękną i dającą ci zupełną swobodę
korzystania z owoców tego i świata

od zmuszania się do pracy, od
natężenia woli zależy teraz wszystko
Mam ufność Franku że przeżywasz
kryzys teraz z wielkim zapałem, ma
jąc tak dużą wspaniałą nadzieję wybor
niczą i mnie to doda siły i mo
cy do przetrwania wszystkiego.
O zdrowiu mojem nie trapcie się, wszakże
gdy słońce przyjdzie to i siły wrócą
(u doktora Różyckiego byłam
Jasnowskiej wyjechać na parę tygod
ni. Gorszego niczego w płucach nie
ma tylko jest ogólny stan, trzeba
doskonałych warunków odżywiania
i cieplejszego klimatu, [illegible]
dłuższego wypoczynku jednak Zako
pane musi mi wystarczyć.
Gorzej mi nie pomoże Witold, bo

jest tam dobrze, a teraz od jakiegoś
czasu gorączkuje bardzo, widocznie
nie może jakoś przyzwyczaić się, cie-
kom na Jarosza nowszego. Niepokoję
się tym bardziej, że tu panują róż-
ne zakaźne choroby, ospa wietrz-
na, szkarlatyna i hiszpanka. Żo-
na Sowiza chora na szkarlatynę
bardzo ciężko.

Drugi raz już pisałam, posyłam
ci przez siostrę twoją trochę rzeczy i
aprowizacji. Posyłam dla Ciebie
i dla Madzi z Zosią, żebyście tam mie-
li co jeść. Zobacz czy wszystko otrzy-
małeś co ci posyłam: 9 paczek
tytoniu / jedną całą słoninę / około
30 kilogr. mięsa. 20 kilogr. mą-
ki amerykańskiej, na butki za

miast chleba, 3 kilogr. ryżu
2 kilo fasolki. 1 funt kawy
ziarnistej specjalnie dla Mamu
bo lubi kawę, 1/2 f. herbaty
dla was i paczkę dla ciotki
torbę suszonych jabłek. dla Ci
bie na kompot. posyłam ci
parę bielizny dwie koszule
1 kal. i 3 chusteczki. Jeżeli ryż
będzie wam smakował to przyś
lę więcej. Napisz mi odwrot
nie czy wszystko co tu piszę otrzy
mał, gdyż to tylko dla Ciebie i ciot
ki przeznaczone. W przeciwnym ra
zie wolałbym to sprzedać i dzie
ciom byłoby lepiej, chodzą zu
pełnie boso i dlatego tak się

J. Phil prosi o coś na Ś. Ducha
byś o nadesłaniu napisał. 8

zarabiają. Pytanie jeszcze mające to przez nagość przyjąć tym czasem ci starcy.

Drogi mój, przyślij mi pocztą, książkę niemiecką Zosi bardzo mi potrzebna i nowe te historyczne opowiadania które zeszłym roku dostała od Pinigo, nie zapomnij, koniecznie.

W sobotę, jak zwykle zebrało się u mnie kółko znajomych Żeromscy, Znaczylowska, Świętliccy Morawska, Borys. Ciebie nam bardzo brakowało, tobowiem niż mamie, było bardzo miło, tylko

Ale, że tak tam trzech sonetów
nie było z nami. Za tydzień
jeszcze Żerom odczyta nam swój
referat - napisał całą broszu-
rę w rodzaju jego osobistej.
Kończyć już muszę, bo w pół
jutra Kołaczemi o 9ej rano mi kłoś
się do Tośka, teraz już 12 - mi-
nęła moja, na jeden dzień, przyje-
chała do domu, jestem więc sam.
Księgarz Tego nie przysłał
Tam był pono w drukarni i z
Mordka obiecał sam przywieźć
zaraz. Akt sprawy wczoraj zał-
twił dobrze, Nowacki nie zadali więcej
50 kor. Żeromowi oddałam ze sw-
ich. Serdeczne myśli i słowa Tobie
tęsknota mnie ogarnia strasznie mój - Bi

[po 25.V.1919]

1 30

Drogi Mój Franku!

Posyłam ci 20 kilogr. mąki
białej amerykańskiej i około
30 kil. mięsa solonego 3 kilogr.
ryżu 2 kil. fasolki drobnej
1/2 kil. kawy ziarnis-
tej dla Mamy i herbaty
a także paczkę herbaty dla
ciotki Twej od mnie. Zosi
skarpetki. Dziecko nie winne
że czynisz mu krzywdę odsu-
wając od mnie - Nawet nie
wiedziałam, że jest w Zak.

swego Twojego biletu
i 9-ciu paczek tytoniu
mają dziś jeńcy, teraz
mi trudniej wyrwać
bo Siwiak żona chora
na szkarlatynę i on
nie może porozumieć się
przez część;
pozdrowienia serdeczne
Bru
list poszła ogrodem

1.VI.1919 r.

Drogi Mój! – Nie mam od Cie-
bie żadnych wiadomości już tak daw-
no, – jest mi ogromnie smutno.
Ty wiesz Franku, że tak tylko tę-
sk i wiesz jak męczę się brakiem
wiadomości od Ciebie. – choć stąd niby
chcę pracować tylko, to nie tak. czy-
ba [illegible]. Czyż Ty tam, nawet z
przyjaciółmi którzy, nie myślisz, nie
czujesz, jak ta bardzo czuję się samą
bez Ciebie? – Franku mój i często-
niespokojna jestem, nie wiem dla-
czego. Słyszałam, że Spini i Jerzy
do Krakowa przyjechali, czy na dłu-
go? Cóż praca Twoja? – [illegible]

bojs pytać. Niech ta Mortkowicz
przysłał Twój rękopis, lecz mu-
siałam się porozumieć z tobą osobiście
że oddam te tysiąc koron pobrane
przez ciebie w formie zaliczki
na poczet jego żądania.
Drogi mój, jeślibyś nie był w nast-
roju do pracy, to może wpadniesz
do mnie na te dwa dni świąt
i może goście Twoi też się wybiorą
jeśli wrócili z Krakowa. Bardzo
bym się ucieszyła gdybyś przyjechał
na dni parę pomówilibyśmy o
wszystkiem zrobiłbyś pakiet cukru
trochę do paczki i może co tam

jeszcze będzie potrzeba Twoich

jeszcze pomocy Twój wolny cza-

su na miłego i tem bardziej po-

żądanego gościa.

Urządzamy tu rout 9 t. czerw

ca, jako gospodyni tego routu

zapraszam ciebie i gości Twoich

na 9 tą wieczór zwiększam

zaproszenia, a przez tego co

najważniejsze to urządzamy

wreszcie tu inteligencją zebra

nia na obiad t.j. 10 go ra-

fat Zorema jest gotowy.

Drogi Mój. Kochany Ma-

pisz teraz zbyt mi ciężko
bez wiadomości od ciebie. Ja
też niespodziewanie dziwny smutek
i pesymizm mnie ogarnął. To
sobie rady dać nie mogę. Z tęs-
knotą walczę, lecz gdy wieczór [?]
przyjdzie smutny [?], to rady so-
bie dać nie mogę. Widzę cię,
czuję cię przy sobie, wyciągam
ręce w przestrzeń i pragnę two-
ją [?] być. Ty tam spokojnie sie-
dzisz [?] i pracujesz [?] i myślisz [?] o-
mnie [?] rwie [?] się na Tobie jedy-
ny człowiek na ziemi. Co-
dzień [?] Ci gorąco całego kwadransy [?] [illegible]

23



-2. VI. 19

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

Jeśli możesz torebkę grybow ~~nie~~ mi mam

Zakopane 7. VI. 1919 r.

Drogi Mój Franku!

Listy nasze minęły się. Twój list nadszedł już po wysłaniu mego. Wyjeżdżałem, na jeden dzień, do Krakowa [illegible] sprawą mieszkania, więc nie zaraz odpisałem, dopiero teraz się wróciłem. Otóż dziecko moje, co do [illegible], to powiedział mi Komendant, że muszę wziąć inaczej przepadnie, było to [illegible] [illegible] dwa miesiące, wszyscy tam dostali, myślałem że będzie lepiej, wtedy [illegible] [illegible] do pensjonatów [illegible] [illegible]. Wierzaj mi Franku, tak za mnie jest i za wszystkie [illegible] [illegible] z [illegible], wiedziałeś [illegible] o tym doskonale. W tym miesiącu [illegible] [illegible] tak dużo, był

no dla tego że w aprowizacyjnej dali za
dwa miesiące naraz, następnie [już oczywiście] będą
już płacone tylko w [illegible]. Formal-
nie jest to suma duża, lecz wartość
tego co dają jest [illegible] tak
Dziś mówiłem z [illegible], mó-
wił mi że pieniądze o [illegible] piętro prze-
[illegible] [prosiłbym przysłać] przyjąć rachunki z [illegible]
niewiedzieć i pokryję to co będzie się
tam należało, a prócz tego, jeśli
nie wyszedniesz w niedzielę pa-
[illegible], to przyśle ci ze swoich
pieniędzy set koron na wydatki, właśnie
piłam [illegible] trochę [illegible] mi
rzeczy. Nie przerażaj się więc tym teraz

25

i nie zmniejszy racji, jest to nap-
rawdę wielką, ogromną pomocą. Myś-
lę, że pieniądze wrócą ostaną z Wil-
na, będę więc mogła postać ci większą
sumę na zapł. długów. Na wykupie-
nie materjału i butów też się znaj-
dzie, tylko się nie skupiaj frontem,
wszystko powoli się ureguluje. Napi-
szę ci po załatwieniu z Zientkiewiczem
istotny stan rzeczy, zaufaj mi tylko
w zupełności i nie obawiaj się bym ja
coś na Twoją niekorzyść robiła.!
Co do spraw mieszkania w Wilnie, to nie za
znam jeszcze tam bliżej, by już coś de-
cydować można, gdyż nie wiem jeszcze
czy p. J. jest jeszcze w Wilnie czy też
jeszcze w Miastku, a ponieważ przez

by już funkcjonuje, więc dzwoni
się już tylko przyjedzie. Pisze
mi Franka, by mnie na nowo
tylko Siebie nie liczą się z Tobą
przykro mi bardzo, bo chyba wiesz,
że po za Tobą i bez ciebie, nie tylko
nie dbam ~~dwoje~~ o życiu, ale ponurzyło
nic mnie. Zresztą już byłaś mu
o tem mówić, że nie rozumiem
Franka, co przez to chciał podkreś-
lić! Przyjedzie do mnie Hela
na Zielone Świątki i mój i Sta-
siek, a Stonkowie pewnie przyja-
ów na lato do nas.

Napisz mi coś bliżej i ~~konkret~~
niej o sobie, nie zbywaj ogólnikami.
Myślami swemi tu jestem często
z Tobą serdecznej mój — Bron

26



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielk.a

poczta Niedźwiedź

Zakopane 9. VI. 1919 r.

Drogi Mój Franku! - piszę tylko słów kilka by ci wspomnieć co do pieniędzy Twoich z gazy, gdzie widzę że jakiś ton przejęty, że nawet nie zdajesz sobie dobrze sprawy z sytuacji, - no ale trudno, potem napiszę obszerniej, dziś mam raut i bardzo jestem zajęta chcę ci tylko napisać, że postaram się pomóc w każdej kompozycji wyrozumowanej, wszystko co się należy i wysłać ci ile będę mogła pieniędzy do 15go b.m. Bardzo mi to wszystko przykro czyto nie oczekiwanie - popłaciłam bo

wiem już niektóre należ-
ności, jak wiesz były zwer-
ne, i dorzuciłam sobie gra-
natowego na kostium, jest,
również wiesz o tem, ani na-
wet nie miałam w czem cho-
dzić.
Dziwne to wszystko i dziwny
Twój list, ani trochę wytr-
wania i cierpliwości, jeżeli ci
nie zacząłeś pisać a już się
odgrażasz, przy pierwszej drob-
nej przeciwności. - Tem dziw-
niej wszystko i ciężko [illegible]

28

mój i całe jeszcze z
życie a płaty trochę mia-
łeś nadzwyczaj wydatki
więc po coż ta krańcowość
mój „przyjaciele" Ty wiesz
najlepiej, co było przyczyną, że
gdyś już naprzód miałeś wyka-
rony i za pieniądze z pie-
nie pobrałeś i tyle postój
wiesz na co. Jedynie, ponieważ
cziej tryumfalnej sprawi-
wej z Czerwca i już tor. storn
się robisz z tego towaru;

ale już dosyć, napiszę
obszerniej po jutrze teraz
proszę uspokój się nie
rób dramatu z niczego
nie stwarzaj sztucznego sta
smutku nigdy nam i sam
wiesz w głębi duszy czym jes
teś my dla siebie. Proszę cię
raz jeszcze mniej trochę więcej
wiary i zaufania do mnie, że
z niezgody twoje nigdy i na
Twoją niskoryści nie nie zrobię
Więcej niż przyjazne słowa
i myśli, więcej niż chęci i serca
nie mam na razie dla Ciebie —
B



29

Wielmożny

Władysław Orkan Smreczyński

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

Zakopane 12. VI 19 r.

Franka Mój Kochany! – Nic nie piszesz, a przyznasz, że ten list o sprawach finansowych nie wystarcza. Nic nie wiem bliżej o Tolci choć prosiłam by mi napisał trochę bardziej szczegółowo. Co goście Twoi, czy są jeszcze w Polsce?

Dziś kompanija wyruszona została wczoraj o 12ej w nocy na Spisz, tak żałowałam że Ciebie tu nie było. Nie masz pojęcia z jaką radością i entuzjazmem ich wyprowadzili. Niestety, dziś przyszła wiadomość, że wstrzymano ich, nie pozwolono przekroczyć granicy, zostali na tej polanie, wyobrażam sobie ich rozpacz. Ciekawe czy długo, aż im pozwolą.

We wtorek było u mnie zebranie z referatem Żeromskiego, ogromnie ciekawy referat i wnioski konkretne powzięto. Wszyscy byli przejęci

Niemieckimi zachwycony. tylko nadludzie - kitnusiowcy i inni futuryści obojętni i z pogardą się odnosili do spraw ogólnych. W każdym razie praca rozpoczęta i dalej prowadzić ją będziemy.

Jakże ci tam praca idzie, czy piszesz już cośkolwiek naprawdę?

Jak już pisałam wysłałam ci pieniądze od jutra z kompanii zapłacić mam 927 koron, lecz reszty tego nie ślij, zupełnie się to opłaca potem ci wyjaśnię wszystko na razie bądź spokojny i oddaj się zupełnie swej pracy. Jutro dostanę upoważnienie lecz tymczasem pieniędzy nie ma i nie mam. jak to będzie dalej gdy już właściwie kompanii tu nie

ma wartości tylko jeżeli
wnicy rozumie sprawy. Dzięku-
ję i napisz.
Proszę Cię Froncku nie pozwa-
nie stwarzaj sztucznego stosun-
ku między nami i nie podda-
waj się nastrojowi do mnie. Dos-
konale wiesz i czujesz równie jak
dobrze jak i ja, że prawie przy-
jaźni znacznie głębsze węzły
nas łączą. Będziemy we sobie,
dalej oddani duszą i całym jestestwem
wszystkimi myślami i gorącym uczu-
ciem związani. Froncku, czy zdo-
łałbyś przyjaźnią miłość zastąpić?
„Rzecz Ci moje serce i usta"
Pieśń nad pieśniami jest wzor-

i nową pieśnią, tęsknimy do
siebie, lecz mimo że ta tęskn[...]
ta piękną będzie i ducha nowe
przynosi! Nie trzeba jej potrz[...]
rozdmuchać i tłumić, nie trzeba
świętości dusz nowego profanować
Ja tęsknię do ciebie Franku, lecz
tym goręcej Ci dziękuję, tym mi[...]
mi czuję cała głębię mej dla
ciebie miłości. Jestem przez ciebie
kładę się i wstaję z myślą o Tobie
każdy mój czyn, myśl każda jest
Twoją, o Tobie i z Tobą wszystko i
wszystkim mi jesteś na świecie
Serdeczny mój! Nie trzeba potrz[...]
nie trzeba sztucznych rzeczy!
Gorące pierścionki Ci otaczam

Twoja na zawsze Anna



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

Zakopane 14. VI. 1919 r.

33

Kochany Franku! - Pytałam Mamy
czy czasem nie jedzie do pracy, powiedziała
mi, że dopiero w lipcu jeśli przyjedzie Stor-
rów, nie mogę ci więc przez nią posłać cukru
Był tu podobno wczoraj p. Pini, lecz nie wiem
już dlaczego nie przyszedł do mnie, nie wiem ale
przez kogo ci posłać ten cukier. Co do papie-
rosów i tytoniu, to już pisałam że za maj
dostałam tylko 12 paczek z czego 12 dniom

Monowi. inaczej by mi
słuszna nie dorobił. jedna
wzmianka w Grodzie i by
wypłacano a jedną by
polili znajomi. Nie-
które za mój jeszcze 12.
pocz., lecz nie ma i nie
wiadomo. Za cerowanie jeszcze
nie płacono i jednak nie
[illegible] pracę na Spisz.
[illegible] [illegible]

Wielmożny
Władysław Orkan
poczta Niedźwiedź
Poręba Wielka

PS. podobno Jasiek u Spisza
wróci jeszcze na jesień
gdzie może on co zarobi z
tymi [illegible] do [illegible] [illegible].

Zakopane 1. VII. 1919 r.

Kochany Franku! – Widziałam się z Galicą i mówiłam z nim o Twoim urlopie. Bardzo mię zmartwiła ta wiadomość, niestety on ma zupełną racyę. Otóż mówi Galica, że przyjechać bezwarunkowo musisz, że urlop, prawie jest niepodobieństwem ci przedłużyć, bądź to ze względu na kolegów oficerów bądź na władze wyższe; że gdyby ci urlop nawet przedłużył, to mogą ci przedstawić do superarbitracji i zupełnie zwolnić z wojska, a dziś wiesz, byłoby to klęską finansową, wprost ruiną dla nas obojga. On radził byś przyjechał, tu jeszcze pomówicie, lecz on mówi, żeś powinien zostać przy kompanji być gdz. mieć [illegible] wykładów na [illegible] i robić s ci

dzy swoje, żeś opanował się pozi-
mem i tu mi chodząc to właściwie
robić swoje rzeczy. Pewnie ci do
nowego Torgu to znacznie gorzej
bo był musiał tam na ocean wszyst-
kich być i robić stawki — tu w tamtych
warunkach sprzyjających możesz ro-
bić nie wiele prawie nic i masz
lepsze warunki do swej pracy.
Piszę to zupełnie objektywnie
ściśle porównywam warunki
otworzyłby z [illegible], mi-
mo, że osobiście wolałbym dla
Ciebie razem z nim skończyć, bo
jestem wobec porzuconego widzę, że
trzeba ulec konieczności wszyst-
kie rzeczy i starać się i tu o

Millera też Nowo nas, wśród
do Ciebie, bo zamienię
18

tych warunkach, nie najgorzej
robić swoje i nie liczyć nie łaskę [?]
na nic. Jeszcze raz dodaję, że mo[?]
witam się serdecznie tym, że praw
dopodobnie będzie musiał
przez lato tu w Zakop. pozostać i
tu starać się pracować. Zaraz
po rozmowie z Galicą wynaj
ąłem pokój dla Gumplowiczo-
wej, a Twój pokój zatrzymałem
dla ciebie, gdyż, chciałbyś osobno ba
wić tu, [illegible], byś nie miał odpo
wiednich warunków mieszkanio
wych, masz więc swój pokój i każ
dej chwili możesz do niego prz[?]

PS. Dla Gumpelki który pokój u
Ci się [illegible]; nada się [?] pracy dla
Gumplowiczowej zobaczyć warunk[?]

jechać. List Twój właśnie w tej
chwili otrzymałam, mam nadzie-
ję, że już nie zrobisz mi tego
co poprzednio i przyjedziesz wprost
do siebie. Czekam cię całem ser-
cem i coś gotowa jestem zrobić
wszystko, by przez Twoje ci uło-
wić. Co do rodzynków to nie my-
śl o odstępowaniu, nie wiem, bo
co będzie i w jakich ilościach, oczy-
wiście ciebie przedewszystkiem ma-
ma wodzie i wszystko co ci bę-
dzie potrzeba weźmiesz sobie
Kiedy jesteś u nas podejmiesz od-
ni, jestem już bez grosza, będzie
mi mógł coś dać na lipiec –
Czekam cię niecierpliwością Twoja Bron

36



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

jezusój u M. B. Tedny z weranda wszyols
że Polsi się podoba i będzie wiejąćej i najlepsza

37

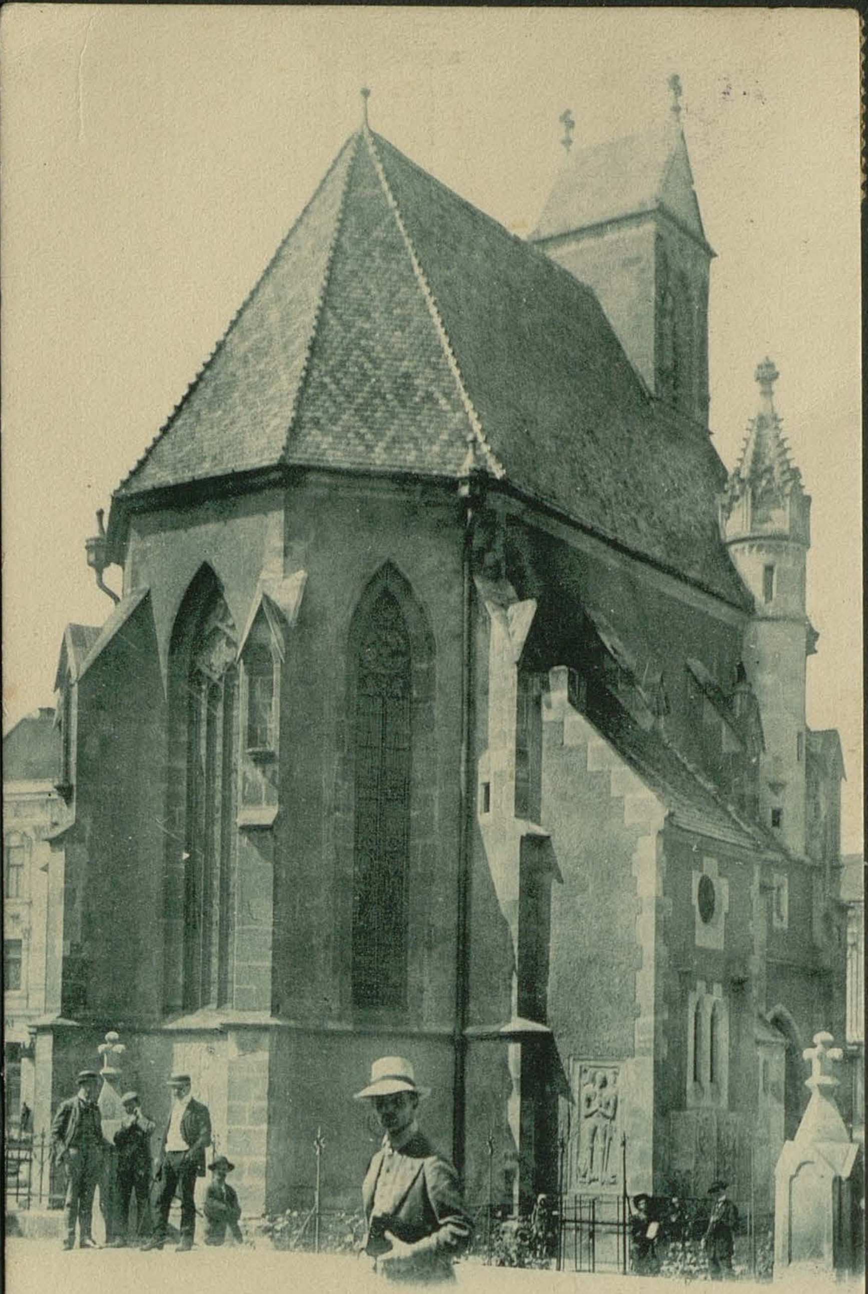
1. VIII. 19r. Zakopane

Kochany Franku!
Mówił Zientkiewicz, że
już się dowiedział i to znacz-
nie, lecz musiał koniecz-
nie sam przyjechać, by po-
jść zmieniła się zachow-
ność i ogromu tego tu
nie wypiszę. Chciałbym
być przed czwartym [illegible]
dej Lwowem nie wyjadę
mi spokojnej. Uprzejmie
[illegible] Cię
pozdrawiam [illegible]

Władysław
Orkan
poczta Niedźwiedź
Poręba Wielka

POLSKA
POCZTA
ZAKOPANE 7
VIII 19

Wydawnictwo dzieł sztuki „STELLA"
Bochnia Nr 959, Klisza i druk
„Imprimeries Réunies" w Nancy



38

Drogi! — przyślij koniecznie te dwie wstążeczki żółtą i czerwoną, bardzo mi potrzebne — i nowej tej płóciennej sukni nie było uwagi nocy. Artylerzyści wyjeżdżają, mam więc dla ciebie śliczne ~~dw~~ portrety z werandy

Do widzenia — [signature]

Zakopane 2. VII

19..

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST

10 HELLER

Władysław

Orkan

Niedźwiedź

poczta [illegible]

Zakopane 24. VII 19r.

Franku Mój Kochany! – Ani-
słówka nie mam od Ciebie, o
Twoim wyjeździe i niepokoję się
bardzo czyś nie zdrów może?
Książki wybrałam dla Ciebie
i wysyłam przesyłką rano.
Mama czuje się niezbyt dob-
rze, dlatego piszę tylko tych
słów kilka. Napisz zaraz
obszernie o sobie, co robisz
czy możesz pracować i jak
zdrowie? Czy otrzymałeś pie-
niądze i co z urlopem?
Wrócisz się przed końcem

Teraz myśli ciągle ku
Tobie biegną i całą istotą,
całą duszą za Tobą. Ciągle
mi jesteś tu obecny, choć
fizycznie nie byłeś teraz.
Przecież to bardzo mi
ciężko długo nie mieć wie-
ści od Ciebie. Serdeczny mój
całuję Cię gorąco

Twoja Bronia



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

Zakopane 25. VII. 19 r.

Drogi mój Franku!

Myślałam dużo w ostatnich czasach o nas, rada byłam nawet, że mi pozwoliło mi to jeszcze głębiej zastanowić się nad życiem naszem. Ostatni przyjazd Twój do Zakopanego, był taki, jakby go nie było, jakby coś nieodpowiedzialnego działało za ciebie i jakby nic z tego na Tobie żadnego cienia nie zostawiło, nic nie tknęło Twej rzeczywistej istoty, słowem mam wrażenie jakby Ciebie tu ostatnio wcale nie było i myśląc o Tobie tego czasu wcale nie odczuwam. Jesteś zawsze takim, jakim stanąłeś w czasie słońca przedwieczornego gdym Cię poznała, przed którym z zachwytem klękła dusza moja i z wielbieniem moj

wyżnem patrzą oczy moje. i tak
jak wtedy, w białym pokoiku gdy
się zapytał, tak teraz odpowiem ci
najświętszą prawdą – jesteś mi słońcem
jedynym, które daje życiu radość i pięk-
no, tak jak wtedy widziałam że bez
Ciebie, gdybyś odszedł wtedy zostałaby tyl-
ko noc ciemna jak otchłań, tak te-
raz wiem to samo silniej może i głę-
biej. Kocham Cię najczystszą, naj-
większą miłością jaka nigdy kolwiek
była na ziemi. Zdaje mi się, że
przed wiekami Cię znałam i kocha-
łam i ~~przez~~ wieki pójdę a kochać
Cię będę z tą samą mocą czystością
i wiarą. Jesteśmy stworzeni dla siebie,
jesteśmy jedynemi istotami na świe-
cie, które tak czuć i rozumieć się
mogą i tak byli równi i jednakowi

razem. Przeszliśmy przez całe mo-
rze prób i przypadkowości, wojna wy-
rwała nam kawał naszego młodego
bogatego życia teraz oto stoimy już
u kresu naszej rozpaczy i męki i
pójdziemy w nową, cudną, nową drogę
życia która przed nami się roztacza
wyzwoleni z starych, z codzienności,
przeszłości cienie odpadną z nas. Wi-
dzę Franku, i wiem tak oczywiście jak
ty to wiesz, że nikt nie ma takich
warunków do życia pięknego jak my
mamy obaj razem. – Osobno, ża-
dne z nas nie stworzy nic – razem
stworzymy cud, bajkę, zaklęty. piękno
najwyższe i najczystsze życia. Z no-
wą siłą, ta wiara w piękno najwyż-
sze życia odżyła we mnie z nową siłą
przyszłości i przeczuwając że stoimy

już u progu dzieciństwa, że wy-
ście wyrwiemy się z tych wszystkich
zmartwień i pił i wolni jak ptacy
miluchy pójdziemy w świat
przodując życiu ku słońcu i
pięknu.
Ostrzegam ponieważ Franka był i Ty
odchodził od siebie wszelkie zwątpie-
nia i dolegliwości codzienne, był z
przygody i wiary wnet w swej co-
raz jasnej przyszłej wszystkiej siły
swej duszy skupił, dla stworzenia
sobie zielono wódz życia przodując
go gdzie piękna dusza Twoja zro-
dzi dla siebie cudowności wyjście
stwo.
Serdecznymi życzeniami Ci opłatkowymi
[illegible] zasiadamy [illegible] złączonymi
jestem przy Tobie choć [illegible], choć
gorzej tęsknotą [illegible] się do Ciebie [illegible]
i [illegible] całuję. Na znak Twój [illegible]

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź



44a

P.S. Cukru tylko dla tego nie posłałam, że mówiła Madzia, że macie dość. Mam trochę i mogłabym posłać gdybym miała okazję. Może i słoniny będzie wam potrzeba? Czy z kaszy Matka była zadowolona? i czy skarpetki i pantofle dobre na zimę? Przyślij mi

trochę przykrość nie mam ani
jednego.

Br.

85

Zakopane 19. VIII. 19.

Kochany Mój! - Przysłałam ci
wszystkiego otrzymałeś po trosze, to
starczy ci na czas jakiś polecam
ci słoninę jest to specjalna, wę-
dzona i gotowana, hermetycznie
w puszkach przychodzi z Ameryki
doskonała do chleba. Mąki żytniej
wcale nie dostałam ani kartof-
li, mam trochę kartofli przyn-
lem - teraz, jak nie mam mąki
jestem zupełnie bez chleba i bez
ziemniaków, bardzo trudno. ..

Był u mnie Golinecki, otóż o sa-
mochód do zwiedzania się jeździ
codziennie bez wiść drogo koszto-
je. Myślę, że Ty mógłbyś pogoo-
wić z dowództwem o koniu wojsko-
we pułk. wróblewskiego, powie-
ź do Twej pracy ci potrzeba na-
prawdę dodaję ci i kosztowałoby nie-
wiele. Napisz co myślisz?
Z Simonem mówiłam rade-
pewnie z ostatecznym swoim
i będzie się starał by Ci konie

dogodnie i dobrze będzie żebyś się
tylko dobrze trzymał. Może to
dobrze, może to właśnie dopo-
może ci do wybrnięcia z Two-
ich sytuacji dramatycznych.
Napisz o wszystkiem i na-
pisz czy mój ten list, oso-
biście bardzo, otrzymał.

Pogoda cudowna wybieram
się z dziećmi do Czarnego
Stawu. Gdyby nam się Czorsz-
tyn nie udał, to przyjdzie

tu wieczorowym pociągiem
a rano wyjedziemy do Kosto-
ri do bortusia obrzeczy, pogra-
nom na gościńcu, postu-
chamy szumu wodospadów
a wieczór wrócimy i rano
pojedziesz w ponęby.
Czekam wieści dobrych
od Ciebie. Serdeczne i
gorące uściśnienia
Twoja Bron[ka]

47



Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

48

Zakopane 24. VIII. 19r.

Franku mój kochany!

Nierozumiem Twego milczenia. Ty wiesz jak mię męczy brak wiadomości od ciebie. Przecież gdy już nie jesteśmy razem, to chociaż listy częste powinny trochę zagadzić czas rozłąki – Niedobry Franku, tak cię prosiłam o częste pisanie do mnie!

Chora jestem, już trzeci dzień leżę w łóżku z gorączką 39. angina, był Dr. Jaworskowski, robię wszystkie możliwe zabiegi, lecz gorączka nie opada. Bardzo mi ciężko tak tu samej chorować, bez żadnej bliskiej opieki, bo ciocia Marysia, nieraz godzinami nie mogę się jej doczekać, aż przyjdzie i smutno mi bardzo, i bardzo źle się czuję. Ogromne osłabienie po atakach gorączki, nic nie mogę prócz trochę płynów. Leżeć muszę jeszcze długo, jest obawa komplikacji z sercem, a ta z takim wytęsknieniem czekam codziennie poczty – napróżno

Dziś dostałam depeszę z Wilna od p. J. jest już w Wilnie pierwszego wyjazd. Tylko tyle. Myślę że list nadejdzie i że wreszcie można będzie się porozumieć. Może trzeba było samej do Wilna pojechać. Wrażenie mam, że mój [illegible], że on już jest w Wilnie. Zapewne Bujnicki już z nim mówił obszerniej, depesza adresowana odesłana do mnie tu świadczy o tem.

Trudno mi pisać, jestem strasznie osłabiona. Czekam niecierpliwie na wieści i Brzezinie i dobrze z pracy. Co robisz? i co z wszystkim, może razem pojedziemy?

Serdecznie uściśnienia i wiele ucałowań Twojej kochanej główce

Twoja Bron

P.S. pamiętaj o przyjeździe na 5go września! O

50



Wielmożny Pan

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

Poręba wielka

51

[illegible] 17 XII 1919 r.

Franku Mój Kochany – Jestem bar-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bardzo po-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
które [illegible] nie otrzymałem. – Spot-
kałem [illegible]. Który [illegible]
[illegible] się o [illegible] [illegible] i [illegible]
stan finansowy, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible], lecz nie [illegible], [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible], [illegible]

z tamtąd Ci piszę, wchodząc na
ni gdy więcej przyszło ci coś złego
chwi nie jest tak dobrze i przeczuwa-
nie dokuczało by ci tego prze-
pędto.
W Warszawie czułam się bardzo dob-
rze. Ja tylko nerwowanie mało czę-
ściowo mnie przygnębiała - ta
nie wiem co mi jest, jest mi źle
nie niedobrze, mam często mdłości
i czuję się ogromnie osłabiona, bo
jest ci pewnej choroby.
Drogi mój, wśród wszystkich spraw
podróży i interesów myśląc o mnie

52

z Tobą jestem i we wszystkich
chwilach ciężkich jesteś jedynem
mojem oparciem. [illegible]
Też i co tam u Ciebie? napisz
Tak jak to kochana, bym ja
otrzymać miała więcej od Cie-
bie wiadomości o [illegible] ~~T~~
Dominikanów, kolegach i co
tylko słychać nowego.
Serdecznie dziś Cię pozdrawiam
i całuję gorąco moje wszystko

Twoja [illegible]

53

WILNO



(Mało polska)

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

pow. Mszana Dolna

Warszawa 23. IX. 19r.

Jestem już z powrotnej drogi z Wilna
wszystko załatwiłem jak najlepiej, trzeba
było z pieniędzmi trochę dużo prze-
padło z wymianą a przy zmianie obec-
nie 100 za 100 się dostaje, teraz już na
nowych tysiąca 2000 marek. Zostawiam ta-
jemnicę dziś jeden by tysiąc przesłanych przy
fotografowaniu węgierskim, jutro dzisiaj
przyjadę do Krakowa dziś jeden w Krakow-
ie a na sobotę będę już w domu. Co

u ciebie? Mam nadzie-
ję że list od ciebie
zastanę i w Krako-
wie i w Zakopanem
widziałam się z Jene-
rałem Kozą, serdecz-
nie mówił o Tobie
i kazał cię pozdro-
wić.

Bywaj – Zdrów

POCZTÓWKA.

(Galicja)

Wielmożny

Władysław Orkan

Poręba Wielka

~~poczta Niedźwiedź~~

przez Mszanę Dolną

POCZTA POLSKA 15

Warszawa 24/IX 49

Franku Mój! - przyjechałam szczęśliwie i bez wypadków tu zastałam dwa listy od p. S. i wiadomość że Babka już nie żyje. Jutro, jeśli można będzie pojadę do Dworek. Strasznie przeżywam myśli wszystkiego. Coś ogromnie strasznego dzieje się we mnie - straszna rozterka duszy - wiem, że mnie kochasz, a z drugiej strony ostatnie słowa Twoje przy pożegnaniu - a tu listy, które [illegible]

coś mi zjawia się nieustająca
myśl od tamtego człowie-
ka. Czuję się jak dawniej bez-
silna i bezbronna. Czuję że wo-
la tamtego człowieka narzuca
mi się przez mego pojęcia
zawiść nadmierną, zdławiąca
mnie, unicestwi. Ja nie wiem
co się stanie, ale prawda, ja
lękam się tego człowieka!
nie mam oparcia, nie mam
ratunku! Świeci mi [illegible]

że do mojej dyspozycji przy-
szła i dostać będzie na ich wycho-
wanie. Na razie zostaje u Tam-
bowie potem wraca do Wilna
trzeba zabrać swoje gdzie zło-
ży — trzeba je bardzo mocno
i wychowywać systematycznie
ale ja nie wiem to zrobić, co
postanowić? z Suwałk dzieci
zabrać trzeba, lecz dokąd? nie
Ostatni raz pisałam o
wiem.
Krakowie, bo co się dzieje z To-

bez i te dziwne, niespokojne d[illegible]
mnie stoją Twoje głębokie
bólem [illegible] o [illegible], a [illegible]
nam wiem Franku że [illegible]
nie Ty lepiej, niż wszyscy
sami mówiłeś. I wiem że Ty
jeden jesteś mi jedynym [illegible]
Tem, jedynym słońcem i je-
dyną prawdą na świecie

Franku miły, zapomnij, wy-
kreśl z pamięci wszystkie złe chw-
ile w naszym życiu, pamiętaj do-
re i piękne. Myśl o mnie i p[illegible]
miłością taką jaką naprawdę jeste[illegible]

Dla Ciebie nie padła jeszcze przy-
szłość [illegible] żądań i nie spiesz-
[illegible] i nie wydawaj mi się na
postęp, jakiegoś strasznego lo-
su, w zawsze [illegible]!
Pragnę, byś się [illegible]
otrząsnął [illegible] i siebie odnalazł
swą duszę piękną, wtedy i życie
będzie piękniejsze!
Myśl o mnie! serdecznie i przyjaźnie
mię bądź [illegible]!

Twoja [illegible]

59

Wielmożny

Władysław Orkan

Kraków

Smoleńska 23.

[28.X.19] 60

Niegrzeczny Franku, dlaczego nie piszesz.
Już drugi tydzień jak wyjechałeś i nie mamy od
Ciebie ani słówka wiadomości. Ty wiesz
jak niepokoję się zawsze gdy dłużej nie mam
listu, a zwłaszcza teraz podczas tego ciężkiego
czasu. Wyjeżdżając obiecałeś napisać zaraz
czemu więc zaniedbałeś się. Wyobraź sobie
że oddałam ci jedyną białą mąkę jaką mia-
łam, dobrze wówczas była mąka cała bo [illegible]
musieli ci z Now. Tar. [illegible] zostałam
bez kropli białej mąki w domu

KARTA POCZTOWA

POCZTA 15 H 15 H POLSKA

ZAKOPANE 1

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

[illegible]
[illegible]

Jak sprawa o któ-
rej mówiliśmy?
Serdeczne uściśnie-
nia Bron

Wielmożny
Władysław Orkan
poczta Niedźwiedź
Poręba Wielka

61

Zakopane 29. I. 1919.

Kochany Mój Franku!

Zmartwiła mnie bardzo Twoja choroba, tak mi było żal, że ponuro Ci tak musi być, że tam leżysz sam i że nie mogę być przy Tobie.

Właśnie wczoraj otrzymałam list Twój, a przedtem śniłeś mi się tak dobrze, jak dawno już Cię nie widziałam. Myślę o Tobie z niezmiernym wzruszeniem i myślą serdeczną i troską z Tobą jestem. Martwi mnie, że drzewa nie macie. czy aby jest czem u Ciebie napalić? U nas śniegi spadły na pół metra, świat jak z bajki wygląda, szkoda tylko że to zaraz stopnieje, bo mrozu nie ma. Przysłali mi pół sągi drzewa z województwa, na razie, potem znów przyślą i więcej przysłali odrazu wszystko i tego tygodnia ⅓ wieprza zamarynowałam dla Ciebie. Czy tam dostajesz gdzie mleko i jaja? trzeba żebyś się teraz odżywiał i sił nabierał, nawet mleka trzeba dostać i jaj. Jak tam z cukrem? Ja może będzie znowu dostać 50 kilogr. mąki chcemy zbiorowo sprowadzić, to tym dla Ciebie wezmę, lub może żyto, nie wiem co się da.

Myślę jeszcze serdeczniej teraz o Tobie i wiersz często o Ciebie, widziałam że nie nie mówiłeś o swej słabości i czuję się że sam nabierasz otuchy i wiary we własne siły, bo widzisz to jest dużo, trzeba wierzyć i mocno chcieć!

Nie choruj mi tylko, napisz jak się czujesz, nabieraj sił i fizycznych i ducha.

Cudny, Jedyny na ziemi Kochany Ostowie ...

Całuję Cię gorąco. Twoja Bron...

POCZTA POLSKA

25 f.

ZAKOP[ANE]

7 XI 19 7

Wielmożny

Władysław Orkan Smreczyński

Niedźwiedź

Poczta Wilkanowska

Zakopane 29. XII 1917

Kochany Franku!

Miłe i dobre są Twoje listy, lecz niestety
nie mogą zastąpić ciebie. Ania [illegible],
zdala od ciebie, [illegible] [illegible], ani w tym
roku bez ciebie — ale co tam o tem mówić —
pisałam już — no i — Ty masz obowiązki
względem Matki i córki i o nich przedewszyst-
kiem myśleć powinieneś. Myślę, że list ten
nie zastanie Ci w Paryżu, [illegible] do córki
pojedziesz do Krakowa na Nowy Rok, niemniej
jednak pragnęłam Ci przesłać ży-
czenia noworoczne, aby już, [illegible] pomyśl-
ności i osiągnięcia upragnionej [illegible] i
wyjścia na jasny brzeg. Myśl [illegible] że
[illegible] roz. [illegible] [illegible] już [illegible] [illegible]

radziu i który dla ciebie istotnie
swoim pełnym pierwotności. Proszę
gorąco i całym sercem życzę ci tego
A teraz proszę przesłać ci listy
które tu nadeszły jeden zawiły mocno
ty - drugi od Feliksa pełen no-
wych jest. wszystko planów i zakusy
do pracy. Pora teraz przychodzi tu
z Warszawy Bejlin z którym omó-
wiłam o „Meduzie". Ojciec Żeromskiego
i Tobie przedstawił o pełnej sztuce
Twoja sztuka jest żądana. Mówi o końcu
chcesz dostać 10% bo jest Żeromski
porównano niewłaściwie napisał do
Warszawy do wszystkich artystów drama-
tycznych żeby ci przyjęto na członka
związku - jako członek dostaniesz 10%

w przeciwnym razie zmówienie mniej
To nowe pismo o którem piszesz
nie redaguje Stopf a do komite-
tu redakcyjnego należy Żeromski.

Drugiej posady opozycyjnej nie mogła-
bym zdobyć nie mając poświadczenia
z Nowego Targu że zapłacił coś
a więc posady. Jeśli masz takie po-
świadczenie to mi je przyślij.

Serdeczne dzięki uściśnienia i wiele pozdro-
wień. Za pomocą sercem całem dziękuję

[illegible]

65

Józek Smoczyński

Orłan

Wystaraj się o płótno na
mocne namiote żebyś miał
do noszenia na plecach po
pojedyńczo.

przyślij Zosinę kiełbasę
polską bardzo potrzebna

Zakopane 25. II. 20 r.

Kochany Franku!

Kartkę Twą pisaną przy okazji mego Tonia listu do siostry, otrzymałam, cieszę się że zdrów i że się dobrze tam czujesz. Tu też pogoda cudna dużo słońca tak, że i ja się poprawiłam i czuję się zupełnie dobrze. Otworzyliśmy już nową werandę i wczoraj wygrzewaliśmy się na słońcu. Dziś wybieram się do Cili Doslinowski na nocleg. Z Warszawy nic nie było z Wilna dostałam pieniądze z tej sumy jaką żądałam tak że mogłam zwrócić to co dłużna i oddać z powro-tu, ogromny ciężar spadł mi z serca. Nie wiem czy pisać do Nauczycielskiego i do Warszawy, to bardzo pilne, nie można z tym zwlekać do wiosny już tak niedaleko, czy

się już ją w każdym powieści

Musimy dzięki Frankowi już w całej

cu, to dalej tworzy i żyje takim ży-

ciem niepodobna. Tak samo Ty już i

ja czujemy konieczność innego życia

innego oderwania się, a to rzecz

może tylko zmiana świata naszego

teraz dopóki ta sprawa jest aktual-

na, Reymont pisał, a dziś cię pop-

rze koniecznie — napisz nie zwlekając

koniecznie nie zwlekaj, napisz i

teraz do Reymonta (Warszawa

Zgoda 12.) przypomnij mu roz-

ciekawego. nie zwlekaj już i nie

odkładaj, nie ma na to już czasu

i ten na pertraktacje. i zwłoka.

z listów, więcej spraw czasu

Z smutnym czytam się już piszę

energicznie nie zabrał do ra-
boty, bo to już trzy tygodnie -
Rozglądnąć się już tak tylko,
a dziś czas ostateczny istotnej
energicznej i szybkiej pracy, by
powetować wstecz zmarnowane
lata, a najpóźniejsze w lecie
ułożyć tom swego zbiorowego wydania
by móc wyjechać, tam będzie praco-
wać może energiczniej a swobodniej,
gdzie mógłby wolny być od co-
dzienności.
Piszę to dotąd nie było nikogo
o nim nic nie wie.
Zosia sprawuje się dobrze uczy się
i kończy na stoliku pisze list
o sobie do Babci i do ciebie. Wro

wo jest na ostry apetyt
i nic jej nie brakuje.
Czekam tego obiecanego ze-
obszernego listu. Ciekawam za
ile tygodni on nadejdzie?
Słyszałam że Julcia prawo
nas uprzedził i sam zadowolony
los. wszystko o porządku dzi-
ny spólnik. Wnoszę więc
uspokojona on zrobi majątek
Czy będziesz musiał ten
być na pierwszego?
Serdeczne pozdrowienia
Bronisława

Zakopane 20. IV. 1920 r.

Franku Kochany! – Czy już uświadomiłeś sobie wielki przełomowy moment naszego życia, i czy potrafisz się już cieszyć z niego tak, jak ja się cieszę wewnętrznie? Cieszę się z ratunku, który przyszedł, z wybawienia z tej strasznej, a może i śmiertelnej choroby i niemocy w którą Cię wojna, warunki i wszystko dookoła pogrążyło. Zbawienie przyszło szybciej niż oczekiwaliśmy i bardziej pomyślnie, lecz trzeba i samemu siebie samego zbawić! trzeba być wierzyć i widzieć szeroko otwartą drogę przyszłości, na którą pełen sił i wiary w siebie wejść powinieneś.

Zapomnijmy wszystko złe, które naniosły nam czasy nienormalne, nie wracajmy do niego ani myślą ani słowem. Niech na

nocy drugą nie padł żaden cień z przeszłości

Stanku mój drogi, nabieraj sił, otuchy i pewności siebie.

W kwestii sprawy weksla załatwiłam, zaczekają do nadejścia pieniędzy, chcę tylko spłacenia jakiejś części i nie więcej. Napisałam również dziś do Pana Nowickiego, że Ty równocześnie wyszlesz podpisane warunki umowy na które się godzisz, "mam nadzieję", że tam jest mówiłeś dziś, we wtorek wysłałeś.

W domu zastałam wszystko dobrze i zdrowo. Dzieci sprawowały się wzorowo, nigdy nie skarżyli się, i Zosia ponosi wielką zgodę i przyjaźń. Zosia ma dobry wygląd, wesoła jest i bardzo się poprawiła, bo też słońce i pogoda sprzyja temu ogromnie. A co u ciebie, jak dojechałeś, czy już wypocząłeś i czujesz się dobrze

Dziś mą radość i spokój wewnętrzny mącił
jakiś przykry sen o Tobie. Może byłaś na
dole Franku, lecz błagam wola się uwolnić
gdyż tylko sam siebie zbawić możesz.
Tu nie mogę dni cudne słońca i wiosna
jakiej nigdy nie było w Zakopanem i tam
pewno tak samo piękne i to Ci powinno
dopomóc do odżycia, nabrania sił i mocy
Przyślij mi Franku, tak jak mówiłeś,
coś z wogóle więcej długów i wraz
najpilniej się, żebyśmy mogli wspólnie
stworzyć wszystko. Przyślij mi również
upoważnienie do podjęcia gaży Twojej.

Czekam na dobre wiadomości od Ciebie – znowu nie wiesz jaki świt i radość
mam o tym będę zawsze myśl o mnie
dobre i serdeczne. Niech Ci obecnie będą ranne;

Bronisława

26. V. 21. 70

Depeszowałam, nie wiem czy doszła depesza
trochę było przykrości z rozmaitych wszędzie mówią
więcej 1k. Materjał na spodnie kupiłam i
dałam do krawca, czeka na ciebie na pół [illegible]
czy też napisałam ci i czeremszcze, najmniejszy [illegible]
nie. Materjały krajowe nabędzie, jest, czekam na
ciebie i mamy przyjść oficerskie buty zamówić
to wszystko wymaga pośpiechu. Widziałam Gwiazdę
potrzebne jest [illegible] [illegible] [illegible] dla ciebie [illegible]
[illegible] i wypisane przepisy do zebrania [illegible] komisji
[illegible] ci [illegible]. Jest z kompasami. Wic nie mogę
[illegible] nim i [illegible] ci porozumieć [illegible] [illegible]. [illegible]

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

~~Feldpostkorrespondenzkarte.~~



W. P.

Władysław Orkan

p. Niedźwiedź

Poręba Wielka

31

Czwartek

[przed 1. VI. 1920 ?]

Oto, tak długo śniony sen o morzu przybrał kształty realne. Przez tyle lat marzyliśmy o lecie nad morzem i oto stoimy u celu swych marzeń – mamy mieszkanie wynajęte nad morzem i już zapłacone na cudownym wysokim brzegu w małej polskiej wiosce koło Gdyni domek rybacki w ogródku tuż nad morzem, jeden duży pokój i drugi mały przechodni na pierwszym piętrze dobrze umeblowany z pościelą z naczyniami gospodarskimi i prawem korzystania z kuchni. Można więc gotować sobie śniadania i kolacje w domu, a nawet pani Kogowińska była tak dobra że i obsługę umówiła. – Siostra gospodyni miła Kaszubka. Wszystko można dostać o 15 minut w

średniej miejscowości, w 20 minut stacja,
20 minut koleją do Zoppot, w 1/2 godziny
do Gdańska, chodzą także motorowce i statki.
Mieszkanie tylko wynosi co naraz w Zako-
panem, a życie bezporównania tańsze:
mleko 80 pfen. litr. mięso 8 Mr. funt
niemiecki czyli 1/2 kilogr. ryb doskonałych
morze moc innych. Jajka po 1. Mr. tak
że Bogusiowy obliczają że w połowę życie
tam tańsze będzie. Oni też tam wynajęli domek.

Nie mogę się nacieszyć jeszcze cudowności
że ta miejscowość położona. Wcale
nie ma tam płaskiego brzegu jak ty
przypuszczałeś, przeciwnie, ogromniaste
skały jak w Monte-Carlo. Mnóstwo
domków tonie w ogródkach, potrzeba się

teni i światło. Cała ta miejscowość poło-
żona na zboczu wysokich wzgórz, które
się wznoszą na tym wybrzeżu - który Hell
Tam o kilka minut od naszego domu za-
rezerwuję będą. Jadać obiady można u Szurka-
wie lub robić samemu. 400 Mr. już
Rogoziński wpłacił za nas z góry i zapi-
sał kontrakt na trzy miesiące od 1go
czerwca do 1go września. Kontrakt
mam już u siebie.

Teraz już wszystko tylko od ciebie zale-
ży. Aby chcesz przyjechać nad morze by serce
i nerwy trochę uporządkować, a głównie
odetchnąć inną atmosferą, być w kompa-
nii w innych warunkach, odświeżyć, na-
paść oczy i serce, zapomnieć o wojnie o
kłopotach i drobiazgach domowych. Tam
nie czuć wojny. nie widzi się jej ani czu-

je, – jest wieczne nieskończenie piękn[e]
morze. Teraz już jest tam cudownie a
czasami wyjątkowo jest tam prześliczny.
Teraz decyduj i odpowiedz zaraz odwrot-
nie. Chciałabym wiedzieć czy tam z To-
bą i raz jeszcze z Tobą tam o naszych
sprawach pomówić? Ja około 1go czer-
wca dzieci chcę zawieźć do Wilna

Bronisława

PS. Miałeś zostawić tekst w sprawie
ministerstwa ~~oświaty~~ sztuki by zebra[ć]
podpisy, mogę przysłać.
Napisz również czy zostało coś z
Instytutu Wydawniczego?
Bro

17 VI. 20 r. 33

Drogi Mój Franku! Telegram
Twój dziś otrzymany jest dla mnie
bardzo przykrą niespodzianką, gdyż jeś
wiem wszystkie swoje plany i zamiary
tak układałam żeby jeśli 25 z Tatą z
powrotem wyjechać a nawet myślałam
że wcześniej można będzie i jeśli napisz
sobie do ciebie i do Zakopanego i do
Krakowa. Drogi mój, jedynaku, jeśli
Ty umiesz że będziesz mógł teraz w
Toruniu pracować to wszystko ci odpu
sercem tylko ci do tego mogę
przyczynić i cieszyć jeśli Ci się praca
powiedzie. Lecz tylko nie rozumiem

skąd taka nagła zmiana postęp-
ta zapewne z powodu Ci pisali?
Co do mnie, to widzisz drogi mój
pisałam już w swoim czasie o tym do ciebie,
że tu starej niż najpomiczniejsze po-
zostać nie mogę, jest mi bowiem
nad wszelki wyraz ciężko. — widzisz
dziecko, człowiek który raz się wyr-
wał z ciemności więziennych i odetchnął
wolną piersią nie może znieść
choćby chwilowego powrotu. Francka
mój kochany, gdyby mi uświadomić
że Ty jesteś. to czas tu spędzony
byłby mi nie do zniesienia

74

Jak więzień z ciemnej otchłani
tak ja z stąd ręce wyciągam do Ciebie
jedynego światła, słońca mojego na
ziemi, i dzień cały całą modlitwą
serca dziękuję Bogu że ucisz mojego
mego, od tego tu szczęśliwego do Cie-
bie-to świata niedosięgłego bo nie
dostępnego tym ludziom tu.—
Więc zostać tu nie mogę dziecino
moja-kochany mój wielki przyjacie-
lu, zamówiłem już nawet bilet mego
w.—25 do Warszawy, lecz i nad mo-
rze sama nie pojadę, byłoby mi

zbyt smutno samej cieszyć się
morzem bez ciebie, kiedy tak
dla ciebie tego morza pragnęłam
więc jeśli już inaczej być nie mo[że]
wrócę do Zakopanego. Co do Dzieci
to zbyt wielka i trudna odezba dzi[eci]
bym mogła je trzymać nad morze[m]
zabierać – to miałoby sens z
Zakopanego wprost. Zresztą
jest im tu bardzo dobrze mię[dzy]
[t]oją za miastem mają one
nie wygody cały dzień są w
lesie, na wzgórzach, nad rzek[ą]

75

wyjeżdżają Naimi i sanato-
rium na dalsze wycieczki i przy
jeżdża do nich na całe lato
p. Woinowiczowa ich dobra i
miła opiekunka i możliwe
że tu i na zimę zostaną w szko-
łach świetnie prowadzonych!
Przychodzi mi jeszcze taki projekt
oczywiście Joasiu, postąpisz ze mną
tak jak z najdawniejszymi oddanymi
ci swym drugim przyjacielem i zrobisz
tak jak dla siebie i przez Dorę
i ~~nie~~towarzyskiego usposobienia

z — nieszczęsnym tym wspólnym
będziesz uważał za najlepsze
czy dobre? Jerzy mój, odczuwaszże
mi to, nieprawdaż? Otóż, czy
nie byłoby dobrze, żebyś Ty, korzystając z tej jedynej możności
odetchnienia umysłu i wypoczynku
duszy, a i biorąc tu pod uwagę
projekt Koi, wybrał się nad morze tylko na lipiec a choćby
tylko na 2–3 tygodnie, odetchnął innem powietrzem zaczerpnął nowych sił do pracy i na
sierpień powrócił do Poręby
z większą energją zabrał się

[illegible]
do pracy i naprędce więcej
zrobisz niż tak bez żadnego
wytchnienia. Rozważ to dobrze
i donieś mi listownie lub telegraficznie do Warszawy, tam czekać będę na wiadomość od
ciebie. Jeśli będziesz uważał
za dobre krótki wyjazd, to
zaczekam Cię w Warszawie, w
przeciwnym razie wrócę do
Zakopanego. Pieniądze za
drogę i wydatki zwrócę ci
i tamte 6 tysięcy stopniowo

będą zwrócone.

W Warszawie mam mieszka-
nie dla siebie i dla ciebie u
p. Heleny Zygmuntowskiej
Smolna 14. której rodzina co-
wyjeżdża na Pomorze więc mi-
eszkanie owo jest do dyspozycji
ona bardzo ci serdecznie wyprowa-
mam już dla siebie pokój przygo-
towany. Czekam odpowiedzi w War-
szawie Smolna 14. Rzeczy, jak
widzisz wszystkie mam u siebie
tylko zabierz twoje i mój pled bo
mi nie wypada.
całą tęsknotą drogą przy Tobie jestem
gorąco, gorąco Cię całuję. — Bronia

76

Warszawa 29. VI. 20 r.

Franku Kochany! Tak jak chciałeś, jadę sama do Ustronej. Choć mi bardzo smutno i przykro, że bez Ciebie tam gdzie marzyłam o tym dla Ciebie i z Tobą, bez Ciebie mi nie to żal zmaluję o sobie sił i woli i najprędzej zabierzesz się do pracy, to najlepsze i najskuteczniejsze lekarstwo dla Ciebie – otrzyjesz coś, odrodzisz się. Franku mój, wolna jestem już najzupełniej wolna! 21. VI. wszystko się wreszcie skończyło. p. Z. musiał wnieść 5 tysięcy marek, odtąd z tego potem mówią że ja powinnam zapłacić [illegible] straci mi z kontraktu

ulegiyca, ale to nic cieszę się
ogromnie i wreszcie już się
wszystko skończyło.
W środę jadę wieczór do Orłowej
trochę ze strachem, bo tam zało-
ny i tam podobno bardzo pada-
ło. Napiszę stamtąd obszer-
niej tymczasem tylko trzy
słów niska
List Twój przeczytam po stokroć
odczytuję i cieszę się nim i dum-
na jestem jakoś dziwnie spokojnie
Całuję Cię stokrotnie Kochany.
Mój słodki nad wszystko drogi
Myśl serdeczną tam wyślij do mnie -
Twoja Ona

78



(Mało polska)

W Pan

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

Poręba Wielka

79

Orłowa 1. VII. 20 r.

Franku Kochany! – jestem już od kilku godzin na miejscu. Jak w bajce jestem, chodzę jak zaczarowana. Nie umiem opisać Ci uroku tej tu miejscowości. – Po wyjściu z pociągu ogarnęła nas przecudna cisza wakacyjnej wsi, gdzie powietrze przesycone zapachem lip, rozbrzmiałe śpiewem ptaków, szumem pól rozchwianych. Jestem wśród pól pachnących wśród ogrodów i wzgórz lesistych, i roz- tem prawie, że uciekłam z morza

tak morze zlewa się w tonie z obło-
kami i stanowi jedną nieporówno-
ną, niepojętą przestrzeń. Dziś prze-
mórzy i ~~mórz~~ morze o przedziwnej
barwie stonowanej leciuteńką mgłą
przykuwa wzrok i wchłania całego
człowieka. Nie, tylko nieskończo-
ne wielkie, wieczne morze. Gdy
szłam wzdłuż brzegu morza, to
tyle ustawiczni, tyle potęgi nie
przerywanej a ustawicznie z mo-
cą opisać nie umiem. Zdaje
mi się że przeżywam cudowny
sen. Bezpośrednio od czwartej

ci stopy fali znowu wchodzić
na wysoki brzeg jonii i niestety
w połączeniu gorzystej flory z łąka-
mi pełnymi cudownych niewidzianych
kwiatów z wierzbami tuż nad mo-
rzem rozmęczeni jor.by z nad brze-
gów olbrzymia i rzesza lip dworku
polskiego. Tylko miasto - prog-
nit drodzony z białej widokow,
zaledwie dotąd i jestem wprost
oczarowana. Domek mój cały
tonie w zieleni ogrodu. pokój
mam ładny, a tuż pod oknem
rosną olbrzymie śliwy i grusze

której a gołęzie oraz z ~~okna~~
okno z ciadzą. Dzisiaj się już
nasiąg ku około 10 1/2. a mi się
dziś tego prawie tam błogo-
niem niebo bije morze i ka-
ci. Cały czas tonąc w tym po-
mo myślą z Tobą się ciem Du-
lą i razem z Tobą przeżywam ty
jaki piękny świat radości tu cza
Już dziś nie wyjdę po zmierzeniu
drogę. Myśląc się z Tobą Łaską -
Ty w tym cudownym pomiętku jest
na jest Ciebie gorące pieszczoty
się Anulę cała istota ma Twoja
Ignacy

81

Orłowo 2. VII. 20 r.

rano godz. 11.

Wstałem bardzo późno, dzień pochmurny, czuję się bardzo zmęczona. Na wprost okna rozciera się wzgórze, jakby żywcem przeniesione z Twojej Poręby widz. że z okna na Turbaczyka. Te same polany te same zręcie lasów zmarszczonych i to tuż nad morzem które dziś też jest jeszcze pochmurne. Wybieram się do Gdyni żeby zobaczyć Kojcińskiego znowu [illegible] kłopotów. No już do następnego listu – [illegible]

Adres mój: Pomorze.
stacja Mały Kack
Orłowo Kurhaus.
Pisz nazwisko z pseudonimem
la tak Zet. wypowiedział. Pisz
często dużo listów nie zwlekaj

12

KLEIN-KA...
(KR. NEUSTADT WESTPR.)
3 7 ...
* 4- ...

POCZTA POLSKA
50 f.

(Mało Polska)

WPan

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

Poręba Wielka


POCZTA
5 5
POLSKA

83

Orłowo 4. VII. 1920r.

Franku Kochany! Wysłałam do Ciebie już długi list pełen wrażeń Stąd. Jestem wciąż pod wpływem niesłychanego czaru, tej jedynej na świecie ziemi nad brzegiem morza. Chodzę i chodzę jak zaczarowana wśród tych łanów zbóż spływających z zboczy wzgórz w przedziwne doliny to znowu wśród lasów, gdzie niespodzianie otwierają się polanki o nieopisanym uroku.

Ja Ci nie umiem opisać tego niepojętego czaru jaki tu na każdym kroku mię otacza. Wystarczy powiedzieć, że poraz pierwszy w życiu widzę podobne cuda i poraz pierwszy czuję takie

nieprzygotowione sercu ci z otaczają-
cego piękna. Żeromscy widzieli dużo
francuskich ślicznych i wiele innych krajobrazów
a takie uroku i cudu jak tu nie
spotykali nigdzie.

Przytem jest tu jakaś rajska
pierwotna swoboda. garstka ludzi
mieszkających w Kurhauzie gdzieś
ginie można całemi dniami nie
widzieć nikogo gdy się nie chce
Ja sama chodzę plażą ze 4 kilometry
boso i nie spotykałam nikogo.
Cisza wsi otacza cię i otula tak
przejmująca i tak ładna a peł-
na bezpieczeństwa. A morze szu-
mi tak kojąco rozbiera się nieobjętą
przestrzenią toni i mieni barwami

Dziś pierwszy raz wykąpałam
się w morzu.

Nic nie wiem już od dawna o Tobie
co u ciebie jest prawdziwie? Żal mi
że nie oglądasz tych cudów Żerom-
coś przeżył, odmłodniał, dużo pisze, coś je
przedsiębierze, może chodzi i robi wy-
cieczki.

Napisz zaraz o sobie czy istotnie
piszesz i czy coś lepiej będziesz pisał:
jest to najpiękniejszy ten miesiąc
po żniwach już tam - pisanie nie
będzie, gdybyś nie mógł tam przez
nie pracować, to szkoda tam siedzieć
gdy przez okno patrzę na wzgórza

tak jakbym na gorąco patrzył.
Że zdaje mi się że mógłbym lep-
być pracować w tej ciszy wsi odcię-
tej przy okoliczności [illegible] -
nim tworzyć.

Napisz wszystko jak czujesz
się i co tam?

Drugi mój jakiś ta dusza ros-
nie rozszerza się i jaśniej i wiekość
przedziwnej nabiera. Kocham Cię
teraz jeszcze miłością inną nie-
[illegible] — Adryatyk dawał
wiele denerwujących pierwiastków
— tu święte piękno i przedziwny spokój.
Duszą całą z Tobą — Twój

85



(Małopolska)

WPan
Władysław Orkan
poczta Niedźwiedź
przez Mszana Dolna
(Poręba Wielka

Pomorze, stacja Mały Kack
Orłowo Kurhaus.

Pomorze St. Mały Kack
Orłowo Kurkowicz
Orłowo 5. VII. 20 r.

Franku Kochany!. Od tygodnia leżał
tu między zapasodami a Górskiem list
adresowany do ciebie. Dziś przywiózł mi
go Lechoń więc Ci go przesyłam. Przy-
puszczam Franku, że list ten bardzo mo
że zaważyć na Twej decyzji wyjazdu, jest
to list z Grudziądza z nominacją dla ciebie
niestety już teraz spóźnioną, no ale
gdyby list zdecydował Twój wyjazd to mar
twiąc tam dostaniesz.

List był najśmieszniej w świecie adresowa
ny: Niedźwiedź, albo Zakopane, albo
Krynica. To wszystko powyższe przekreś-
lono w Krynicy, Sucha w Zakopanem
i napisano Zapasowy. więc przyszedł
tu obszedł całe wybrzeże Bałtyku

i wreszcie gazeta gdańska ogłosiła
że jest do odebrania w redakcji i teraz od
22. VI. z. m. błądził po urzędnikach bodaj
ten list aż dostał się do mnie, a my
jeszcze narzekamy, że listy giną.

Z listu, który zresztą przyniósł chor-
ty, widzę jak cudownie ci układają się rzeczy
w Grudziądzu. Wydaje mi się że z tym nie
należy zwlekać. Sam zresztą będziesz
wiedział najlepiej. Oczywiście, gdybyś
był całkowicie w pracy i pewno poru-
wał pozycji ~~szcz~~ ale jeśli to jest tyl-
ko wstęp do pracy, to naprawdę
franku, nie ma co się namyślać.

odkładać swój wyjazd. Tu przy tych cu-
downych warunkach będziesz mógł ze
zdwojoną energją pracować. Dobrze
się namyśl, waż wszystko i przy-
jeżdżaj jaknajprędzej! W Warszawie się
nie zatrzymuj, zaraz masz pociąg
do Grudziądza, nie ma po co w War.
sztukę Twą teraz nie będą grali aż
gdzieś późną jesienią więc nie ma
po co. a miasto zmęczy cię bardzo
zabierz ze sobą koce papier do
pisania towek, nożyk i farby i płót-
no no i trochę cukru. Zadepeszuj

kiedy z powrotem do Grudziądza wy-
jeżdżasz chcę wyjechać przed Ciebie
do Grudziądza. Obejrzelibyśmy razem
Grudziądz rozpytywali się o sytuacji
i ustalili trochę potrzebnych do ra-
cy. Koniecznie zadepeszuj dzisiaj
kiedy wyjeżdżasz i kiedy z pow. do
Grudziądza z Grudziądza wrócimy
autem albo motorówką do Ordon
tu podobno czasem Kaja autem
przyjeżdża, to istotnie najprościej
wyjście wybierze. Zabrałam się już
trochę do pracy. codzień się napisz.
!Czekam wiadomości od Ciebie lub depeszy
i jednocześnie gorąco całuję — Bronka

Pomorze
Orłowo 9. VII. 1920 r.
Stacja Mały Kack
Ogród Kierhanów

Franku Kochany! – niedługo cieszyłam się, i żyłam jak w bajce wśród tej cudnej natury, bo oto wieści coraz groźniejsze walą się na nas. Wyobrażam sobie co ty tam przeżywasz, jak bardzo jesteś wytrącony z równowagi i ja tu sama nie wiem co robić, czy siedzieć tu, czy wracać? Od ciebie nie mam żadnej wiadomości, nie wiem czy listy moje dochodzą do ciebie, czy nie? Wysłałam ci list z Grudziądza z Marszrutą, jest spokojnie bo

list długo błąkał się. Chcia-
łbym ten list skłonił Cię byś
teraz przyjechał Dwadzieścia ty-
sięcy i Józka piszą że Ci odra-
zu wypłacą to rzecz nie do po-
gardzenia a przytem tego nie
należy już odkładać bo teraz
i tak bardzo drożeje. Więc nie
odkładaj Franku korzystaj
z dobrej propozycji i teraz
wyjedź do Grudziądza. Zade-
peszuj do mnie kiedy z Kor-
sowa wyjedziesz byłbym Ci mog

Tu w Grudziądzu spotkać
Tam wspólnie z Tobą cieszy-
my się i coś wesolimy
tęskniła pragnę Cię widzieć jak
najprędzej i zabrać tu byś choć
troszkę zapomniał o straszliwej
naszej tragedji jaką dziś prze-
żywamy. Ja mimo niepokoju
mimo wszystko co wali się
na nas tak nieoczekiwanie
gdy stoisz nad morzem, lub

wejdą w cudowni poczniecz
los dziecięcy prawdzi, bo mimo
woli cała jestem przekonana
i zapominam o wszystkim
A potem jeszcze dużo zdań
sobie wyrzuty i rozpacz mię
ogarnia i na myśl co będzie
dalej. Chciałabym mieć mowę
miljonów ludzi i całą siłą zdra-
dzi mogę utrzymać lub wszyst-
kich porwać jednym potężnym
głosem by nie – nie dopuścili –
Ja nie mogę myśleć o tem Joonka
Cukom dzisiejszym ciemnom! – Bron

90



(Mało Polska)

R
Kl. Kats
Kr. Neustadt Ugr.
№ 501

W Pan
Władysław Orkan Smreczyński
poczta Niedźwiedź
przez Mszanę Dolną


POCZTA
POLSKA

Warszawa 17 VII. 1920 r.

Jeśli jesteś w Krakowie to proszę przyjedź zaraz do Zakopanego muszę widzieć się z Tobą o sprawach ważnych i pilnych przyjedź, w poniedziałek przyjadę Ci jeśli zostać w Zakopanem, gdybyś nie zdążył zaczekam parę dni lecz przyjedź koniecznie gdybyś przyjechał wcześniej zaczekaj —

Anna

Cena 40 fen.

KARTKA POCZTOWA

POCZTA POLSKA

WARSZAWA 7
18. VII. 20

(Moja polska)

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

W Pan

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

poczta wielka

Kto chce zwalczać drożyznę i powstrzymać **spadek waluty** niechaj podpisuje **pożyczkę państwową.**

92

Telegraf Państwowy | TELEGRAM

Blankietu № 79

Przewodnika №

Otrzymany dn. 19/7 1920 r.

o godz. 3 min. 5 od 7

Podpis urzędnika [illegible]

Władysław [illegible]

[illegible]

[illegible]

z [illegible] № [illegible] słów 16 dn. 18/7 godz. [illegible] min. 10

Uwagi służbowe.

Przyjedź Władysław na parę

dni [illegible]

się [illegible]

[illegible]

Zarząd Telegrafów nie przyjmuje odpowiedzialności, wynikłej z późnego przesłania lub doręczenia telegramów.
Nagłówek telegramu przyjęty z aparatu drukowanemi czcionkami oznacza: 1) miejsce nadania, 2) numer telegramu, 3) ilość słów, 4) dzień nadania, 5) godzinę i minutę nadania.

NEUWIED 2
19/7
03

(Szczytno wodzicy)

Zakopane 26. VII.

W sobotę przyjechaliśmy do Zakopane-
go, Witold z dużą gorączką 2 tyg. zdrów. Ja-
Tu już nie doczekał na mój przyjazd
widzieć Cię muszę, są sprawy ważne o
których pomówić musimy nim do Krako-
wa pojedziesz. Pieniądze mam przyjedź
jak będziesz mógł. Zawiadom. Mieszka-
nie tylko 2 w pokojach 2 bardzo werandą
było bardzo przyjemnie i ty zapewne z tym wiele
ściskam Cię i przesyłam pozdrowienia Ann

Cena 40 fen.

KARTKA POCZTOWA

R

7544

POCZTA POLSKA
f. 25 f.

NIEDŹWIEDŹ 28

ZAKOPANE 25

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

B. Smreczyński
Jordanów ... dwór

W. Pan
Władysław Orkan
Niedźwiedź
poczta [illegible]

POCZTA POLSKA
50

ZAKOPANE

Kto[…] drożyznę i p[…] spadek waluty niechaj podpisuje pożyczkę państwową.

Zakopane 28. VIII. 1920 r.

94

Kochany Franku! – Wczoraj otrzymałam Twój list i próżno czekałam w nim odrobiny jakiegoś cieplejszego promienia. Niedoceniasz i nie rozumiesz, jak strasznie byłam zmęczona ostatniemi przejściami i wciąż teraz sama w tej walce ze sobą i ze wszelkimi trudnościami. Każesz mi oszczędzać niestety wiem to aż nadto dobrze, lecz trudno więcej oszczędzać, starając się nie mo-męczę, że sama i sił mi brak. Tołojówski jest w Bydgoszczy, napisałam, że tu z dziećmi rady sobie nie dam, żeby pomyślał coś o dzieciach i o miejscu gdzieby je na zimę umieścić, o niej więc ktoś pomyśli, a ja sama muszę

o sobie jeśli nie wogóle się stara-
dziś że ci Zosi chcesz w gimnazjum
umieścić ile w tym roku sam opła-
ta miesięczna następnie: dla chłopców
gdzie gimnazjum organizuje będzie najmn-
niej 800 Kr. miesięcznie a dla dziew-
czynek będą już przyrodnie organi-
zowane kursa i wyniosą najmniej
1000 Kr. miesięcznie, a prócz i
za utrzymanie będzie musiał pła-
cić i za pomoce naukowe. Ja ze
względu na obecne trudne czasy
nie oddam chłopców wcale do szkoły
niema żadnego znaczenia pół roku
wcześniej czy później - radziłabym
ci to samo zrobić z Zosią aż

się jakoś stosunki wyklarują
O Szczucz nic nie wiem. Żerom-
skiej dawno jak z tamtąd wyjechali
listy mi wrócono. O mieszkaniu
z Szczucz się chce jest bardzo tru-
no dostać

Gdybyś pod piątek, przyjechał
to proszę cię jak mi nie zastaniesz
na przypadku że spotkamy cię
w mieście, lecz przyjdź wprost
do domu inaczej cały i wie-
le nie przyjechał

Całuję więc od Ciebie

Bron

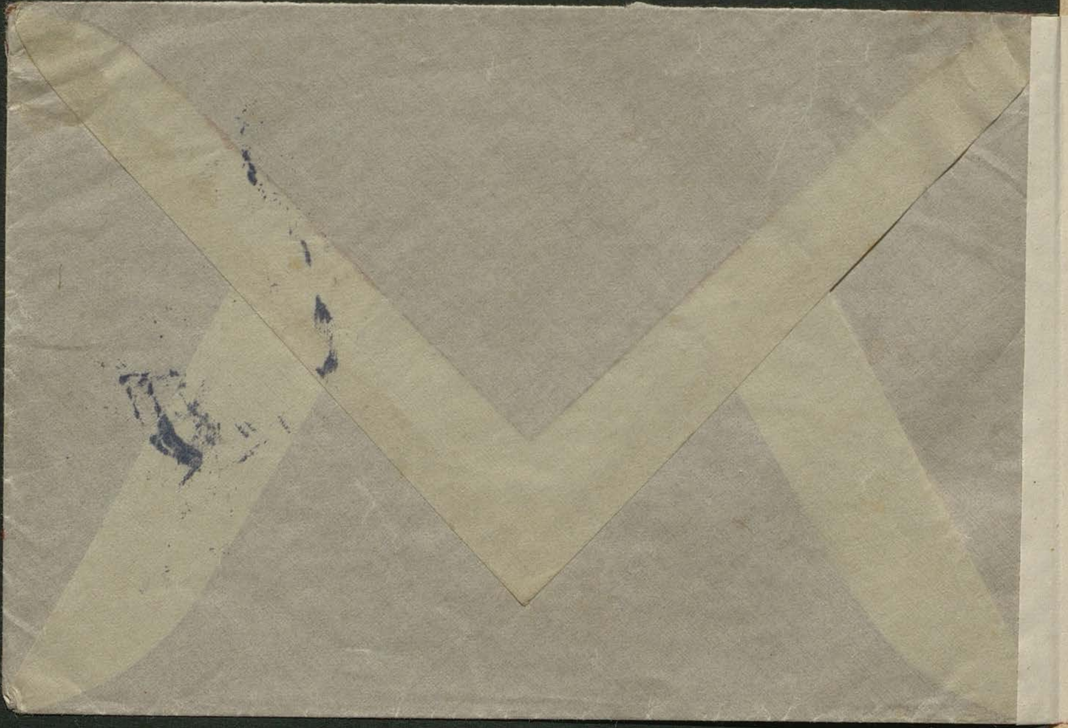
96

WPan

Władysław Orkan

Niedźwiedź

poczta Wilno



Zakopane 18. IX 20 r.

Franku Kochany! Pragnę, pominąć wszystkie Twoje nie poczytalności, bez wyrzutów bez pożegnania i zostawienie mnie w tym ciężkim bytem, pragnę pominąć i jeszcze raz złożyć to na karb tych anormalnych warunków w jakich żyjemy i nie mówmy już o tem, gdyż pragnę pomówić o wielu innych istotnych dla nas na przyszłość obecnych sprawach. Otóż przedewszystkiem był tu Żeromski, (który mając wstrętu o Orłowej u mnich gospodarzy.) jednocześnie był i Szyszlas, mówiliśmy o Tobie i o Jadwisi. Dwa tygodnie temu zaproponowano Szyszlasowi zrobić dekoracje do Twojej sztuki: Pomsta, ponieważ on w Warszawie zostać musi więc ci

Zakopane 18.IX.2[illegible]

podjął odbić dekorację, co zdaje się dla Twojej sztuki jest bardzo pomyślne. On przypuszcza że niedługo będzie wystawiona! Żeromski twierdzi, iż Ty powinieneś przyjechać na ostatnie próby i pierwsze wystawienie tej sztuki. To pewno. Dalej, rozmawiałem z Pestalem o D. i S. [illegible] w Grudziądzu. Ostatnio z Rządu położono ogromny nacisk na propagandę i prasę. On twierdzi, że gdyby się zwrócić do Simona to byłbyś z otwartemi rękami przyjęty tam do [illegible] kierownictwa o prasie ustanawiając dla siebie całkowitą swobodę. Teraz to się tak zdecydowało [illegible] że ja za miesiąc będę musiał

98

wiezie dzieci do Lwowa lub Łomży
gdzie będą umieszczeni w gimnazjum
przyzwoitym, jeśli to się zgadza z
Twoją wolą i chęcią, bym do tego czasu t.j.
do miesiąca był gotów ze swojemi mojemi
pilniejszemi pracami, pojechałbym
więc wprost do Warszawy, a po odwiezieniu
dzieci, mógłbym i do Łomży przejechać po
swoje rzeczy, pojechałbym wprost
do Grodziska, tam bym się urządził, po-
mówił z ludźmi, i gdy może coś dla
się znalazło odpowiedniego, a z tam-
tąd pojechałbym po rzeczy moje.
Ponieważ nad tem wszystkiem ...,

zwi wszystkie przeciw i za i jeśli bę-
dzie to mówił za dobre i możliwe
to na pamiętnik, to najbardziej
[illegible] najlepszy wypisanie słowa-
ści z listopadu byłbyś na wystawie-
niu pomsty, no i już wiedziałbyś co
dalej robić. Mam jeszcze i inne po-
wody, stara się [illegible] o przez przed tem
tem się pomówić. Przyjeżdżaj
bardzo, by to wszystko zaczęło
się wypisać w pamiętniku.
Ściskam serdecznie i [illegible]

[illegible]

99



ZAKOPANE
.IX.1922
b

Wielmożny

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

powiat Limanowa

przywiozę grzybów bardzo się przydadzą

Zakopane 30. IX. 1920 r.

Franku Kochany! – Piszę tylko słów
kilka, gdyż przypuszczam, że około 1go
przyjedziesz by uregulować swoje sprawy
w Nowym Targu, należą ci się dodatki sta
pilotowskie od czasu mianowania oficer
na umundurowanie też coś 6 tys. mar.
Teraz dopiero, bo wiem od oficera który też
się zwolnił no i coś dam pieniądze, właś-
ciwym razie to trzeba uregulować. Proszę
Cię bardzo Franku nie rób tego dziwactwa
[illegible] i nie dawaj ludziom strony do
gadania, lecz jak przyjedziesz na te parę
dni przyjdź wprost do domu. Ty nie-
wiesz ile już z tej racji nagadali się
ludzie, więc nie już ~~tego~~ nie rób

tymbardziej że sam wiesz jak to nie ma
sensu, czekamy na siebie, tęsknimy do
tych chwil pora, - pora jedna w roczne spędzo-
nych, po tygodniach rozłąki, po co to prze-
cież nie mamy prawa do tej odrobiny
szczęścia? do tych paru naszych chwil?
Obiecałeś mi jabłka śliwki [illegible]
mi gruszki, może coś z tego przywie-
ziesz, a ja mam dla ciebie dwa
papierosów, dobrym tonem,
Napisz mi kiedy przyjedziesz
lub jeśli nie przyjedziesz, przyjdź w pierwszą
najbliższą niedzielnej pocztą
nie zmęczysz się tak.
Wszystkie sprawy do omówienia
odkładam do Twego przyjazdu
Serdecznie ściskam mi [illegible]

102



WPan

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

Poręba Wielka

103

Zakopane 22. X. 1920 r.

Franku Kochany! – Bardzo jestem
niespokojna o Twoje zdrowie. Jak dojecha-
łeś? Lękam się czy Ci egzema nie wróci-
ła. Myślałam że najsilniej teraz po
przyjeździe do domu – przykro mi bar-
dzo i nieskończenie smutno, – bo wy-
jechałeś prawie bez pożegnania, obcy lu-
dzie, gwałt w domu, wszystko to zgnębiło
mię niesłychanie, pomówić z nimi rów-
nież nie chciałeś i tak znów zostałam
na rozdrożu, wszystko się przede mną
załamuje, stoję bez [illegible] i nie mam
już na nic sił i energii. Od rzeczy wo-
la społeczna staram się wolnić, nie dzięk

103a

Twoim dążeniom i wysiłkom, bez czyj-
ś i na to nie mam sił dostatecznej
energji, stan obecny mojej sytuacji
zupełnie mnie przytłoczył i złamał
nie widzę nic, ni wsparcia, tej jednej
rady przyjacielskiej, jakiegoś serdecz-
nego słowa, oparcia, naprawdę czu-
łam u ciebie zostałam bardziej
sama niż byłam kiedykolwiek.
W dodatku zaziębiłam się i czuję się bar-
dzo źle, ale to minie, chciałabym
tylko chciałabym widzieć czy zdrów dojechał
i czy niema jakiej komplikacji z sercem

[illegible]

Zakopane 24.X.1920 r.

Franku Kochany! - znów nie piszesz
Nie umiem sobie tego wytłomaczyć. Jeśli
poprzedni okres Twojego milczenia powi-
nien był być ostatnim. Chyba rozumiesz
czem to jest dla mnie! Chyba rozumiesz,
że jeśli prócz rozłąki, dzielić nas będzie jesz-
cze milczenie, to cóż zostanie?

Wierzę ci, zdajesz sobie sprawę z całe-
go mojego stanu obecnego i z tego co
jest, czy rozumiesz, że do tego dodać należy
zdenerwowany Twój przyjazd i to co
Twoje wyjaśnienia dały. Zważ przy-
tem, że od trzech lat żyję w tym zabój-
czym życiu bez jutra, bez minuty
godnej wspólnego, dla siebie, wewnętrz-
nego życia, że się wszystko zabija i
zabija w sobie, że coś ciągle umiera

i ginie wokół, że już teraz twoje
nie można! Milczenie Twoje przebrało
ostatnią miarę. Tego nie rozumiem
żądam wyjaśnienia i wogóle zasta-
nowienia nad tem co jest. Ty nie
umiejesz i nie miałeś czasu na jeszcze
głębszą istotniejszą rozmowę ze mną
tem więcej może dobrze się zastano-
wię, a przedewszystkiem przerwij to
Twoje zabójcze uporczywe milczenie
wyjdziesz chory, rozumiesz cyba
jeśli się niepokoję dwa tygodnie
już upłynęło i ani słowa wiado-
mości przecież to trudno wy-
zwanie i wytłumaczyć sobie w

przeciwnym razie chyba będę
musiała sama do Ciebie po-
jechać by się rozmówić jak się
po Twojemu. Jestem pod wiel-
kim przez wytrącona z równo-
wagi Twojem listem z wypomnie-
niem —

Anna

PS. Zwracam list z bonkami
z przypomnieniem wypłaconego
zesłane na Zoro Ur. Czorn...



106

26. X 20 XII
a

W. Pan

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

Poręba Wielka

107

Zakopane 26.X.1920

Franku! – Dziś znowu napróżno czekałam na list od ciebie. Ile jeszcze trzeba będzie Twojego milczenia. Napisz z góry określ jak długo mam czekać bym nie potrzebnie codzień nie miała zawodu oczekiwania.

Pozdrowienia

Br

108

W. Pan

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

Poręba Wielka

28. X. 1920 r.

PS. Dziś znowu czekałem

na list od ciebie, [illegible] smutno

[illegible]



110

W Pan

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

Poręba Wielka

111

29. X.

Franku, jeśli nie będę miała wiadomości jeszcze do niedzieli od Ciebie to przyjadę sama i nie mogę przecież trwać w tej niewiadomości

ściskam Br

112



W Pan

Władysław Orkan

poeta Niedźwiedź

Poręba Wielka

113

Zakopane 2 XI 1920

Franku, w siedemnastym dniu po Twoim wyjeździe dowiedziałem się wreszcie coś [illegible], donoszę że siedem nocy i dni przeżyłem w niepokoju i trosce, tylko [illegible] ci nie przyszło na myśl dla tego [illegible] [illegible]. Wyślij [illegible] [illegible] [illegible] pomóc i [illegible] [illegible] [illegible].

Chory jestem, od kilku dni leżę w łóżku zupełnie opuszczony, ma[illegible] Bóg [illegible] dnie [illegible]

świtem o lekkim pantofel-
kach czasem, nie mam bo-
wiem butów, więc musiałam
się rozbić.

Chciałabym coś radosnego o
sobie, – leżąc teraz w łóżku
dużo myślę o wszystkiem
coś radosnego nie mogę o sobie
ty albo nie pamiętasz albo
niechcesz ode sobie sprawo-
z rachunków i zwierzeń o
jakiej jestem. Co ku nie-
mocy, do czego mam zgo-
nić wolę i siły! –

ja nie mogę opisać ani
żadnej drogi życia za co
jest! Jeśli nie ma drogi
innej, jeśli nie ma końca
nocy ... nowego, ...
mego życia, bo już nie ...
co ... wyjść ... co
jest – Objęłam ...
Serdecznie ...!
po coś mnie pytasz i Ka
... może sobie o ...
... sprawiedliwie i potrzebni
pamiętaj te spory gdzie są

dobrze gdyś tu był, trudno
o więcej. To dotknie za...
mię, że jakiś mi przybył
wypadkom nieszczęsnym, to
się mnogiem już zostać
otwarcie co do tej będzie nie wie...
na otwarcie oni na objazd to...
tam, co do tej będzie nie...
wiem zostać wszystko jedno
przecież ja nie mam nad
wiary i siły ducha – trudno
zgoda, że zamiast opłakiwać
mimo upływu mojego

[illegible]

До того [illegible]

[illegible] 2000 [illegible]

[illegible] Москв[illegible]

[illegible]

prosiane robótki
ale to mniejsza [illegible]
Mimo mojej stałej prośbie
bardzo się męczę [illegible]
Ty dostarcz mi wsza[illegible]
a to [illegible] mi przeprowadz[illegible]
po prostu [illegible] się [illegible]
nowy mój adres, o ile sobi[e]
przypominasz z [illegible]
jeszcze: Willa Osobistka
ul. Nowodworska
Łączę pozdrowienia [illegible]

Zakopane 9. XI 21 r.

Wczoraj otrzymałam przekaz 1000 Mk. od Ciebie, jak widzę z odcinka przekazowego. ponieważ nie ~~[illegible]~~ mam ani słowa wyjaśnienia co to za pieniądze i na co, nie wiem więc co z nimi mam zrobić czekam na wyjaśnienie. I w ogóle pragnęłabym jakiegoś wyjaśnienia, czy masz zamiar pisywać i jakąś łączność utrzymać czy też nie? Chora jestem i sił nie mam zupełnie, ta niepewność zabija wprost

tom

ZAKOPANE 2
11.XI.20.XII
b

117

WPan

Władysław Orkan

poczta Niedźwiedź

poręba Wielka

118

Kraków 19. XI. 20 r.

Franku Kochany! – Tak jak chciał
Ci piszę z Krakowa. Z rzeczami moimi
załatwię, zdaje się jak najpomyślniej,
wszystkie rzeczy i obrazki nowe znalazłem
w jak największym porządku, w sobotę rano
pospiesznym pociągiem, wracam do Za-
kopanego, to tyle co do rzeczy, teraz,
widziałem się wczoraj z Pestarem, by-
łem u niego, mówiliśmy o eventualności
Twego wyjazdu do Warszawy, otóż słuchaj,
czy gdybyś jechał, mógłby Ci załatwić mor-
sznurki i może nawet mieszkanie, dziś po-
południu będzie u mnie, to Ci napiszę.
To wszystko jednak nie znaczy wcale, że
chcę koniecznie byś jechał na swą prem-
jerę, będziesz widział jak Ci wypadnie, na
wszelki wypadek tylko postarałem się byś
miał wiadomości ułatwienia drogi.
Kraków w mgle i zabłocony bardzo wy-
daje mi się brzydki, że jestem bardzo rado-
sny z nim nie mieszkam. Ogromnie

Kraków 19 VI 24

odzwyczaiłam się od miasta i źle bym
się dziś czuła w tym kościele wśród gwaru
Jak Ojczyzna Franka? bardzo byłam
rada, żeś nie sam jechał i choć do Mora-
wy miałeś towarzystwo. Chyba się tylko
nie rozbił jakiś koń w tym lek-
kim polocie. Napisz mi zaraz do Zako-
panego jak Ojczyzna i co u ciebie?
Czy myślisz, czujesz, i pamiętasz? Uśmie-
cham się w duszy gdy przypomnę sobie
naraz małą sprzeczkę na stacji w Cha-
bówce – jakeś młodzi jeszcze jesteś-
my, kiedy stać nas na tego rodzaju
rzeczy. Nigdy bez serdecznego uśmiechu
nie będę mogła pomyśleć o słowach
Twoich tam na stacji „Musisz mnie
słuchać i musisz mi być posłuszną"
Serdecznie Cię ściskam w duchu za to, mnie
bardzo przyjemnie to przyjęłam, a po uś-
ciskaniu Cię muszę Ci powiedzieć,
że ani Ty mnie, ani ja Tobie

nie potrzebujemy być podlegli, trzeba
tylko więcej i serdeczniej myśleć o so-
bie wzajem, trochę bardziej i wyraźniej żyć
dla siebie i nie każdą chwilkę wolną obcym
przypadkowym ludziom poświęcać. Tyle
chciałam ci powiedzieć jeszcze – w Zakopa-
nem nie było czasu, wtedy też nie
było, nie było mi żal. Widzisz, żyłam
ostatnie tygodnie w tej strasznej męce
duszy i wystarczyło żeś przyszedł na mo-
ment taki jak byłeś mój bliski, ko-
chany, aby wszystkie czarne chmury mnie
otaczające zniknęły i znowu jasność wszed-
ła do mej duszy, wróciła wiara ta mo-
ja w ciebie, po nad wszystko złe, w cie-
bie takiego jakim żyjesz i jesteś we
mnie ciągle. Chciałam ci to
wszystko powiedzieć, chciałam ci powie-
dzieć jak mi otuliła atmosfera Twej
miłości, czuję jeszcze Twej pieszczoty,
rozkosz pocałunku. Byłeś takim jak daw-

no cię nie widziałam, jam tam nad morzem, mój cudny, ukochany nad wszystko!, Niech i do ciebie tam na piersi fala gorącej miłości mojej przypłynie, niech cię otoczy — Myślą gorąco się tulę do ciebie i całuję; —

Twoja Bronio

120

22. XI. 1920 r.

Drogi Mój Józeńku! - rzeczy w całości i bardzo wygodnie porwiązane do Zakopanego. Cieszę się bardzo że choć parę wiosnych rzeczy mam u siebie.

Od Ciebie jeszcze nic nie mam. Pisałam z Krakowa, nie tak jednak pomyślnie załatwił Pastor. Niestety nie będzie można dostać z Krakowa chyba zakopiańskie siodła albo dwie sto, to jednak ostatecznie. Co u Ciebie i co zamierzasz z Warszawą? napisz mi.

Wiele serdecznych myśli i jeszcze uściśnień przesyłam Józeńku mój bardzo kochany -

Bronia

Zakopane 14. XII. 20.

Drogi mój Franku! - śniło mi się tej nocy tak dziwnie, że jestem ogromnie niespokojna o Ciebie a dziś i Matka Twoja i Ty śniliście mi się noc całą w sposób szczególny. Nie mam od Ciebie żadnej wieści. Co z Tobą? czy zdrów? Czemu nie piszesz?

Brak mi Ciebie jak nigdy, brak wszystkiego Franku, pomówienia z Tobą Twej obecności, a Ty czy myślą tam jesteś ze mną?

Kochany. Oto muszę już ostatecznie dzieci zawieźć do Wilna Ojciec ich tego żąda i nagli, lecz list szedł 12 dni zanim by przyszedł(?) lub przysłać dzieci a sam on wróci, widocznie pieniądze prze-stać(?) trudno. Chciałabym przed świętami dzieci zawieźć by już od Nowego roku do szkoły poszły. Sama nie wiem co zrobić. Czy Tobie już nadeszły(?) pieniądze i czy mógłbyś mi pożyczyć jakąś większą sumę bym dzieci zawieźć mogła a tam mi zwrócą to ci oddam. Potem kiedy mogła sama zebrać się do jakiejś pracy aby Tobie było lżej. Odpowiedz przyślij choćby trz

W Pan

Władysław Orkan

poeta Niedźwiedź

poczta Wilkca



chciałabym czuć, widzieć że i Ty w tej
chwili myślą idziesz ku mnie.

Ostatecznie mimo jednak chłopców
zawiozę do Wilna. Pisałam już do Cie-
bie pocztówkę o tem, nie wiem czy otrzy-
mał mój list. P. J. pisze by dzieci za-
raz zawieźć niezwłocznie, że ma starań
się, które umyślnie zatrzymał i że tam
utrzymanie ich będzie go niedrogo koszto-
wało. Przemyśl ojciec podobno trudno, że
za drogi i kosztu wozić i wiosną pi-
sałam czy mógłby mi teraz poży-
czyć, które oddałabym zaraz po pow-
rocie moim z Wilna. Dzieci, jeśli
już mam zawieźć do Wilna to naj-
lepiej zaraz by od chorego koła
zaś tu szkoły, bo nie mogę tak

mnie od 2ch tygodni przynajmniej
o 200% wszystko podrożało. W tej chwili
jestem literalnie, ale to literalnie
bez jednego grosza i jeśli się zdarzy
tam komorne mam nie zapłacone
i węgla nie mam za co kupić. Takie
warunki pożycia trwać nie mogą. Gdy
dzieci wrócą, to musiał pomyśleć
o sobie. Od ciebie teraz, właśnie teraz
bardziej, nie chciałbym brać niczego
jeśli pożyczysz mi teraz pewną sumę
oddam ją wówczas. Z mieszkaniem urzą-
dziłem się dobrze. Dwa pokoje mam już
umeblowane. Na razie mieszka p. Wi-
told Gołębiowski, którego poznałeś w
Warszawie. Dużo maluje, zrobił już
tu mój bardzo ładny, ale to mniej
na niczym innym tylko najważniej,

że ci dzieci odwiedzić mnie i coś pomyś-
leć o sobie przyszłe, a ostatnia chociaż
coś robić, gdybym mogła teraz malo-
wać. coś pisać byłabym bardzo szczęś-
liwą. niestety, jeśli mogę jeszcze
przez kędeś to nie oczy obca przyzna-
się czysta niewola, lecz muszę jesz.
coś ważne być musi, zadługo trwa
ten stan zawieszenia w przestworzu
Ja chciałabym o tem wszystkiem wiele
wiele ~~[illegible]~~ z Tobą pomówić. Wielu
nie też trudno zwierzać jeśli ty
czasami tygodniami nie piszesz i ja
nie wiem co z Tobą. Czy przyjedziesz
na święta sam, czy też i matka ci
wypuści? Chciałabym cię widzieć, a jed-
nocześnie przyjechałabym cię widzieć

Zakopane 16. XII. 20 r.

Franku Kochany! - Przypuszczam, że chyba listy Twoje nie dochodzą, gdyż trudno mi przypuścić byś mógł, po powrocie z Warszawy dotąd nie pisać, ogromnie się niepokoję czy zdrów i czy się co nie stało. Kilkoraz nawet wysyłałam depeszę do Ciebie, dziś piszę obszernie gdyż chciałabym obszernie z Tobą pomówić. Brak mi ogromnie możności pomówienia z Tobą o wielu, bardzo wielu sprawach, a tylko z Tobą jedynie [illegible] mówić mogę bo chociaż i wśród ludzi jestem, to jednak jestem i czuję się tak przeogromnie sama, zwłaszcza gdy dłuższy czas nawet listownie z Tobą nie jestem. - Myślę, że napewno, lecz

124

gdzieś na wsi jest za domieszką
swoich wewnętrznych - Ciebie istotnego.
Gdybyś na święta nie wybierał się
do Zakopanego, mówiłem do Świ-
tow przyjechać na dzień jeden
by z Tobą pomówić. Zawsza już
mówiłem, tylko już pytań naczelnych
o przestrzeni i nie mam odpowiedzi
na nią i teraz przyszłam ci po-
wiedzieć tak wiele gęsto prze-
myślanych rzeczy i mów jasno
trudno. Niekorzystnie czas drugi
bijemy obaj w warunkach najbar-
dziej nam odpowiadających Zimą

pracowali i może najlepiej

my móc choć parę miesięcy

lata, naszego lata, tamtego, gdzie

nad morzem.

Napisz mi teraz odpowiedź

na wszystkie rzeczone w przesłanym

tygodniu a teraz czy mówisz

i jeśli mówisz to niewiele

nie wyrzekaj ~~się~~ pamiętaj na

drugą pozycję

Czekam długiego dobrego

listu przyszłego samego K...

mojej, cała ma istota wszystko

idzie w ciebie przez przestrzeń ...

i moment jeden choć ... Tobą jestem

Franio





125

W Pan

Władysław Arkan

poczta Niedźwiedź

Poręba Wielka

Zakopane 22. XII 1920 r.

Irenku Kochany! – Zapewne na
święta powstaniesz z pościeli i ze wzglę-
du na zdrowie Twe rozpoczniesz pobytem
w Krakowie jest i. widzę Twą zabraną
z pościeli ~~[illegible]~~ przyjęcie w
dniu wigilijnym, jeśli już nie może-
my być razem, myślą serdeczną być
z Tobą, całym sercem i uczuciem go-
rącem. Będę tam z Tobą jak nigdy
myślą, zasiądę przy Tobie przy wspól-
nym wigilijnym stole i nie będzie ci dzi-
siaj tu samej, gdyż myśl Twoja z tam-
tąd z gniazda rodzinnego choć na chwilę
przyjdzie tu do mego samotnego

127

Ślesz do mnie, w serdecznym uś-
ciśku życzę ci [illegible], niepowo-
dzi franku. Ja nawet nie żałuję
że ciebie tu nie ma, gdyż wiem że
tam lepiej czuć się będziesz, a przy-
tem tylko myślą czuć Twą nieobe-
cność. Dziwnie jestem [illegible]
ta w stan jakiegoś uciszenia spokoju
i równowagi. Wonne świata tylko nowo
siły nie melancholji i smutku
a teraz tak czuję jakby nie było
świat i żadnego [illegible]

nastroju nie ma ciche i dobre

mimo nieprawdopodobnego kry-
zysu finansowego, jak zwykle.
Kochany mój i pragnę byś dobrze i spo-
kojnie owo święto spędził, byś okrzepł i
ze zdrowiem doszedł do równowagi, by
przyjechać do mnie a [illegible]
lepiej, bom niespokojna o dobry
ukochany i upragniony. Gorąco
i serdecznie Cię tulę do serca Cału-
ję usta Twoje i cała z Tobą jestem

Bronia

128

Zapłacono
Pol. No.

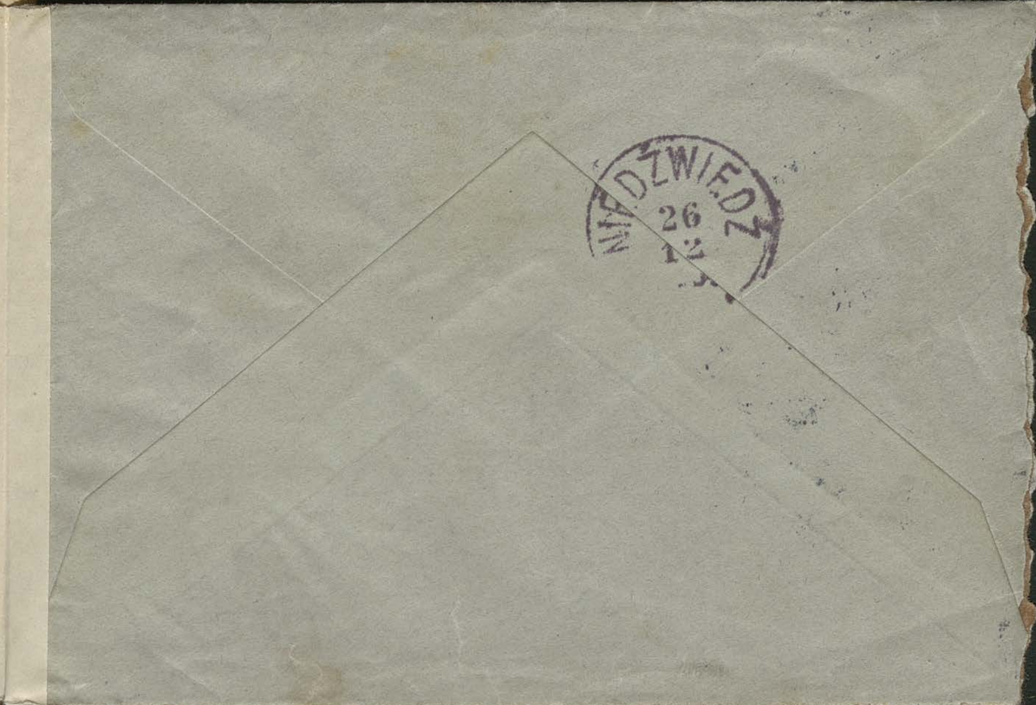
ZAKOPANE
25.XII.20
b

W. Pan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź


NIEDZWIEDZ
26
12

129

Zakopane 3. I 1921 r.

Franku Kochany! – Nie miałam nic od ciebie na Nowy rok. Miałam tajną, trochę, nadzieję, że przyjedziesz na sylwestra, nieuzasadnioną wcale. Czyś zdrów przynajmniej i jak spędziłeś święta?

Niepokoi mnie to, że zbyt długo nie nadsyłają ci nic ani z Redakcji bo to już drugi miesiąc, ani z instytutu. Przyjęłabym nie zwlekając wyjechać do Wilna z chłopcami; gdyż jest to najlepszy czas przed rozpoczęciem roku szkolne

go. Pisał J. T. że w częstomu
a raczej o przestaniu z korzonej
pieniędzy wraca jaros zaloca
prosi byś, jeśli masz nie zabe-
rała z przyniesieniem człyscow
a on wszystko zwróci liczyłam
na Ciebie nie wiem czy masz nadzie-
ję i wrócze ci niedzieli? Nadzwy-
czajnie potrzeba mi było: nadro-
gi, na cyrnor, który do tej pory nie-
spłaciłam i w banku zostawiłam
pewną rzecz znajomego naszego
za 4 tysiące do 15 go stycznia
Naturalnie że wszystko ci zwrócę
żebyś miał mi teraz jednak dzi-
byś nie czekała i najpilniejsze

czynsz zapłacić mogła, a i buci-
ki kupić muszę, bo jestem mocno
boso prawie. To co wziętam za
wyprzedaż ponosi na i siedza porto
na życie było już bardzo źle
znowu. Napisz mi zaraz czy
mogę liczyć na ciebie czy też
czekać aż ci będzie mogła stosownie
Nowe ci tam [illegible] w Warszawie
i przestać (ciebie muszę ci list idzie
w jedną stronę dwa tygodnie)
Czekam na wiadomości od ciebie
tak dawno już Ci nie odpisałam
proszę się teraz czy myślisz tam
czasem? Serdecznie ucałowania
Bronia

131

5.I. 21 r.

Ks. Wczoraj Zosia przyniosła mi list Twój, odpisuję jeszcze słów kilka w odpowiedzi na Twoje pytania: droga do Wilna będzie nas kosztować przeszło 6 tysięcy, czynsz wynosi sumę za trzy miesiące 9 tysięcy i sumę kwaterunkową kupić sobie buciki i ciepłą [illegible] [illegible], naprawdę jestem boso, i bez bielizny co wyniesie ze 4 tysiące razem około 20 tysięcy potrzeba mi było na wyjazd w końcu jak pisałam zostawiam

przesyłaj mi swoje i mamy
wystarczy do 15go 2/tysiące
to suma ogromna, lecz w tej
chwili niezbędnie mi potrzebna
10 do 15 tysięcy zwrócisz mi Ja
to ci zaraz oddam rentą wybiorę
za odnajmowanie mieszkania
teraz wynajęła odemnie p. Księ-
chowska ministrowa dwa po-
koje za 3 tysiące miesięcznie
to mi mieszkanie pozwoli
pomyśl tylko jaki najsprzedaj od
wierzę duszi i potem się urząd
zaraz zaraz prędko ci nadeślę
tam

132



WPan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

16. I. 1921. (18 I 1921) d. p. 133

niedziela

Franku Mój Kochany!

Dlaczego Ty, choćby słowem mi
nie wspomnisz mnie, nie piszesz, już
od tak dawna nic nie miałam od
Ciebie. Cały tydzień wciąż, ciąg
le zdawało mi się, że przyjdzie od.
co dzień po każdym dzwonku
zwłaszcza wieczorowym pocztami
potem aż oczy mi zbiedzą, wczo
raj, to byłam już tak pewna
że jeszcze o twoim zdrowiu mi
się lada chwila nadejdzie
Oczekałam, bo wiem, że Ty tam

Sonku, jestem już obec-
nie do ostatniej granicy
doprowadzona. Niezrozum
dlaczego Tobie nie nadejdzie
pewniej, dlaczego z twoim
nie nadeszło nic. Wszystko
mi dotąd mówi nie rozp-
tacam przerażenia nie
wymawiam mi, już nie...
już nic nie wiem co robi
każdy wieczór oczekując cichej
rannej poczty, jestem wprost
nieprzytomna w tym błędnym
kole. Pisz-tyle coś! Drogi

wiesz przecież, choć zdala tonsiu
nie ostro, nie cudzo, lecz
wiesz, że po powrocie z wojny,
do tej chwili ciągle jestem
bez grosza. przeżyłam jużby
te rozpaczliwe chwil. I odtąd
przyjąłem, jak nigdy jeszcze
w życiu, wprost bez niczego
bez chleba prawie, życie pani
mi pojęciami rozpaczli-
wymi [illegible] dał mi jeszcze
raz, ratując mi wprost

od głodu, do rostrojenia
w bramce do 15 było, dziś
już 16, a ja jeszcze nic nie
mam przecież Ty tam
czuć to musisz i widzieć
okiem, dam ni przyjmować, w
byłam pewna, jestem pew
że gdy coś otrzymasz dam
jaknajspieszniej przysyłk
i czekam, ciągle czuję Tw
obecność blizką, myśl
wspólne jakieś wspomnienia

135



Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

136

Zakopane 19. I 21 r.

Franku Kochany! — oba listy Twoje otrzymałam przed godziną będąc gotowa do drogi na poniedziałek wtorek, w te dni jest pociąg bezpośredni do Warszawy. —

Pragnę Ci widzieć, pomówić, to wszystko nie jest tak łatwe ani proste, przeciwnie cała moja sytuacja jest niezmiernie trudna i zawiła prawie nie widzę wyjścia, a nie znam

niego. Z Dotą przyjdzie mó-
wi i coś postanowi, przy-
jdź jeśli możesz na nie-
dzielę, a sobotę wieczór
w południowych rania wróci.
~~muszę~~ mówić z Tobą przed
wyjazdem! Ściskam Cię —

Twój Bronuś.

137

Franku!

Jedyną w Wilnie dobrą chwilę - chwilę głębokiego wzruszenia i natchnienia Tobie, Kochany Mój, poświęcam, jako ślad dla Twego ducha i Twej wielkiej i pięknej duszy. —

Twoja Broniś —

Wilno - 20. II. 1921 r.

1

Na straży świętego ognia.

Nie danem mi było zostać w pięknej ojczyźnie mojej, na ziemi, która była kolebką wielkich duchów narodu naszego.

We wczesnej młodości wyrwał mię świat i jego wielkie idee z pośród lasów odwiecznych i jego poszumów tajemniczych, z pośród kwiecistych łąk rozdzwonionych łóciemiami, z nad rozkwieconych błękitem niezabudek, z odwiecznymi dębami na straży stojącymi, ciemnych brzegów Słoczynia, z tej krainy smętku serdecznego i melancholji, z krainy cudów i baśni, potem w świat, jak wielu u nas, jak prawie cała młodzież kresowa polska, wychowana na tradycjach powstańczych, ojców jeńców, potem do

pracy nad wyzwoleniem narodu, stanę-łam w szeregu tych wszystkich bojowników za wolność.

Dziewczynka czternastoletnia stałam za-patrzona w wielką ideę wyzwolenia, niosąc w duszy zawsze i wszędzie umiłowany obraz ziemi rodzinnej.

W długich wędrówkach wśród miast królestwa, w wartkiem życiu Warszawy, wśród pełnego grozy i legend życia górni-ków, w murach więziennych, w chwilach szczyt-nych wzlotów i upadków ducha, na wygna-niu i tułaczce za granicą, siłą wyższą, upor-czem wewnętrznem, była mi wizja kraju mojego.

Wilno poznałam kiedyś, przed laty. Było mi ono przelotną przystanią chybionego życia

osobistego.

Duszą zmęczoną przywarłam do jego mowy owianej i pięknej świątyni do nastroju w którym moja dusza pogańska boża litewska wsłuchiwała się z zachwytem.

Wyrwano mię stąd i rzucono hen, za granicę, na ~~lata~~ tułaczkę bezdomną, na lata tęsknoty i męki i niemożności powrotu.

Aż przyszła wielka wojna, wojna ludów, o którą modlił się Mickiewicz. Przed nami otworzyły się szerokie horyzonty. Warszawa i potem Wilno wyrwane z rąk przemocy moskiewskiej.

Przy pierwszej możności wróciłam do kraju i mimo całego tragizmu sytuacji w jakiej wówczas ~~myśmy~~ byliśmy, niepi

 MU

sama radość i tryumf na myśl że Litwo wolna przepełniała całą mą ~~duszę~~ istotę, ~~tęsknota~~ pragnienie ujrzenia tych drogich mi rzeczy pędziła mię do Wilna.

Nie baczna, niepomna, że tym oswobodzicielem, to drugi nowy wróg) ~~zmieniałam~~ (otrzeźwiałam w wagonie, ~~gdy znalazłam się wśród drugiej drugiej pruskiej~~, - jedyna cywilna osoba w całym pociągu butnych prusaków. Teraz jeszcze się łudziłam, wpatrzona w wizję wyidealizowaną latami tęsknoty.

O Litwo, ojczyzno moja! O kraju krzyżów i cierpień! O miasto wielkich duchów Narodu!

Serce zamarło we mnie z goryczy i bólu! Uciekłam, uciekłam, jak przed straszliwą zjawą upiorną!

5/

Miasto moje, miasto, nad którem ło-
potały skrzydła wielkich duchów, nie istnia-
ło! życie zamarło, ludzie kryli się gdzieś
w najgłębszym cieniu murów. - Ulice za-
lewały mundury pruskie, wszędzie prono-
sił się i rozpierał prusak. Tylko gdzie-
niegdzie z pod muru rozlegał się krzyk
przejmujący, wołanie rozpaczne, ciche prośby,
z łachmanów wyłaniały się okropne nagie
członki nędzy przeważnie żydowskiej, pokor-
ne ręce wyciągały się do przechodnia.

Z zakrytą od zgrozy twarzą uciśniętą o-
kryt sagonu uciekałam, uciekałam. -

I znów przeszły lata wielkiej wojny,
wstała niepodległa zjednoczona wolna
Polska.

W te lata zmagań się narodów w Wilno
biły różne fale, lecz święty ogień na

ołtarzach nie wygasł, nie zniszczyły go żadne siły wrogie, nie zmiotły złe potęgi.

Serca gorące dusze pełne ukochania tej ziemi świętej strażnicy ołtarzy, zostali na straży, choć fale burz przewaliły się przez nich!

I znów jestem w Wilnie. Miasto wygląda jak chory po długiej i ciężkiej przeprawie śmiertelnej choroby. - Już ożywa, już zaczynają tętnić mocno i normalnie wszystkie pulsa, lecz oczy jeszcze pełne lęku, oczekiwania, niepewności. Przycichłe jeszcze, trochę wyludnione zewnętrznie lecz jego serce i dusza żyje, praca tam ani na chwilę nie ustała. Strażnicy świętego ognia nie zeszli ze stano

7

1444

pick!

Dziś byłam na odczycie profesora Wojciechowskiego o hymnach narodowych ilustrowanych śpiewem chóralnym w sali Tow. Tomasza Zana w murach Świętomichalskich.

Już sama nazwa sali w tych starych murach z cudownemi sklepieniami wprowadza człowieka w dziwny nastrój, jakby ci brama przeszłości uchyliła przed nami. Sala pełna cichego rozsłuchania obraz inteligiencji, mundur żołnierza z pogonią na czapce, jakieś dziecko wpatrzone w prelegenta, słuchacze z ludu z wyrazem skupienia nabożnego ~~na~~ twarzach.

Miękki melodyjny głos prelegenta wywołuje ~~przed oczy~~ z przeszłości przed oczy słuchaczy wizję historyczną momen

ków powstawania hymnów we Francji
Belgji i.in. i nasze, oto jak z pieśnią
Boga Rodzica szły w bój hufce polskie
na tatarów, turków, przesunęły się przed
wyobraźnią mą legiony polskie, oddziały
powstańcze, straszny rok 46 i chorał „z
dymem pożarów" odśpiewany przez chór, przy
accompaniamencie organów wywołał cały sze-
reg obrazów. I tak, przez wszystkie nasze
hymny do „Roty" Konopnickiej, głos prelegen-
ta budził duchy przeszłości i pokazywał je słu-
chaczom.

Takiego nastroju, takiego wsłuchania
modlitewnego, tego czegoś co w słowa ująć się
nie da, nie spotykałam. Zdawało mi się, że
stoję wobec nierzeczywistości, że oto wielcy
duch Adama Mickiewicza, Tomasza Zana

9/

unosi się nad głową prelegenta, że żyje ~~tu wśród nas~~ szumiąc wiewem potężnych skrzydeł, a z nad katedry patrzy na tę rzeszę gorąco słuchaczy jasna twarz prelegenta, z oczu wygląda wielka myśl i wielka dusza narodu.

Wyszłam ze głębi wzruszona z głęboką czcią dla tego, nie wieszcza, lecz wielkiego strażnika świętego ognia. Niezapomniana chwila! —

29.III.21 r.

148

Jeżeli żyję jeszcze, jeśli mam siłę podnieść rękę, by ten list do Ciebie napisać, to dokonała tego, ta, niczem nie zachwiana wiara w prawdę i szlachetność duszy Twojej Franku, ta, mimo wszelkich pozorów, pewność, że Ty do tej ohydnej i nikczemnej sprawy, ręki nie przyłożyłeś. Wiem i wierzę głęboko, że nie odważyłbyś na hańbę i pastwę, na plugawienie najordynarniejszemi wyzwiskami najświętszych uczuć naszych, choćby Ci już niczem były. Ta niezachwiana niczem wiara w prawość Twą i czystość, jest tym jedynym promykiem światła, na którym jak na włosku zawisło całe życie moje.

W wielką sobotę otrzymałam list od Matki Twojej Franku, list pełen ohydy, brudu, wyzwisk ordynarnych i przekleństw, pisany jakby w Twoim imieniu i w porozumieniu z Tobą, list, który przecież i Ciebie hańbi Franku, pisany do kobiety, któ-

ra, bać co bać Twoje nazwisko nosi wobec świata.

Franku, jak stąd się to stało? Skąd ona w imieniu Twoim do mnie pisze? Skąd komentuje ~~moje~~ Twoje milczenie? Skąd wie, że mi nie odpowiedziałeś dotąd na listy moje? jakim prawem mówi, że listy moje będą mi zwracane? co tam się stało? jakież złe moce znów się wplątały w nasze życie? Czyżby listy moje, jakiemiś drogami, w jej ręce się dostały i nie doszły do Ciebie? może nawet niewiesz żem pisała?

Wszakże odjechałam w najlepszem porozumieniu z Tobą, jaknajserdeczniej, najmilej ułożyliśmy plany na przyszłość: – Tyś, zakopywał się w swej pracy w Rozbie ja jechałam szukać zarobkowej pracy.

Od dawna już, a zwłaszcza z chwilą, gdy dzieci odwieźć musiałam, postanowiłam sama sobie radzić, by nasz stosunek był czysty i wolny od wszelkich względów materjalnych. Mówiłam z Tobą o tem kiedyś w Zakopa

149

nem i w Warszawie. Tu przed wyjazdem po-
czyniono mi pewne nadzieje. W Wilnie, jak
wiesz z listu mojego, który stamtąd pisałam,
nie mogłabym zostać dla wielu względów, a
zasadniczo, dla wiadomego Ci. - powiedzieli mi
to otwarcie i miałam w tej racji wiele przy-
krości. Jechać i szukać, nie mając nic na-
pisanego, pociągałoby za sobą ogromne koszta, którym ja pomimo niebyłabym wstanie.
Wprawdzie w Wilnie zwrócono mi część po-
życzki, z których chciałam i Tobie, część choćby
na razie zwrócić, lecz w drodze zatrzymał mię
strajk kolejowy, droga i pobyt w Warszawie.
Dwa razy drożej mi zar. kontowało mię
7000 mp. a tu miałam pilne wydatki i dla
tego teraz zaraz po powrocie nie wysłałam
Ci nic. Mam jeszcze w Wilnie 29 000 mp. któ-
re mi w trzech ratach prześlą, z tych oddam Ci
20 000 mp. pożyczone. pierwsza część już po-
winna nadejść lada dzień. Chłopcy moje som
wprost idealnie, są zachwyceni sztuką i warun-
kami. piszą często.

wrócić tu musiałam, bom lokatorów zostawiła w mieszkaniu, a i tak do czerwca za mieszkanie płacić muszę. Tu odrazu poczyniłam kroki i mam już od 1go kwietnia Administrację Echa Łotwiańskiego, płatną wprawdzie tylko 3000 mp. lecz pracy tam będzie najwyżej dwa dni w tygodniu, mogę przytem wziąć inną pracę. obiecują mi i robią starania o dostanie dla mnie sekretarjatu przy komisji granicznej Spisza i Orawy, tam miałabym najmniej 10000 mp. miesięcznie.

Wszystko złożyło się jaknajlepiej, byłam pełna otuchy i jaknajlepszych nadziei na przyszłość, lecz brak wiadomości od Ciebie, to niezrozumiałe dla mnie milczenie, wytrąciło mię zupełnie z równowagi. I oto, jak grom z jasnego nieba, spadł na mnie potworny i okrutny list Twojej Matki.

Pragnąłeś Franku, dla trwałości naszego stosunku „obopólnej niezależności” – dążyłam do tego jak widzisz skutecznie.

W żadnych komitetach, o których piszesz, że odsuwają cię odemnie, dawno nie jestem.

„Piszesz, że umiesz mnie najgłębiej i pragniesz pozostać mym jedynym przyjacielem na zawsze". Cóż się więc stało Franku! gdzie leży przyczyna Twojego milczenia?

Jedynie żałuję swego zbyt gorącem sercem, nie pohamowanego listu do ciebie zaraz po mym powrocie, więc mi go przebacz, jeśli Twoim uczuciom nie odpowiadał!

A może z niewiadomych mi przyczyn, że względu może na Matkę Twoją, nie chciałeś bym w Zakopanem została, to dla czego mi tego szczerze, jak przyjaciel nie powiedziałeś wtedy? dla czego nie przyjechałeś, aby pomówić ze mną otwarcie? ileż byś mi tem oszczędził!

Dzisiaj widzę po tym okropnym liście Twej Matki nie mogę już tu pozostać wobec jej jawnego wystąpienia i wtajemniczenia ludzi obcych, bo ktoś jej list tem musiał pisać czyż ona jednak tego nie wie, nie rozumie, że godząc we mnie, godzi zarazem i w Twoją —

przez Franku, mimo to w ustępieniu
swojem, mów, że się nie zawaha przed niczem
Uległość Twoja synowska sprawiła, że czu-
je się w prawie decydowania nawet o życiu
mojem i Twojem. Zapomina w swej zaciek.
Iżeś Ty Franku dorosły mężczyzna,
czterdziestoletni, w pełni sił i zdrowia i że
sam o swych uczuciach i zbyt już osobistych
sprawach decydować winieneś.

Nie potrzebujesz się chować przed nikim
a tem bardziej przedemną za jej plecy!

O, powiedz mi wszystko, Ty sam, niech
od ciebie samego, z Twoich ust usłyszę prawdę
istotną Twej duszy! Zaufaj mi i wierz, że
po za wszystkiemi uczuciami, jest we mnie,
ta najgłębsza, ta wielka, już po nad wszystko
stojąca przyjaźń dla ciebie rozumiejąca
wszystko — siostrzana — i wszystko wybacza-
jąca — macierzyńska prawie —

Franku, osiem lat temu, gdym Cię
poznała, łączyło nas zaledwie chwil kilka
głębokich, cudnych chwil — pamiętam

powiedziałam sobie wtedy: że gdyby tylko te jedne chwile były w życiu mojem, to wystarczyłyby opromienić je całe. Dziś Franku, po ośmiu latach życia naszego wspólnego gdy oto w męce okrutnej konam, przed oczyma duszy przesunęło się całe życie nasze i wszystko piękne tylko, jak szlak gwiaździsty, najpiękniejsze one chwile, najświętsze nasze przeżycia, porywy i uniesienia przeżyte, i jak przed ośmiu laty dusza ma w modlitwie klęka przed niemi i błogosławi Ci błogosławi za dobro i piękno za całe bogactwo uczuć przeżyte razem.

Jeśli trzeba Franku, odejdź, lecz zostanę z dala, jedynym oddanym Ci na zawsze przyjacielem. Z oddali czuwającym nad Tobą i zawsze gotowa stanąć przy Tobie, gdy będziesz się potrzebował, gdy Ci ktoś przyjazna i oddane bezgranicznie serce będzie potrzebne.

Przyjdź Franku zaraz i powiedz mi wszystko, wytłomacz co tam się stało, skąd te straszliwe nieporozumienie.

Widzisz, ja muszę Ci widzieć, muszę

pomówić z Tobą! Widzisz i przyjazd ztąd muszę jeśli - jeśli wogóle będę. - lecz przedtym chcę cię widzieć, mówić z Tobą wszyst-ko omówić i załatwić wszystko. Przecież Ty wiesz, że zbyt wiele zaplątało się nici naszego życia, że jednym pociągnięciem pióra przecież tego załatwić nie można i załatwić listownie nie można. Nie mogę pisać o tem co już jest i stało się ostatnimi czasy. przecież tu i o Ciebie chodzi.

Nie mogę wyjechać, nie mogę się porozu-mieć nie widząc się wpierw z Tobą, nie mogę nie załatwić z Tobą wszystkich spraw i muszę oddać ci zaciągnięty dług.

Bez względu na to jakim jest i jakim będzie Twój stosunek do mnie przyjdź! Pomówimy jak przyjaciele, jak ludzie stoją-cy już po nad życiem i jego drobiazgami

Gdybyś nie przyjechał, gdybym stra-ciła tę ostatnią wiarę.. . . . . .

Nie! na Boga! Franku, dusza ma cała zawisła na tym ostatnim

promyku wiary w Ciebie – czeka ratunku, wybawienia –

<u>Śpiesz</u> się Franku!.. bo... widzisz w męce... mogę nie dotrwać!..

Może już po raz ostatni – Twoja Bronia

12. III 21.

Franku Kochany! – Niespokojna jestem jak doje-chałeś, czy zdrów i czy z sercem nic nie masz? Pytałam Gwizdała gdy wrócił, mówił mi że Cię zdrowym zostawił. Miałeś wpaść do mnie rano, by się pożegnać, czekałam i dla tego nie przyszłam na dworzec. Czekałam się czy piszesz, ale przecież nie jesteś pod nadzorem, przecież listy Twoje nie są chyba otwierane i kontrolowane? Piszę więc, bo pragnę z Tobą pomówić, podzielić się wszystkiem co robię i czuję. Przykro mi było bardzo że ten nie [illegible], skąd u ciebie, tak dziwnie niezrozumiany upór popsuł nam wieczór ostatni, a tyle jeszcze miałam Ci powiedzieć, – trudno drugi raz nie było już się starała Ci przemówić. Żalu do Ciebie nie zachowałam, tylko mi przykro że mi Cię przed samym wyjazdem nie widziała. Powoli, po tym strasznym zmęczeniu przychodzę do siebie. Słońce jest tak cudowne i tak rodzinnie czyste powietrze. Siedzę w domu i pracuję, przeniosłam się z książkami do pracy na werandę, tam

P.S. W banku mówili mi dopłacić [illegible] imienia do Twojego ostatniego weksla i [illegible] oddali. Czy oddać Mon[illegible]

w słońcu lepiej mi idzie praca. Napisałam do Litw-
niewskiego o swych tłomaczeniach, przejrzę je popra-
wiam i przygotowuję. Chciałabym również sprzedać swoje
bajki dla dzieci, nowe Czarnoleski [illegible] teraz w Kra-
kowie. Niektóre muszę odmienić, a wilka wyciąć, jest
wilk, królewski ptak, bocian i wymarz. Myślę, że
gdy Ty będziesz w Krakowie, przyjdzie, sprzedamy to ra-
zem. Pismo wysyłamy około 20 grudnia, pewnie
za trzecią cały mi już dadzą. Od 1go będę miała do-
ść pracy, tylko godzinę dziennie w Dworcu [illegible]
a potem jeszcze nie robota ciągle. Jestem pełna otuchy,
dobrej wiary w przyszłość i jakiejś wielkiej wewnętrznej
radości – nieopisanego szczęścia, że Ty jesteś Franku.
Dużo teraz robić muszę, może nadzwyczajnie dużo i zwłaszcza
do pracy. Wczoraj namalowałam widoczek z okna, a[le]
udało się zrobić; ale właśnie nadzwyczajnie mi się [illegible]
Nie mam tylko już farb i nie mogę teraz kupić. Mam
odpowiedź od [illegible] serdeczną pełną zapewnień przyjaźni i [illegible]
[illegible] lecz nie na razie. Napisz mi Franku, o czem jest [illegible]
Ta (Do Matki list wysłałam) napisz co ona mówiła i co [illegible]
była jej odpowiedź? Napisz również kiedy będziesz w Krakowie
[illegible] moje myśli myśli moje i marzenia przy Tobie – [illegible]

29. IV 21 r. 154

Franku Kochany! - jakimś dziwnym smut-
kiem i przygnębieniem przejął mnie Twój list. - Tak
długo, długo czekałam na jakieś promienie cieplejsze,
bo mi tu źle bardzo i ciężko było. - - -

Chcesz by ci na niedzielę do Krakowa napisać. Dla-
czego właśnie na niedzielę? I cóż ci napiszę. Taki mi
smutek ogarnął i zgnębił ostatecznie. Chora jestem
już bardzo się źle czuję, że ostatnie przeżycia nie prze-
szły bez śladu i mój odporny bardzo organizm nie wyt-
rzymał. - Coś w sercu i w płucach zepsuło się. Po Twoim
wyjeździe zaczęłam gorączkować i od tej pory coraz gorzej
się czuję i tak jak uczęszczałam, że się ubrać trud-
no, teraz leżę od kilku dni wstać nie mogę. Może
po pierwszym dostanę wreszcie coś z Wilna pieniędzy i będę mog-
ła pójść do doktora, bo sama nie wiem co mi jest
a może i wiem ale co tu mówić. Od dziś, kiedy tak
strasznie przechadzam, że nawet listy do pisać by dłużej
dziś nie mogę, bo może i lepiej. - - A o przyjeździe
i tak „nie myśl" bo ani sił nie mam, ani nie mam

P.S. Do ponieważ niedługo wysłałam drugi list, zapewne już ci nie wolno, jeśli jeszcze wiadomości dni kilka napisz, by ci do Krakowa wysłał, by ci w innej rzeczy nie dostał. Niewiedziałam przecież i nadal listy Twoje są kontrolowane, nie pisałabym tego, ale stało się tam

Za co i tak ostatecznie jestem zgnębiona, że już nowel i nie chciałabym – wszystko tak strasznie beznadziejne. –

O pracę mi pytasz, niestety jeszcze nie zaczęłam, wszystko się odwleka, a prawdopodobnie i wiosną nie odbiorą na lato, ale już mi wszystko jedno, – dziś w obecnych warunkach już nadmiernie trudnych, wśród rozpychania się pięści i podłości ludzkiej jeszcze żyć! Jana, tak strasznie okropnie jestem sama!

Jakże ci idzie kuracja, czy długo zabawisz w Krakowie?

Napisz coś o sobie z Krakowa, w przyszłości zapewne już nie będziesz mógł.

Ściskam smutnym i zbolałym sercem z Tobą, jest

[illegible]

155

Wielmożny

Władysław Orkan Smreczyński

Kraków

Smoleńska 23.

156

6. I. 21 r.

Pragnę tylko wiedzieć czy
otrzymałeś list w Krakowie przy-
słany na ręce brata Twego? i czy
w ogóle wszystkie Twoje listy są
kontrolowane, że pisać nie moż-
na do ciebie? są bowiem nieraz
i ważne i pilne sprawy, któ-
rych milczeniem załatwić
nie można, a chyba to, że

Chora jestem powinno zwol-
nić Ci, jeżeli byś ze daleko
idącego posłuszeństwa. Czy i
z Krakowa nie wolno Ci
było listu napisać?
Rozumiesz gdy Chora jestem i
zszarpana nerwowo, więc mi
to i robią, a kto mi czy z cho-
roby mojej i Twojej ostatnia by-
tność nie jest winą żona —
Czekam długo od Ciebie Kora

157



Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź


POCZTA
POLSKA

158

9.V.21 r.

Chcę wyjechać na Górny Śląsk razem z ochotnikami już zapisałam się. Jest jednak kilka spraw, które, na wszelki wypadek, pragnęłabym załatwić przed wyjazdem. Jest [illegible] dni sześć, może wspomnieć, mnie trudno byłoby się tam wybrać. Czekać będę w sobotę 14 go b.m. rano.

Pozdrowienia [illegible]

29. V. 21 r. 159

Franku Kochany! - Pogodny Twój
list jak łagodny letni poranek zapowiadają-
cy dzień słoneczny, pogodny, wlał trochę otuchy
w serce, ogrzał ciepłem tak niezbędnem do życia.
Bardzo byłam zmęczona, skołatana, list Twój tro-
chę mię ożywił, zachęcił do życia. Kupiłam sobie lekar-
stwo i zaczęłam się leczyć, a nawet, widzisz, śmiać się bę-
dziesz ze mnie, o pół trzeciej spadła temperatura.
Mam zaległe uwagi bólu głowy. Przedwczoraj był
u mnie jeden pan, [illegible] pilny artykuł
do „Gazety” przez bolała mię głowa, w czasie pisania
dostałam tak silnego ataku że mi umdlała, [illegible]
się sprowadził Stasiowy, [illegible] Kobieta mierzna w nocy za
obstaje / gorące kompresy trochę ulżyły, nieprzytomny
prawie / Stasiowa posłyszała do łóżka. Potem wiadro
ja dziś mam głowy ciała, obolała mózg boli, myśl
nawet boli. Ze strachem myślę o nowym ataku
robię wszystko by tego uniknąć. Wczoraj miałam
ekspedycję pisma, a przed nr. 2 ja cały dzień, wyczerpało
mię to do ostatka.
Widzisz w tym stanie w jakim jestem obecnie

myśli nie mogę o tem co będzie w sezonie
nie byłabym w stanie ani ominąć jesienią pracy
mojej ani zebrać się do niej. Przemoże, Dziecko
drogie jeśli równo mi jest teraz tam jest przy-
pominasz, czy tam teraz same prawie jest tu
Piszesz, widzisz, o jesiennych planach istotnych to trud-
no, trzeba by o tym ustnej pomówić i dobrze się za-
stanowić nad wszystkiem starannie. Tu w Zakopanem
trudno. Ty wiesz, dlatego pragnę być przyjęta wsp-
ólnie p. Łaczy do Żarnowca, to nie jest tak
daleko od Olszany, parę godzin drogi. Tam
skromnie. weźmiesz z sobą Kosetkę trochę odetchniesz
innym powietrzem, pomalujesz, a będzie tam i mi
To i wspólna swoboda. Pomówisz jeszcze z p. Gór-
skiej dobrze się czuć, tu atmosfera podobna, a
widzisz na to wymarzonemu tobie pomnikowej
to przecież nie jest nic tak bezwzględnie pomnicz-
nego ani ważnego, rozporządzisz się wytrzeźwisz
z odosobnienia i nic więcej. Przemyśl. Zrozumiesz
jeśli zechcesz. gdybyś zdecydowała, że chcesz nocami
móc być w Nowym Targu, to wybierz się tam jeśli
do Żarnowca, zabierz Kosetkę. Spotkamy się
w Nowym Targu i z tamtąd pojedziemy do p. Łazy

tak bardzo pragnęłabym zgodzić się tam popi-
chać na owi pilota. Wreszcie odpocznę dużo
przy Tobie, może odżyję i siły do życia nabiorę
p. Rydlińska tak bardzo serdecznie Ci dziękuje
Martwi mię noga Twoja, jak ci to się tak bardzo
wszystko źle obiera? Jak z sercem? nie napisa-
łeś mi z jakim doktorem mówiłeś w Krakowie?

Franku Mój Kochany, gdy tak patrzę na te nie zapisy
widzę na drzewa wszystkie pełne zapachu na te bez
my wilki pełną kwiatów i barw, ile wiosny jakiej
nigdy w swojem życiu nie widziałam, to mi tak
niewymownie żal że razem z tym nie cieszymy, że
nie będziemy tego piękna w serca radosne, nie cieszy-
my się inaczej tylko w mej rozkwitłemi łąkami i błękitem
nieba i bezbrzeżny smutek, że tak mija nie po-
wrotne, nie powtarzalne życie, cudne nasze życie.
Czy Ty pamiętasz, jak chodziliśmy tam razem po
Twoich rozkwitłych łąkach, uśmiechnięci ogromnym
szczęściem wewnętrznym.. Tak samo wtedy kwit-
nęły kwitły trawy, tak samo była rozkwitła wios-
na i minęła i dużo pełną tęsknoty tam i teraz
przychodzę by z Tobą chwilę radości podzielić,
wtedy wspominam o swojem smutnem dziś

i cała jestem z Tobą, uśmiecham się przez łzy
które gwałtem cisną się do oczu. —
Oczekuję obiecanego obszerniejszego listu
napisz mi o sobie wiele, o zdrowiu swoim i o tym
co robisz i jak pracujesz i co szczególnie do Zor. . .
Wiesz, gdy list ten Twój nadszedł, długo, bardzo
długo patrzyłam na kopertę i nie miałam od-
wagi otworzyć listu, ani go otworzyć. Wierz
mi proszę, to nie przez brak zaufania, tylko
tak bardzo byłam już wyczerpana —
Ukoiły mnie dobre łagodne słowa Twoje, za co serc[em]
całem dziękuję i całem sercem łączę się z Tobą. —

Bron

P.S. Adresu Kai nie mogłam dostać
jest tu ~~Delavaux~~ Delavaux, który mówi
mi że najlepiej do niego zaadresować do War-
szawy Hotel Europejski, on tam zawsze się dowie
miejsca gdzie jest w Warszawie. Niech więc tam
napisze. B.
Ps przyślij mi nowe wydanie „Kostom”

161

6. VI. 1921 r.

Franku Kochany! – Bardzo jestem niespokojna co z Twoją nogą, nic nie piszesz i to każe mi przypuszczać że jeszcze nie możesz chodzić. Takie stłuczenia bywają bardzo niedobre zwłaszcza przy osłabieniu, niechaj się prędko goi. Napisz mi zaraz, czy już zupełnie dobrze. Jeżeli jeszcze noga spuchnięta to rób okłady z wody kwaśnej, a gdyby nie było zupełnie dobrze, wezwij koniecznie doktora. Piszę te parę słów z administracji. Czekam na list od Ciebie i odpowiedź na moje wszystkie pytania.

Całuję, stroskana i pełna niepokoju myślą z Tobą jestem

[illegible]

Zakopane 18.VI.21 r.

Franku kochany, Jedyny mój wielki przyjacielu! – Głębokim smutkiem przejęła mię wieść o śmierci Czaplickiej. Dowiedziałam się z Twego listu do Redengi.

Czuję i rozumiem jak głęboko dotknęła Cię ta wiadomość, całem sercem dzielę z Tobą ten żal i smutek po stracie tak wybitnej jednostki i człowieka, którego znałeś blizko. Drogi mój, daj mi swą kochaną dłoń i pozwól w chwili smutku i zamyślenia serdecznego, może godzi się o zwierzyć, być z Tobą, cichą, czującą duszą bratnią. – Czuję się blizką tej drogiej – a nieznanej, – z kolei mnie teraz wypadnie odejść. –

Przyjechać do Ciebie, niestety, nie mogę, lecz Ty Franku i tak teraz nie pracujesz przyjedź więc prędzej, bym mogła pomówić z Tobą o sprawach pilnych, i jak sam piszesz, koniecznych, – trwałą myśl o czem wiesz, a widzisz i mnie tak bardzo potrzeba Twej ręki przyjaznej, tak długo, długo czekam. Z siłami moimi i zdrowiem nie jest dobrze, gorączka nie ustępuje, trzymam się tylko wysiłkiem

woli, tem długo jednak trwać nie
będę mogła, czekam na list od ciebie.
Ty nawet nie wiesz zapewne jak bardzo
jak długo czekam na ten zapowiadany
list (ostatnio pisałaś 25.V.) a dla cał-
kiem czego, tem ciężko czekać, tem
wyczerpuję siły, a mam i tak już ich
nie wiele.

Od Zosi wiem, żeś pisał i że zu-
pełnie dobrze, byłam bardzo zaniepokojona
pisałam dwa razy.

Na lato mam pewien plan, lecz
nie bez ciebie nie mogę zdecydować
możemy pomówić razem i rozważyć.
Decyzję muszę powziąć o tym czasie
dla tego bardzo cię proszę przyjedź koniecz-
nie nie odkładając. W rachunek dla zdro-
wia mojego zależy od tej decyzji, więc li-
czę że przyjedziesz. Ściskam Cię serdecznie ca-
łem i całą smutną zmęczoną duszą

Bronia.

P.S. Kupiłam dla ciebie tomik poezji
poety filozofa z 6 go wieku przed Chr. pierw[illegible]
[illegible] pełne jest najwyższego osiągnięcia [illegible]
[illegible], religijne myśli, do indyjskiej filozofii. a [illegible]
[illegible] powiedzieć i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie ciebie [illegible]

103

Zakopane 5 VII 21.

Franku Kochany!

Jestem w trakcie załatwiania spraw z mieszkaniem, od tego i inne zależy doniosę natychmiast gdy załatwię, tymczasem donoszę ci bardzo dobrą nowinę „Dziewięć" Twoje wyszło jest tu w księgarniach po 1.85 m egz. Napisz więc do nich by ci rachunek przygotowali. U mnie też do 15go zejdzie i dom napisałem do Orłowa że dopiero około połowy lipca.

Drogi Mój, Wybiorę się do ciebie wycieczką, lecz nie do Poręby ale tylko na Polany do Nalepy. Jeżeli będzie pogoda, to w niedzielę rano stąd do Nowego Targu, potem przez Turbacz i nad wieczorem będziemy w Nalebie. Myślę, że z nią będzie przez tez robo-ta, że będziecie mogli przyjść na Polany przynieść, lub przysłać coś byśmy tam mogli zanocować, (chyba że nas do siebie zaprosisz na noc do Poręby) i zawiadomicie do uprzedzenia. Oczekujemy więc wszystk

kie niezwykły osobliwości co do wnęt-
rzch tajemnicza i wszystkiego.
Myślę że się nie mylę, że ten
pragnę ciebie by dała spojrzeć na
te nowe cudowne miejsca, świadk-
ciebie <u>nowego</u> dził i pokonyw-
stanie zrobacyi i radości no-
rać o duszę.
Dobrze że Matka jedzie, t-
że tobie wiernie, tylko nie-
nie mogli się o nowe wiarę-
ci i miłości! Moje stojni B-
ojcici Ja i mniejszy serce by kaza-
tonię nie czynić nieśmierteln-
cztowi nowi co gotów rownie od-
jej najlepszą część swej duszy.
Do widzenia mój jasny
nagi a najjaśniejszy pozdrowi-
o miłości. - Ten [illegible]
być na [illegible] [illegible]
myśli wodejść (który [illegible])
wszystkie myśli i serdecz-
ne jasne niezmiennie
Bom

164

Zakopane 9. VII. 21 r.

Franku Kochany! - czy list ten
dojdzie na niedzielę, nie wiem, w każ-
dym razie dojdzie najdalej w poniedziałek
Ze smutkiem widzę że masz rację i co
do sił moich które przeceniałam, dopiero
po otrzymaniu listu Twojego zrozumiała
jak jeszcze mało mam sił, a bardzo mnie
że temperatura wciąż trwa, i co do zna-
lezienia się teraz, na polanach, może było-
by smutniej, boleśniej. Może kiedy istotnie
nie znajdziemy się tam z innymi wrażen-
iami „słonecznymi" - Nie rozumiem. co było
pierwsze, nie tknęłabym innem uczuciem, -

w morzeniu. Rozerwałam się, bardzo cacio. Tam cichą wakacyę i z Tobą parę godzin spędzić na polanach – przemiały mi łąki i dusza z tęsknotą tam biegła.
Bardzo się zmartwiłam żeś z nogą jeszcze nie dobrze i ten nawrót egzemy.
Moje sprawy niestety jeszcze stoją w miejscu, nic jeszcze nie wiadomo. Wszystko z mieszkaniem, a tymczasem i z wszystkim. Mimo uprzejmości sercu w zawieszeniu, złożyły do renty papiery. Naturalnie ciągle mam nadzieję, chociaż na razie jestem bez grosza

i martwi się że Tolci posłać
nie mogę gdy potrzebuje. Nawet
między co na 15go zdołam coś jej
zapłacić. Samiuśka niepewność, a
Ty może przez ten czas zapłacisz
Simonowej, żeby jej potem czasu nie
tracić. Kolej wszystko co można, szkoda
się na szczątki stracić, bo to naprawdę
dla mój jedyny ratunek, ale teraz
właśnie trzeba żeby stamtąd nie było
dobrego zarobku. Myślę jednakże że
pomoc zapłaci, oczywiście nie o tej nie

ni co pośrednio wywołałem Napi-
tymczasem do Koi do Zdziśka żeby mu
się z nim skomunikować, stąd list
drugi idzie.

Kochany Mój! zamiast życzeń przesy-
łam ci wszystkie najszczęśliwsze myśli
moje najgorętsze uczucia

Twoja Kocia

ZAKOPANE 1

№ 1356

Exprès

166

Poręba Wielka

op. Niedźwiedź

WPan

Władysław Orkan

1 MK POCZTA POLSKA

1 MK POCZTA MK 1 POLSKA

1 MK POCZTA MK 1 POLSKA


1 POCZTA MK
1 MK POLSKA
POCZTA POLSKA
POCZTA POLSKA

167

Zakopane 14. VII. 1921 r.

Kochany Franku! - Nie odpisywałam Ci zaraz gdyż miałam nadzieję załatwić swoją sprawę do 15-go, niestety nie dałeś nie zrobiłam, jakoś dziwnie wszystko idzie opornie jestem już doprawdy zrozpaczona, żal mi czasu, no i siedzę prawie zupełnie bez grosza. W administracji zatargowałam się już bardzo i nie wiem czy uda mi się załatwić pomyślnie czy też połowicznie tylko. Jutro jeszcze czekam na depeszę w tej sprawie. W Nowym Targu byłam, nie trzeba mi teraz żadnej prolongaty paszportu, wystarcza ten sam paszport jako dowód osobisty i nic więcej i Ty też nie potrzebujesz jak nie robić.

Wobec tego, że jeszcze nie mam pewnego nic można nie mówić o żadnym terminie, może być zaraz może być jeszcze kilka dni.

Jest mi niezmiernie przykro, że to wszystko tak się wlecze i że nie mogę Ci posłać pieniędzy, gdy potrzebujesz. Nie masz pojęcia jak mi to martwi i wprost do rozpaczy doprowadza. Jak ze zdrowiem Twojem i nogą? to również martwi mnie ogromnie. Czy byłeś już w Simonowej? to jeśli inne sprawy nie są pilne, to paszportu teraz nie trzeba bo ani stemplować ani prolongować, zniesione są ograniczenia. Byłabym rada za tym żeby się o Krakowie nie zatrzymywać i nie tracić czasu i pieniędzy. Stąd można dostać miejsce w sypialnym wprost do Warszawy przez Borków. Naturalnie przyślę express ze szczegółową notatką. Myślę że masz już wszystko gotowe.

Czy Mamusia przyjechała i co z butami Twoimi napisz ekspa. Więcej nie piszę. Wiesz - ta świadomość, że list może dostać się w ręce nie Twoje tak paraliżuje mnie zupełnie. Serdecznie ściskam mocno Bronia

Gorące [illegible]
od [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] 168

Tak się [illegible] że
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie dostałam. Cze-
kam więc na nie [illegible]
pewnie [illegible] że mi
[illegible] co z tego będzie
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] bardzo się [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]

KARTKA POCZTOWA

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

POCZTA 4 MK 4 MK POLSKA

ben pianny
Zwitek co do [illegible]
Aby by mi [illegible]
bym kmagła w [illegible]
do zamyślanego [illegible]
Owotek w tym [illegible]
gdzie być pisz
Reka przemęczona
niepiszę dam [illegible]
Pokadzyłam [illegible]
Myślę o Tobie i [illegible]
całuję serdecznie
Dola

169



TORUN
26.9.21.6-7 N
* 1 *

Wielmożny
Władysław Orkan
poeta Niedźwiedź
Mała Polska

Toruń 27.IX.1921 r.

Franku Kochany! - Dziś wyjeżdżam z Torunia, chcę ci szcze-
gółowo zdać sprawę ze wszystkich tu widoków na przyszłość.
Jak ci już pisałam Zuławskiej nie zastałam, jest w Warszawie
i może jutro dopiero wróci a ja dziś muszę wyjechać, gdyż we
czwartek muszę już być w Zakopanem. Kufer przenosi się od
pierwszego do Warszawy na posadę profesora w szkole podchorążych, więc
nic mi ani poradzić ani pomóc nie mógł. Czekałam na Górs-
kiego, który dopiero w niedzielę wrócił, bo i p. Bogusławska
jest w objazdach i dopiero za dwa tygodnie wróci. Wczoraj byłam u
Górskiego i bardzo szczerze omówiliśmy całą sprawę. Głównie chodzi
tu o ciebie on bardzo namawia i bardzo pragnie żebyś Ty na zimę
tu przyjechał. Pracę dla mnie, któraby była poniekąd podstawą bytu
tutaj znaleźć nie będzie trudno, trzeba tylko na to trochę czasu,
zobowiązał się poczynić wszelkie kroki i zabiegi żeby coś dla mnie dos-
tać. Są trzy redakcje: Słowo pomorskie. Głos Robotniczy i jeszcze ja-
kieś pismo piastowców. W tej chwili redaktora Słowa Pomorskiego nie
p. Sachy niema, wróci za tydzień on sądzi, że tam się coś znajdzie
Wogóle sił inteligientnych do pracy tu brak i na pracę tu
liczyć można, lecz trzeba na to trochę czasu. Obiecał starać się
i donieść mi do Zakopanego. Bardzo namawia, lecz główny nacisk
kładzie na ciebie. Ma tu dużo stosunków, mówi, że pomorzanie
zrobią wszystko i pracę dla mnie i mieszkanie wynajdą ładne

Dost

by ciebie mieć tu u siebie chodzi im o ten koncert dla miasta
Poza tem warunki dla ciebie bardzo odpowiadające: ~~Toruń~~ pod względem pejzażu: Toruń jest starem ślicznem miastem, przytem okolica ogromna ciągnąca się wzdłuż Wisły, to przedmieście Bydgoskie tonące, dosłownie, w olbrzymiej ilości cudnych parków z sosnami toniami już na stoku i ogrodów, które bezpośrednio wychodzą nad Wisłę w okoliczne wzgórza i pola. Tu mieszka Górski, Kafar Żuławska i tu szukamy dla nas mieszkania, które tylko przez stosunki można dostać, teraz strona atmosfery artystycznej trochę się już wytworzyła. Górski pozwól ci powiedzieć, że jest tu teatr postawiony jeśli nie lepiej, to przynajmniej tak jak Reduta. prowadzi go Szpakiewicz redutowiec miałbyś więc teatr, jak on się wyraża mi (do swojej dyspozycji. Jest tu również konfraterja (czynią, nie wiem dobrze) literacka i chodzi im istotnie o stworzenie ośrodka artystycznego. Cisza zupełna wsi i połączenie tramwajem elektrycznym z miastem jest cudowne, przytem jedzenie jest tu trochę taniej niż tam.
Otóż na razie postanowiłam tak: wracać do Zakopanego urządzać tam swoje sprawy i czekać na wiadomość od Górskiego, potem przyjechać tu, na razie stanąć w pensjonacie i jeśli dostałobym dla nas mieszkanie powoli się urządzić i czekać na ciebie tu zimę moglibyśmy zupełnie w warunkach idealnych spędzić i nawet w tych warunkach, jakie tu można stworzyć i jakie są, mógłbyś doskonale stworzyć lepiej) może niż /Szukaj pracować, bo miałbyś i duchowe odetchnięcie. Otóż to jest wszystko. Oddaję ci ten cały

projekt do rozpatrzenia obmyślenia i zadecydowania Rozmaczom jeszcze że oni tu naprawdę zrobią wszystko, wszystko ułatwią i dadzą mi pracę i dobre warunki jeśli będą widzieli że i Ty tu przyjedziesz, – dla mnie samej to dla mnie sprawa obojętna, ja, czy kto inny. Sądzę więc że jeśli tam już projektowaliśmy będzie można zrobić to wszystko ułoży się jaknajlepiej.

Chciałabym była siłę trochę zaczerpnąć czyś się bowiem niedobrze co prawda to prawie dwa tygodnie jestem ciągle w drodze i oszczędzając wprost nieprawdopodobnie i tak jestem już zupełnie bez pieniędzy te 10000 wyczerpało się, tu wpłacić musiałam do Zak[illegible] swej samej nic nie mam i nie mam już za co wrócić do Zakopanego. Miałeś mi marki wysłać, lecz będę musiała sama pić i poprosić by mi coś dali na drogę powrotną, sądzę że nie będziesz miał mi tego za złe, nie mam zupełnie innego wyjścia pomyśl i tak cudem mi starczyło dotąd

Napisz mi do Zakopanego zaraz po otrzymaniu tego listu we czwartek t.j. 27. już tam będę napisz obszernie o wszystkiem i o sobie. Czy Zosia jest już w Zakopanem i o niej mówiliśmy są tu na Pomorzu doskonałe zakłady naukowe z internatami. Czekam listu od ciebie już tak dawno jak rozstaliśmy się. Serdecznie Cię ściskam i dużo całuję przy Tobie jestem

Bron

PS. Gosi mówi Ci bardzo serdecznie pozdrowić i powiedzieć że bardzo Cię namawia na zimę w Toruniu. Kafer pozdrawia Ci i Matkę i Magdzię również. Jest miła i prosta chociaż b. brzydka a dzieci, troje, śliczne – Gosi też ma swoje.

Br.

172



TORUŃ
22.9.21

Małopolska

Wielmożny Pan

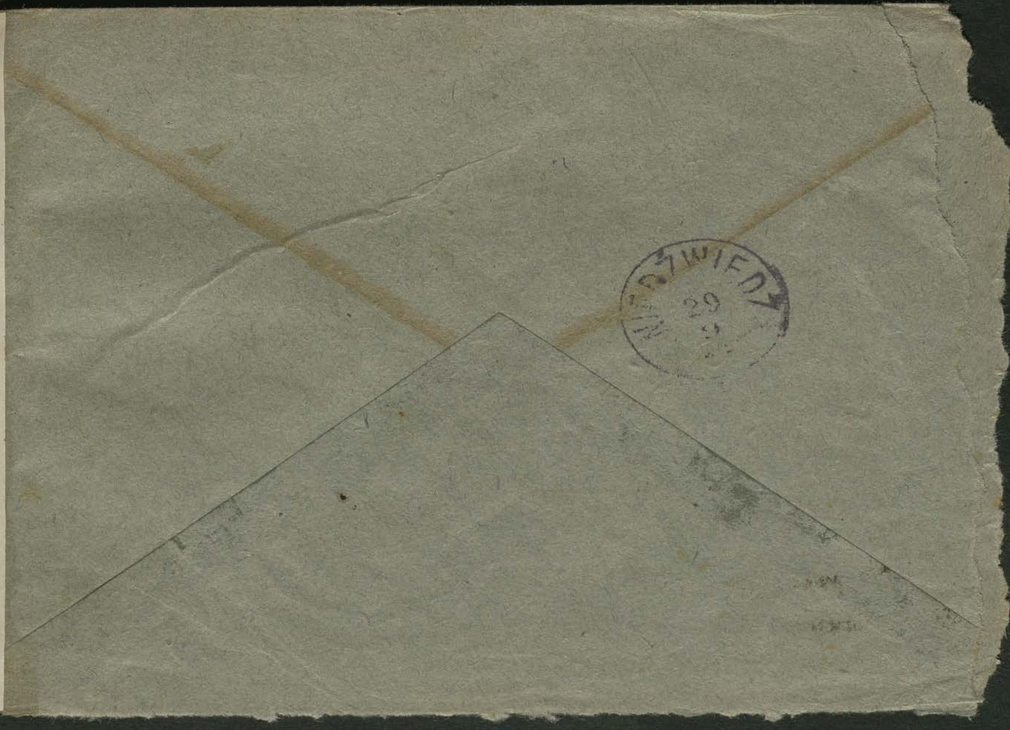
Władysław Orkan

Poręba Wielka

poczta Niedźwiedź

przez Mszanę Dolnę

R
Toruń 1
№ 953


29
9

173

Zakopane 1.X.21r.

Franku Kochany! – przyjechałam we czwartek tak jak pisałam ci z Torunia i tu spotkała mnie bardzo przykra niespodzianka, a mianowicie sanatoryjni moi zawiadomili mnie że wyjeżdżają 30.IX. tymczasem wyjechali 17 i natychmiast po ich wyjeździe Dadlezowie włamali się do mego mieszkania, podrapali i wyrzucili z pokoju Stasiową, która broniła im wejścia i usadowili się w tem mieszkaniu i zabarykadowali się tak, że nawet na korytarz wejść nie mógł Tom. Gdy się to stało Stasiowa pobiegła do Dr. Diehla i z nim do gminy gdzie sierżant gminny od spraw mieszkaniowych, powiedział że gdy przyjdę by jemu dać znać to mi mieszkanie otworzy. Oczywiście po przyjeździe nie mogąc wejść do swego mieszkania poszłam do gminy. W pół godziny przyszły władze, otworzyli mi mieszkanie przeciw Dadlezowa i jej siostra

cokolwiek niechętnie musiały
się wymóc. Nawet, wiesz, niewiele mnie
to zdrowia kosztowało, bo to już było
takie ostentacyjne bezprawie że tylko
z pogardą na to patrzeć mogłam.
W całej tej sprawie, przez cały czas mej
nieobecności Dr. Diehl jak najserdecz-
niej zajmował się moimi sprawami
po powrocie, tyle mi okazał pomo-
cy serdecznej i porady przyjaciels-
kiej że niezmiernie mu jestem
wdzięczna. Dostał mój list z Krako-
wa wtedy pisany z Twoim dopiskiem,
czym zdaje się bardzo był wzruszony
i zajął się całą sprawą z iście przy-
jacielskim oddaniem. Musisz mu
Franku koniecz napisać parę serdecz-
nych słów i podziękować za iście przyjaciel-
ską pomoc, jest to naprawdę wyjąt-
kowej wartości i czystości człowiek.
O sobie wszystko szczegółowo pisałam ci
z Torunia, czekając na list decydujący

czy od Artura Górskiego oraz o czwart-
tym szczegóły donoszę. W Warszawie widzia-
łam się z Pinim. przyniosłam do Instytutu
jak ci już pisałam i na wstępie spot-
kałam Pinnego, zabrał mnie do swego
gabinetu sprawę moją załatwił, dał mi
10 tysięcy i po za tem dużo mówił o
Tobie, napiszę to kiedyś osobno gdy się
trochę uspokoję. teraz tylko franiu
powiem ci: za wielką cenę, wszystkim
dążeniem co jest w Tobie, całą wolą
rwij się nie fikcyjnie do pracy, nie tak
jak dotąd oszukując sam siebie, lecz
naprawdę! Skończ „Kostki"! Daj światu
i ponad im wszystkim już występującym
z żyjących, że nie jesteś przeszłością, lecz
wielkim twórcą i poetą. który ma
jeszcze wiele do powiedzenia i jak nikt
słowami a czynem musisz to
stwierdzić frantu, Ty nie wiesz
jak strasznym przygniotem legła
na duszę moją ta rozmowa z Pi

nim, na oczach całą mą duszę wnętrznie co jest we mnie wiar w Twą przyszłość twórczą. powiedz Tom mu to. widzę ci lepiej nie oni i cały. Skup całą wolę! jasz; piosz ton jak pisałeś to brewiarz w Orłowej, wiedziesz to nie było tak trudno i daj im „Rosty" a potem, potem wiedzę, że dobre rzeczy już łatwo pójdą, a Rosty otworzą ci drogę do finansowego rozwiązania. Czy mogę pomóc? bo obiecałam Pinimu że pomogę jeśli Ty nie możesz.
Jak zdrowie Twoje? Musi zapewne otrzymać mój list z Torunia, sądzę że w czasie otrzymam od Ciebie słów kilka. Zosia podobno jest tu od niedziela będąca, sama tu siedziała, epidemja już się uspokaja lecz jeszcze nie jest zupełnie dobrze. Mam tu też pewne bardzo korzystne propozycje, lecz czekam na Toruń. Od jednego fragmentu tu najprawdziwszy jest cudnie łatwy cóż biała żona przedziwnie piękna ponownie jestem olśniona oczarowana! Czekam listu Twego i uściski serdeczne Bruna

175



Wielmożny Pan
Władysław Orkan
poczta Niedźwiedź

176

Zakopane 6.X.1921 r.

Franku kochany! — Z Torunia wysłałam do Ciebie dwa listy prawie jednocześnie, jeden wtedy gdy jeszcze nie się widziałam, drugi po rozmowie z Górskim, polecony. Z Zakopanego napisałam jeden mówiąc o kłopotach mieszkaniowych, które zresztą jeszcze groźne nie są i wszystkim zajmie się Dr. Biehl. Co do plotek, to te nie wiele mię obchodzą, a z ludźmi, z którymi żyję bliżej został ten sam serdeczny stosunek jaki był, oni przechorowali i to wyszło mi na korzyść. Od Górskiego nie mam jeszcze żadnej wiadomości napisałam mu dziś to coś Ty pisał, mam nadzieję że w tem się coś zrobi napewno. Oczywiście tu nic nie mówię nikomu tak umówiliśmy się. Z mieszkaniem postaram się załatwić jaknajbardziej ugodnie

O tym już załatwiłam w Instytucie pisałam ci już, niemniej jednak, z tego wszystkiego zostało mi już tylko, przy największej oszczędności z mojej strony, tylko 1000 marek i sześć tysięcy marek mam długu poprzedniego a co najgorsze, to jestem bez butów. Nie wiem już jak ci przedstawić ten mój stan finansowy. Nie wychodzę prawie nigdzie z domu grosza jednego nie wydam na niepotrzebne. ale cóż, kiedy litr mleka kosztuje 100 marek a kilo masła już 2000. a przecież każdy drobiazg który ostatecznie kupić trzeba. Obiady staram się jeść by sił nie stracić i lękam się znów głodowania, bo teraz, z tymi siłami jakie mam, nie zniosłabym już tego. Oto cały mój stan rzeczy ciężko mi to pisać ci to wszystko. że jesteś sama sobie rady

dać nie mogę. potrzebowałbym dużo, lecz
cóż Ci mam mówić nigdy sam. mi wiesz
jeszcze co dostaniesz pozycje komorne to:
5000 - dług zwrócić mamie, 10000 teraz mój
dawniej buty kontuję i już najmniej 15000
na życie nim co będzie. Te pozycje rozdziel
tam jak będziesz mógł i ile będziesz mógł
to mi przyślij. Lecz może lepiej byłoby żeby
Tata pieniądze dla mamy na ręce Dickla
by tam ci a oczy nie oszukali z mamy dużo
ja Dickla uprzedzę, a jeszcze prosiłbym
Cię bardzo czy nie mógłbyś Dicklowi, za to
wszystko co on robi przysłać trochę jabłek
z Rosji, bardzo byłby go tym zobowiązał, no i

wśród tam pozdrowienia i dla mnie,
niech i ja znajduję drogę Twojego sadu z pozdr
Dobrze żeś wysłał już „Promień” i zapewne poc
je też Ciebie, że żeś zdrów, będziesz mógł ener
gicznie zabrać się do pracy.

Czy z nowa ci jeszcze dużo zostało?
Pomyśl, jaki tam teraz cudny błękit w
tym przeczystym słońcu!

Pisz do mnie jedyny mój często, — listy
Twoje to wszystko dla mnie

Codzienną myślą pełną dziwnego smutku
z Tobą, jestem tam w pozdrów. Po ścieżkach
sadu w słońcu chodzę z Tobą myślą, do
ci zwierzam. Dla ciebie pragnę być silną
pragnę żyć i pracować! Drogi mój tylko mi
słowem serdecznym słowem podtrzymaj ducha, wspo
mnij i myślą serdeczną bądź ze mną — Bronia

Zakopane 14.X.1921 r. 178

Franku Kochany Mój! - Przesyłkę Twoją otrzymałam, bardzo, bardzo w porę nadeszła. Czekałam potem listu od Ciebie, lecz widocznie Ty czekasz na jakieś wiadomości odemnie, niestety nic dotąd nie mam prócz listu z „Bałtyku" w którym zawiadomiają że oferty mojej przyjąć nie mogą, gdyż w Pucku nie mają zamiaru otworzyć filji. Pisałam do Górskiego zaraz po Twoim liście i do p. Bogusławskiej, nie mam jednak dotąd żadnej stamtąd wiadomości i nie wiem sama co robić, czy czekać cierpliwie tu aż się coś tam znajdzie, czy też jechać tam i tam czekać? Tu sama sobie doradzić ani coś postanowić nie umiem, po prostu gorzę, nie wiem co mi jest, lecz siły mię coraz bardziej opuszczają, mocuję się z sobą całą wolą ducha i rady sobie dać nie mogę w uszach mi szumi, mam silne zawroty głowy i serce, serce niedobre.

Ty mi coś doradź Franku, postanów, a bez wahania pójdę za Twoją radą. Gdzież jest lżej: w Zakopanem, teraz w pensjonacie miejsca nie ma, musiałabym gdzieś szukać innego i odpowiadać za raz płacić, bo za mieszkanie mam wpłacone do grudnia, bo mi 6 lecz 9 tysięcy wtedy posłała, nie wiem więc co robić, drożyzna wszędzie jednakowa. Pisałam do p. Bogusławskiej co ona mi radzi czy tu czekać: ale, tam jechać, lecz od niej nie prędko dostanę odpowiedź, bo ona często wyjeżdża. Ale jak Ty zrobisz Franku, co zdecydujesz. Pomyśl, dobrze rozważ i zdecyduj. Tylko nie każ mi tam zbyt długo być samej – tak boję się teraz zginąć gdzieś wśród obcych samotnie.

Co Ty tam robisz w tę cudowną pogodę? Tam pięk. nie być musi u Ciebie teraz! Jakże często przychodzę tam do Ciebie, lecz jestem gdzieś jakby daleko od Ciebie – przy Tobie nie ma tam miejsca dla mnie.

/.

179

czytam teraz trylogję Sienkiewicza i myślę o Twoich bohaterach z „Ruin". W „Mostku" i Orze tymi, gdzie teraz pisać nie być musi i serce mo-ji jest pełne wielkiej niezbędnej miłości dla Ciebie Jedynej mój na świecie. Co Ty tam robisz w samotności? gdyby Duch mój mógł Ci czasem otwierać przemówić z Tobą, zachęcić Ci do pracy!

Wybiera się do Ciebie po niedzieli Dr. Dickl chciał, bym się z nim wybrała, niestety, dużo czasu jednej chwili bym tam była. On bardzo chce Ci oddać dziś wszelkie mówię pojęcie.

Stała się tu jedna rzecz dla mnie niezmiernie przykra i która jest mnie nagą moje konsekwencję. Była tu Chrzanowska zabrać swoje rzeczy, Stasiówna jej wszystko wydała, lecz mi oświadczała w oczy wyprowadzić swych przyrząd... Matka musiała jej coś powiedzieć albo z słów jej oznajmiła się. Ta dziś ludzi ...

który widzę mój już mocno niezwykły

ny sposób życia wykorzystując to, umyśl się nowe

dalej posunie, a ona sama najpierw, dlatego ja

bo już nie mam sił i dość odczuwam od świata, że

jest mi wszystko jedno Twoje to jest, bo

musiał się z Tym spotkać

Z miłosnym światem jaki było będę mu

Ta najlepiej zostawić sobie ojcu i wszystkie rze-

czy wszystkie.

Czekam teraz na Twoją decyzję i rozporządze-

nie i list od Ciebie o wszystkim o Tobie. Teraz

mi stokroć trudniej i ciężej bez ciebie tęsknota

ciągle mnie przejmuje, więc chciałem listy pisać

częściej, niech coś listownie z Tobą mówić

niech aby Twój wygląd przy mnie

Jedyny mój, jeszcze już dalszo odeślij mój

już go prawie nie widzę za mgłą smutku

Do Twych piersi tuli się biedny skołatany głowę

Twoja Bronia

Zakopane 26. X. 1921 r.

Franku Kochany! – Niesłychanie ciężko jest mi napisać ten list do ciebie, a jeszcze ciężej pogodzić się z myślą z tym co jest.

Przebacz mi, przebacz Jedyny mój, że tylko smutki i troski ci przyczyniam, a tak pragnęłam ulgą ci być i pomocą w tym trudnym czasie i oto już rozbitek. Stoję na gruzach wszystkich swoich planów i serce mi się ściska bólem, że muszę do ciebie nie z radosną lecz tą smutną, a nową i beznadziejną nowiną przyjść.

Przypuszczałam, tracąc ciągle siły, że u mnie jest źle, lecz nie przypuszczałam że aż tak jest źle. Wioska tak skutecznie wyczerpała moje siły, że nie wiem czy już się z tego dźwignę. Czułam się już tak niedobrze, że zaraz po otrzymaniu pieniędzy od Dr. D. pojechałam do doktora chcąc wreszcie widzieć czego się trzymać. Po-

starannem zbadaniu powiedział mi że mam
oba płuca zajęte i szczyty można już zaatako-
wane, wyczerpanie ogromne całego organizmu,
i serce mi osłabione, to są rzeczy nowe i
właśnie tym groźniejsze. Mówiłam o wyjeździe,
o pracy, ani myśleć mi o tem nie kazał.
chciał ciebie widzieć i kazał Tobie napisać to
wszystko bezwarunkowo. – Powiada, że za rok,
gdybym jakąś pracę podjęła mógłby być już
za późno, już ~~on~~ by nie podjął się mnie le-
czyć, bo nie byłoby co. ~~Dok~~ Doktór mówił do mnie
jak Twój i mój przyjaciel znam przecież Janusz-
kowskiego: „Niech mi Pani wierzy, jestem prze-
cież człowiek sumienny i szczery, nie stra-
szyłbym Pani i nie przesadzał, w tej chwili
stan nie jest beznadziejny, lecz bardzo
poważny, przy energicznym leczeniu się
w ciągu całej zimy, może być jeszcze zupełnie
dobrze, lecz kurację trzeba natychmiast bez
chwili zwłoki rozpocząć, wyjechać gdzieś do
miasta, do jakiejkolwiek pracy Pani się może

i nie poznana, przeto to zaraz napiszę mężowi" mówił dalej pytał: "czy mógł przyjść i kiedy bo przecież to bardzo ważne żeby Pani widziała sama w tym stanie w jakim jest obecnie". Mówiłam, że może w listopadzie, bo teraz bardzo zajęty – widzisz, toż mi przecież wstyd obcych ludzi... Zapisał długą starannie kurację o której ani mowy przecież nie może, chodziło mi już tylko by widzieć co jest, lecz kuracja z obecnymi moimi warunkami przecież jest wykluczona – oboje nie mamy żadnych środków a to zarobić w jakim żyjemy wykluczone jedyny ratunek jakiś wiadomy poznać i ja wiesz i nie mogę Cię obciążać. Pracować chciałam dla wspólnego <u>nowego</u> życia, jeśli to jest wykluczone to i po co się ratować. Ja nie mogę żyć dłużej w tym rozbiciu w jakim jesteśmy, a z chwilą gdy pracę swoją nie mogę stworzyć innych warunków nie widzę wyjścia.

Piszesz, że zwaliło się teraz wszystko na nas

lecz jeno nie stosownym do sił przyszło na mnie ciężar
ale to lepiej, miało już na mnie wszystko
zło się skończyć. — Przebacz mi raz jeszcze za wszystko.
A teraz pomówmy o Tobie. Przeczytałem
tę całą historję z Instytutem Symbolicznym, jest nie
słuszna i nie sprawiedliwa bo Ty nie masz te-
raz dla nikogo żadnych względów, więc i nikt ze swej
strony tej samej nie może. A któż to
jest ta cała wrzawa obruszająca się? Ale
widzisz oni zaczynają głowę podnosić bo Ty już
zbyt dawno przestał być autorem dzieł coraz nowo-
czesnych i obiecujących, o Tobie oni zwątpili.
Lecz to powinno być dla ciebie nowym bodź-
cem i nową ostrogą by wreszcie ich zawsty-
dzić, pokazać im czem jesteś istotnie, że
dokumentować światu że żyjesz, tworzysz
i jesteś ponad nimi ich młodzikowymi
dziełami. Nie rób sobie nic z tego lecz
wreszcie przyspiesz pracę „Kostki", a wtedy
Ty będziesz im dyktował, będziesz panem sy-

182

stuacji. Czyś posunął jesz co Kostni się po-
radzić? Zadaj sobie i pisz choćby trzy, choćby
tylko dwie strony dziennie. Ty wiesz że mo-
żesz, wiesz że tam nad morzem więcej pi-
sałeś dziennie niż trzy strony. A przez Kost-
ka wyjaśnisz dopiero że wyżej wszystkie z nią
metodami finansowymi. Czy pieczęć posła-
łeś Instytutowi? Przyślij mi proszę „Prze-
le prometeusza" i „Kosztoni". Na jubileu
Diehl bardzo się cieszy.

Niewiem czyś zwrócił uwagę na to co
pisałam w liście poprzednim i o rzuconych tu
intrygach przez p. Chrzanow. To mi jest
rzecz tak bliska. Ach Boże gdyby miało
mi to jeszcze sprawić!.. a mam tu
różne przykrości i sprawy sądowe o
mieszkanie. Ale po co ja ci tym nie piszę
mieszkaniowe sprawy prowadzi Dr Diehl
o których historyjach nie wie

Ogromne ciężary i zmiany się tu rozpoczęły

pewno i u nas Sosnowo. Czy Drzew[...]
już wiórtki? boczyłbyś się mi naraz[...]
Co robisz z Madrecą czyś ją sprzedał?
Nie wspominałeś nic o Gulicy. Czy z t[...]
sem nie załatwiłeś jeszcze?

Jak tam ci było u Ciebie być samej i
troskają polona w piecu, u mamy t[...]
nie, słońce już przestało grzać.

Drogi mój, już nawiasem bo gorączka mnie
ogarnia i nie mogę siedzieć. Pisał do mnie
Ch. Krzyżanowski z Krakowa że wszyscy moje
bojowi a styczniu żeby sam posłać. Co Ty
tym myślisz? Sądzę, że gdyby Stryjeński to [...]
rozdał, można. Teraz skopiowałem swoje [...]
[illegible] litewski świt na Pryszczi. ponieważ [...]
to do przyjemni. idem do Blumera a prz[...]
Blumer tygodnia prosi cię o jakąś rzecz, [...]
że mógłbyś z „Zemsty Malarza” płacą jak Tygod[...]
Jedyny mój, nad wszystko ukochany. Nie trap się mn[...]
[illegible] i chwilę myśla serdeczną przyślij mnie swoje serce za
do ostatniego tchnienia Ty jeden wszystkim dla mnie Twoja kron[...]

183

R ZAKOPANE 1
Nr 3629

Wielmożny Pan

Władysław Orkan

w Porębie Wielkiej

poczta Niedźwiedź


POCZTA
5 MK
POLSKA
NIEDZWIEDZ
28 10

184

Zakopane 2. XI - 921 r.

Kochany Mój Franku! - Od Górskiego nie mam żadnej odpowiedzi ani od Bogusławskiej i wszelkie moje widoki na Toruń na razie nie istnieją. Pisała do mnie p. Zalewska że Górski nic nie robi, że tam teraz trudne warunki życia, że słuchaczy nie, przy pomocy protekcji moich mogłabym dostać najwyżej kasjerki z 10 godzinną pracą w sklepie nie ogrzanym i z płacą niewystarczającą dziś na utrzymanie. W Toruniu, jak wiesz mieszkania nie mam i nie mogłabym opłacić pensjonatu przez cały czas trwania swojej pracy, gdybym wogóle była wstanie sprostać. To co do Torunia, były dobre zamiary, jasna i bijąca rzeczywistość.

Co do mnie, to chora jestem bardziej niż chcesz to widzieć z mojego listu i nie tylko o pracy, ale nawet o podróży do Torunia nie mogłabym nawet marzyć. - Tu mam przy

najmniej do końca listopada mieszkam
nie opłacone dni ten rząd, gdyż z widmem
„głodu i chłodu" które mi oto, przed oczyma
przesunęło Twojej w przyjaźni, nigdzie
w obcym mieście widno mnie stoczyć się.
Pisałam ci już o poprzednim liście, że doszłam
do kresu, że już nie mogę sama ani o
sobie ani o swoim losie myśleć.

Chora jestem ciężko i wiem i czuję że
tu już żadna moja wola ani siła ducha
nie pomoże. Ty jeden uratować mnie
możesz. Tobie oddałam wszystko co cząstki
życia mego, całą mą duszę, wszystko co
było wzniosłym dążeniem i pragnieniem
piękna, całe nie poznane uczucie serca,
a teraz o to oddaję Tobie całe moje życie
które stoczyło się na ostatnim przecięciu
Ty jeden znanym tylko możesz mnie
uratować, tylko Twoja wielka i piękna
dusza, (której Ty często sam sobie wstanawia
a ludzie jej tak mało znają) i Twoje dobre
gorące serce może mnie utrzymać

przy życiu i tu nawet nie pieniędzy trze-
ba tow. wila i nie materjalnej pomocy
Twa przyjaciółka [illegible] tego gdy serdecznie wy-
ciągnie się do niej, bezpośrednio pomoże się
dźwignąć, uratuje! – Usunie to, czego ja znieść
już dłużej nie mogę. Franka, to więcej niż
sanatoryjna kuracja, niż odżywianie! – to
da mi możność „przetrwać" jak pisałam w
przedostatnim liście ten ciężki czas.
Widzisz ja tu wszystko robię co można by
zapewnić to przetrwanie. Wynajęłam dwa pokoje
z utrzymaniem, obiecano mi przedstawicielstwo
białoruskiej [illegible] – Tylko odezwie się z [illegible]
[illegible], a tani list Twój – nie Twój właściwie – za-
bija. – Może za miesiąc już mi trochę [illegible]
Ty wrócisz i jeśli Ty będziesz moją, może będzie-
my mogły wtedy pojechać do tego Torunia jeśli
już tam bardzo tego chcesz. Tobym chciała trochę
więcej sił miała. Z Tobą razem sądzę, że
Tatowej [illegible] pracę przez zimę, może osta-
tecznie jeszcze starczy mi sił, wraz z zu-
pełnym [illegible] [illegible] przy Tobie

nie żal mi będzie odejść z życia!

Kochany Mój nie rób mi przykrości tylko sam

mój myśleć o sobie ja nie chcę, mogę do

ostatka jestem wyczerpana, do ostatnich

sił. - Twej dobroci tyle mi zabrała, trzeba

cierpienia [illegible] by ten cały [illegible] bezdomności i [illegible]

[illegible] mnie nie zabijają

Franku Ty wszystkiem mi jesteś na ziemi

i całe życie moje od ciebie należy! Tobie

go oddaję, a Ty [illegible] [illegible] je [illegible]

Twoja Bronia

Zakopane 7.XI.1924 r.

Franku Kochany! – Po dwóch tygodniach, teraz zaledwie wstałam z łóżka i lepiej się nieco czuję, wprawdzie nie wychodzę jeszcze z domu, cały dzień leżę na werandzie i długo jeszcze nie będę mogła wychodzić, lecz jednak mnie zdołano trochę opanować chorobę.

Z Torunia nie mam nic dotąd, pisałam jeszcze do redakcji „Słowa Pomorskiego" i mam do tego nadzieję, że mnie tam coś przyślą, tymczasem pragnę trochę chociaż przyjść do siebie, bardzo to jednak trudno, oba płuca są zajęte i proces szybko posuwa się naprzód i męczy mnie i wyczerpuje do ostatka, jednak robię wszystko co jest w mojej mocy, by się jednak ożywić i pójść za Twą radą i Twymi wskazówkami, lecz tu i Ty przyjść musisz z pomocą; podaj mi swą męską przyjacielską rękę i tylko z jej pomocą zdołam jeszcze [illegible]. Widzisz Kochany mój Franku, obiecałeś mi to że zimę tę spędzimy razem, będzie to prawdopodobnie moja już ostatnia zima. Nie smuć się ze mnie Franku, tak jest istotnie i kto wie czy będzie już po co jechać na Hel. Ty sobie lekceważysz gruźlicę lecz ja widzę zbyt dobrze i czuję i wiem co jest ze mną. [illegible] chorobą mnie tak nieoczekiwanie [illegible]

to jednak pragnę dźwignąć się. — mnie zdaje się że
z tygodnia będę mogła nabrać tyle siły by móc po-
jechać i coś robić, a Ty Stanum do tego czasu też
przygotujesz tam swoje sprawy byśmy mogli po-
jechać, jeśli nie pierwszego grudnia to w pier-
wszych dniach grudnia. Pisała Żmijewska, że może
nam dać duży pokój o 5 oknach, stanęlibyśmy u
niej na razie. Z Tobą nabyłabym się na nowo siły,
a jestem przekonana, że jak Ty będziesz to pracę
znajdę napewno w czasie najkrótszym, bo wszyscy
będą się starali dla ciebie zrobić wszystko.
Będziemy mogli wtedy wziąć dwa pokoje, że
byś miał wygodnie do pracy swojej, a jak się za-
biorę z całą energją — nie wątpię, że razem
będziesz miał i zachęty i pobudkę do pracy,
to napewno znajdziesz [illegible] prędzej niż
w Paryżu, gdzie jednostajność nudzi i rozleniwia.
Pomogę ci, zachęcę, ułatwię, wszystko zrobię
a i tam w innej miejscowości prędzej będziesz to
wiem! Tam nie będzie ci nic szkodzić nic prze-
szkadzać! Co do strony finansowej, to znowu
tam tragicznie nie jest jak Ty to widzisz.
Naprawdę wszystko się zmieniło i przystosowało
zbytnio. Lecz horyzont nie jest tam tak

ojczyzny. A mianowicie: dasz Instytutowi
Pomór i I. tom poezji to ci napewno wystar-
czy. Dziś najtańsza książka 4/20 m. / Twoi Prze-
wiśl i Bortowi i nowele są w najgorszym już po
4 20 m. a w gradnym zawsze. / Więc że te dwie
książki ostatnie będzie ci winien Instytut swoich
awansów ponad 200 000 m. Należeć ci się rów-
nież będzie zapłata za 3 poprzednie książki
obok procentu. Nie gniewaj się tylko proszę, lecz
ja widząc z Twoich listów o zarobkach jakie ci tam
w Warsz. czyniono i o milczeniu przesłaniu
6.450 m. napisałem do Pi[illegible] serdecznie bar-
dzo lecz uskarżając się na nieotrzymywanie [illegible] pos-
tępowaniu i Twoich iż mi jesteś winna [illegible] pier-
wszy z brzega. Dalej przedstawiłem mu Twoją
fantazyjną sytuację tam w Dagli[illegible], co wszystko od-
wołuje się do niego jako do Twego przyjaciela i oj-
[illegible]: że Instytut winien rocznie wypłacić i [illegible]
straci, nie raz nam utrudniać. Pisałem, że Ty
proponowałeś już w jesieni by ci miesięcznie wypła-
cano honoraria i teraz chcesz pomocy [illegible]

powieść tę musisz mieć pewne mini-
mum na najskromniejsze i na dziecko
przynajmniej 15 000 zaproponowałem więc iżby
on przeprowadził to iżby ci, za te ostatnie
dwie książki, wypłacono honorarium po 80
tysięcy miesięcznie i iżby ci zaraz [illegible]
posłano. Napisałem tam, że nie wątpię że
Pani to zrobi i prawie ci przyrzekam
już na 15go byłoby to dla ciebie najlepsze
wyjście, tam zwłaszcza zaczniesz w tym. Lecz sumę
stawiasz 30 000 co jest w tej chwili mie-
sięcznie. Na Zosię dać musisz 15 000 Mat-
ce najmniej 5 000 do 10 000 miesięcznie zostało by
Tobie 30 000. Jeżeli ja zrobię drugie 30 000
a wreszcie 20 000 to i tak wypadnie będziemy
mogli żyć prędzej. i Zosię opłacić i Matce
dać może będzie zmuszona Matce dać 10 t. tobyś z
[illegible] będzie, ponieważ to jest coś, na czem
możesz się oprzeć. Przez życie „Nortza" swoi-

Ojcz. będę Ci jeszcze dopisać do 3 fap. ...
... a i te pewno będą dłuższe niż 400 ...
na wiosnę zupełnie być finansowo wybrnąć,
nie trzeba teraz zbyt ciemno patrzeć na rzeczy
przetrwaliśmy ciężkie i gorsze, teraz przetrwamy
to ostatnie jeśli się mocno o siebie oprze-
my, jeśli sobie wszystkim życzę przyjacielskiej
pomocy i sercem wspierać się będziemy
wobec wszelkiego, jak Bóg nam pomoże jeśli się
przez śmierć, lecz wybawi nie pójdziemy. Ja zro-
bię wszystko co tylko mocne ludzkiego dla ...
może, by pójść dalej jaką obraliśmy sobie tam
nad morzem, lecz ponieważ siły mi zawiodły,
to Ty mi Franka, swej wiernej przyjacielskiej w
tej ciężkiej chwili nie usuniesz! podasz mi
tę moją jedyną pociechę, na zawsze dłoń przyjaciel-
skim sił zebrać mogła i by te moje, może
już ostatnie miesiące, były wspólnym naszym
szczęściem, chwilą w pracy i wysiłku, lecz cichej

ronnie przyjaciela przy sobie – będę szczęśliwi
jasnem słońcem łatwiej mi w rozdrożu i z gro-
pomiarów ostatnie.

I czasy przychodzą trzeźwe, waluta się bo
oto poprawiła towary tanieją przez o 40%
złamało ~~wszystko~~ do nóg że czasy przyjdą do trzeźwe.

Franka kochany, daj pacierz do pisma co-
dziennego, ażeby „Czasu" te oddziały. Kostki „które poi-
mowa, to ci się bardzo opłaci, chociaż może to by
za drogo było?

Odpowiedz mi zaraz, daj trochę dobrych prze-
jaciołków, bom mi potrzeba bardzo wolnej do
po ciepła, otuchy, rzeczy!

Co z jabłkami, czy nie dało się przesłać?

Bądź zdrów jedyny mój i bądź dobrej myśli, po
nie jest tak beznadziejne, jeśli my drogą serdecz-
nej wzajemnej pomocy, jak przyjaciele wierni i jed-
ni wspierające się wzajemnie ~~swą~~ serdecznością do
dzięki Talia ula – Twoja Kornie

P.S. Gdyby Tornie ostatecznie nie doszedł do wrzesnia a za
następnego miesiąca, to należy brać pod uwagę Scrova
tam mogę mieć villę od znajomego ale to ostatecznie. – B.

189

Zakopane 23. XI. 1911 r.

Franku Kochany! – Nie chciałem Cię
odrywać od pracy i dalej wysyłać z Poręby
widzisz sprawy są pilne bardzo pilne, – Naj
lepiejby było do Ciebie, do Poręby przyjechać, cóż
jednak robić, może kiedyś, da Bóg, odmieni się
zaciętość serca. tymczasem jednak – zmart
wiłem się bardzo powrotem egzemy, i z
czego to przyszło? Koniecznie bądź trochę
na dyecie, nie jedz kapusty i kwasów
dobrzeby było soli karlsbadzkiej zażyć parę razy
Co do spraw pilnych to oczywiście
najpilniejszą jest sprawa Instytutu, którą
trzeba jak najspieszniej skończyć, by nie
dopuścić do rozpowszechniania krzywdzącej
opinji o Tobie. Pani postąpiła tu wprost

podle i niegodnie, nie jako człowiek, lecz jak tchórzliwy dyrektor bojący się swego prezesa. Sędziowie sąd nie pytając się nawet ciebie o wyjaśnienie, nie biorąc zupełnie pod uwagę ciebie jako twórcę i człowieka czystego. Nie mogę myśleć bez oburzenia o tym ciosie wymierzonym mojego Piniego. Przysłał mi kopję umowy Domowników Księgarnia, przez co Ty świadomie za jego pośrednictwem wprowadził w błąd instytucję, której on jest dyrektorem sprzedając rzeczy nie swoje, nabyte przez inną firmę i zapłacone i w obec tego nietylko instytut zrywa z Onkonem wszelkie stosunki, lecz on Pini czuje się zwolnionym ze wszystkiego.

190

obowiązków przyjaźni. Co do Pińcz-
kiewicza, mimo wielkiej jego intryg
co do mnie i niewierności to jednak
nigdy się po nim tego nie spodziewałam
tej pozycji bezkrytyczności wszystkiej. Padli-
śmy! to jest nie obrona interesów włoś-
cian a chęć zgubienia człowieka.
Dobrze już to przyjąć ze spokojem
o Ciebie i przyszłość Twoją się nie lękam,
bo wiem, że Ty masz więcej niż oni i
lepiej sobie z nimi możesz, gdy twoje
rzeczy napisane, było mi tęskno
tego rodzaju odniesienie się i stosu-
nek do Ciebie i nie chcę by po wszystkim
szarpano Twoje dobre nazwisko. Nic
nie uczynię tem bez porozumienia się
z Tobą, do odezwania Makowskiego

napisałem pytając czy są jakieś
ustawy w Królestwie odnoszące się
do autorów i wydawców i pytałem o
czas, od zawarcia umowy.
Sprawę tę uważam za bardzo pilną
i naglącą by nie dopuścić do wszczę-
nania procesu ze strony pani Księ-
żnej odszkodowania od Instytutu
Ossolineum. Dlatego może i lepiej
że sam tu przyjedziesz i porozumiesz
się z adwokatem. Byłabym bardzo te-
go zdania abyś przed nim porozu-
miał się z adwokatem do zainte-
resowanych nie pisał nic. Sam-
trzeba sprawę dobrze rozpatrzeć i za-
stanowić się, bo nie jest taka pro-
sta i łatwa. Przyjedź więc jak tyl-
ko będziesz mógł wychodzić jaknajprę-

ciej, wracaj do cię i nie odkładaj!
Chciałam z Tobą równie i o sobie
i o mojej a raczej naszej sprawach
najbliższych pomówić, lecz już ci
o niej pisać nie będę pomówimy tu.
Odpowiem ci tylko na parę pytań z poprz-
szedniego listu. 1, Z mieszkaniem
mam spokój i wszystko zostaje u nim
lecz najważniejsza rzecz trzeba 1go
grudnia zapłacić za kwartał 9 ~~[illegible]~~
i nie wiem skąd wziąć i co zrobić!?
2, pytasz w jakiej jestem sytuacji, to
lepiej już nie mówić o tem – zbyt ciężko
to przetrwać, a mówić o tem już nie
było ciężko. Stasiowa jest, i muszę
ci powiedzieć że gdyby nie ona nie
czasem poratowała, to ktoś.

co by już było! Werandujemy oczywiście
cały dzień spędzam na werandzie zwłasz-
cza jeśli jest słońce, lecz co do odży-
wiania się nie może być mowy o od-
żywianiu się tam gdzie nawet nie
ma suchej skórki chleba gdzie by
godzinami nie widzę kropli mle-
ka ani masła? więc już nie myślę
o odżywianiu lecz żeby przetrwać
aż coś się poprawi, wyjaśni. - I nie
wiem czy przetrwam, choć mam teraz
trochę widoków materjalnych, nie
wiem, choć czasem dnie są, że dobrze
się czuję, że nawet mógłbym wyjść z
domu lecz - nie wiem, bo czuję
że źle, bardzo jest zimno - nie mo-
gę się ruszyć!

Co do tych lepszych widoków, są

192

takie dostałem trochę roboty, ani
był przypuścić, kosztuje, biorę do domu
i na kawałku pracuję, trochę zarabiam
bardzo mało oczywiście. Od 1go grud
nia mam nadzieję pomóż i utrzyma
niem oddać, a nawet dwa sobie
zostawić ten dwór z werandą, to na
razie. Wiedzie, zabrałem się do
przedmiotu artystycznego. Pomog
to mi trochę rysowanie w domu, więc
kosztuję na samym ważne rzeczy
mam zamiar nauczyć się kilim-
karstwa to da mi pewien fach
przedmiot artystyczny ogromnie
się teraz rozwinął.
O tym wszystkim z Tobą pomówić
muszę i dużo rzeczy zdecydować
Czekam więc Twego przyjazdu
tak jak we czwartek. Władek

że cię zobaczę tak bardzo mi
potrzeba cię widzieć.
Pragnęłabym również widzieć coś z
bił, przywieź choć parę kartek. Kostki
przeczytasz mi z ostatniego czasu
przywieź także co cię prosiłam
grzybów i jabłek w walizkę wczoraj
Napisz kiedy przyjedziesz bym cze-
kać cię mogła. Nie zlekceważ bardzo
bardzo serdecznie cię o to proszę, gdy-
byś nie mógł wcześniej to najpóźniej
wybierz się na przyszły piątek-sobotę
za tydzień!
Jeszcze ci muszę donieść że p. Fol-
jewski ożenił się, już miesiąc temu
zawiadomił mnie oficjalnie i za-
pewnił że na wychowanie dzieci to nie
wpłynie.
Czekam cię jak najprędzej - Bronis

Zakopane 7. XII. 1921 r.

Kochany Mój Franku! - Zaraz, na drugi dzień po Twoim wyjeździe nadszedł, tak dawno oczekiwany list z Torunia. Niestety nieco [illegible], jest on właśnie w myśl wszystkich naszych poprzednich planów. Załączam ci go, przeczytaj, dobrze się zastanów i odeślij mi z powrotem wraz ze swą decyzją, jak się na to zapatrujesz i jak najlepiej zrobić? Jest to propozycja poważna i na czas otwarty, mogąca dać nam zabezpieczenie. Żałuję bardzo, że list ten nie nadszedł podczas twego tu pobytu, omówilibyśmy wszystko na razem, gdyż chodzi tu zarówno o mnie jak i o ciebie i Toruń pragnie, byś przez jakiś czas mógł tam być co zresztą p. Dyr. K. Zieliński podniósł w swoim liście i na co głównie kładzie nacisk ch. Górski. Otóż myślę: propozycję z radością należy przyjąć, przeprowadzić korespondencję, umówić się o warunki i na czas oznaczony przyjechać do Torunia, tu rezerwując sobie choćby tylko dwa pokoje z rzeczami. W Toruniu urządzić się jak najwygodniej, tak żebyś Ty mógł przyjechać i mieć dobre warunki. - Wiosna tam wczesna może być cudowna, przy takiej ilości drzew liściastych i nadbrzeżny piękny widok - to na razie potem zobaczymy, a może zmienimy się przybliżej.

Odpisz zaraz drogi mój, i napisz w jakiej formie odpowiedzieć Dyr. Zielińskiemu i może od siebie słów kilka załączysz na arkusiku, który ze swoim listem poślę.

Franku, to tak, jakby sama opatrzność wskazywała nam drogę - Toruń przyjmie cię z należnym ci uznaniem „Kostką" dwor w pismach codziennych, teatr da ci spokój i może na wiosnę dasz coś nowego, komedję? bliskość Warszawy ułatwi wszelkie stosunki wydawnicze i stworzy na należnym ci stanowisku i wysokości.

Myślę, nim przeprowadzi się korespondencję, to

wyjdzie z miesiąc ze sześć tygodni poprawię się przez ten czas i sił nabiorę, a osłodzi mi będzie świadomość że to dla nas obojga wyjście jedyne w tej chwili.

Odpowiedz zaraz odwrotnie, czekam bowiem na Twą odpowiedź z odpisaniem do „Palamarczyka".

Jak Dzieciaki i jak się czułeś w Krakowie? bez względu na wyjątkowo tamto ... trochę. Ja dziś czuję się bardzo słabo i bez sił, bo jeszcze zaczerwieniona z kraju, lecz już mnie mniej boli i mam nadzieję, że się wyspowiem rychło, muszę tylko poleżeć ze trzy dni. p. Gołębiowska jeszcze nie przyjechała i to mi ogromnie na rękę.

Drogi mój Kochany, niezmiernie z jaką radością piszę ten list do Ciebie, że przecież coś pewniejszego zobaczyło, może Bóg da, że wybrniemy byleś Ty wolę swą i siły skupił w intensywnej, nawet gorączkowej pracy. To powinno Ci otuchy i dodać Ci jeszcze nowego bodźca.

Serdeczny uścisk ci ślę i całuję Twe kochane, cudne moje oczy. Niech ci obecne będą te dobre chwile jakie przeżyliśmy Tu. Zawsze duchem przy Tobie —

Broni

124

Zakopane 16.XII. 1921 r.

Franku Kochany! — posyłam ci dziś 3 000 m. na drogę, może akurat ci nie starczy a trzeba koniecznie zbyć przyjechać tu na święta, pomijam już jak dla mnie byłoby okropnem zostać samą w tym roku a szczególnie z tym stanem cierpień, lecz to pomijam, na razie jest tu Chojnowski z Warszawy i Dikowski, ten kaligraf, wiesz, „co był w legionach", obaj będą tylko do Nowego roku, Chojnowski zna wszelkie ustawy a przytem radzi napisać do Gustawa Wolfa; dobrze byłoby jeśli się z nim sam porozumiesz. Mokrzyński też tu będzie a może i jemu trzeba być tę całą sprawę z Instytutem z nimi omówić to najłatwiej będzie z tego zbiorczą przy tem zabierz ten tom II poezji może Dikowski czy Jóźkowski, dobrze nie pamiętam nazwiska, poradzi ci albo zrobi sam wreszcie. Trzeba ułożyć się tutaj im pomagać pomówić i sprawę wyjaśnić nieraz jeszcze to czyni Pani w Warszawie, nie trzeba pozwolić rozpowszechniać się opinji tak niekorzystnej dla tego sądu że zdecydujesz przyjechać, a ponieważ oni przed Nowym rokiem wracają do Warszawy, więc trzeba być na Wigilję przyjechać, ale nie po Wigilji to dla mnie tak bardzo ważne tak ogromnie ważne. Zaproszę ich po Wigilji na herbatę do nas pomówimy wszyscy. Ty pomówisz z Chojnowskim on także ci to zobaczy pieniądze, mówił, że już zaczął. Kończę już, jestem ogromnie zmęczona dziś cały dzień wydawałam wystawę. Za paczkę, naszyjnik, nie zdołałam ci dziękować dziś mi Zborowska swoje, nie myślałam że pamiętasz i jestem wzruszona. Pani Gołębiowska przyjechała, jest tylko

ona jedna to i dobrze na razie bo wystarcza
trzy godziny dziennie będzie mi rozmowie.

Serdeczny Mój Kochany Franku przyjedź Nowiczni w sobotę rano lub w piątek rano na wigilię nie zostawiaj mnie samej było by mi, Ty wiesz, nie do zniesienia ciężko. Czekam Cię na sobotę wieczór po wigilii zapewne, jutro piszę, liczę na ciebie, Chojnowskiego, Zdziechowskiego i Jancze parę osób. Zabierz trochę rzeczy ze sobą i swoją precyzję, kostni

Do widzenia mój najdroższy czekam cię i ściskam serdecznie — Bron

195

Zakopane 25. XII. 921 r.

Drogi Kochany Franku!-

Wczoraj nie wiele miałam czasu, by napisać do Ciebie, wystawa w kijolni była otwarta do 1½ pp. potem domem nie czułam się trochę zajść. Kochany Mój za list Twój serdeczny dziękuję sercem Ci pewnie, ciężko mi było samej, tak napełnić samej zostać, lecz ciemny był nie tylko dom Twój, lecz może coś więcej z istoty Twojej, czuję to choć nie wiem jeszcze. Zmartwiła mnie znów Twoja choroba aż nadto zdaję sobie sprawę z Twego stanu i pisałam w ostatnim liście, że nie zważając na siebie powinieneś być przyjechać, co było mi o Twej sprawie tamtej co tam głębi, byli ta ludzie trzeba było pomówić z wodzami można było wiele. Wiedziałam przytem, że musiałbyś ci to może cięgło już niepotrzebnie nieraz schodzić

na dół. Nie powinnaś istotnie na
dół się wysyłać, po co na Mościsławickie
dno? zupełnie wrzos nie potrzebnie
Istotnie Franka, teraz już nie wy-
jeżdżaj z Poznania, nie rozpraszaj się przy-
najmniej aż skończysz tom I. - To nie
nie możność wewnętrzna, jesteś przecie
wyróżniona, lecz zleniwienie ducha odciąga
tego od swej pracy. Więcej woli
chęci a zdolności twórczych ci nie zab-
raknie!

Z Torunia nie mam jeszcze
odpowiedzi, lecz myślę, nim skończysz
tom I. coś nadejdzie, moglibyśmy mo-
że razem pojechać.

Napisz koniecznie do Gustawa Wol-
fa, on doskonale zna prawa autors-
kie i przywileje wydawców. Mówił Choj-
nowski, że jemu się zdaje napewno, że
jest trzyletnie przedawnienie, lecz radzi
byś Ty koniecznie napisała do ~~Chojnowski~~
Gustawa Wolfa i poprosiła o infor-
mację. Napiszę jeszcze przed Nowym

rokiem. Może jest będę coś o sobie
a raczej coś dla nas obojga. Wiedzia
ta na ten nowy rok. Myśleniem
sercem całem i duszą z Tobą jestem
tam przy Tobie myślą strapiona o
Twoje zdrowie. Wracaj do sił, do zdro
wia Jedyny mój. Serdecznie tulę się
do Ciebie i całuję gorąco
Twoja Irena

197

Zakopane 29. XII. 1921 r.

Ewunka Kochany Mój! – Czekałam listu od Ciebie o tym zdrowiu, nie napisałeś nawet na moje urodziny. Czy myślą byłeś ze mną? Czy praca dobrze ci szła w czasie świąt? Napisz zaraz o sobie i o wszystkim. Ja bardzo się poprawiłam, zdumiewająco szybko wracam do sił, czuję się zupełnie dobrze. Wystawa mało nie znaczy, mniej jednak się sprzedaje niż przypuszczałam, może później się odbije, lecz zastój ogólny i teraz nasilona drożyzna odstraszają ludzi od kupowania przedmiotów sztuki.

Święta zeszły mi spokojnie cicho, w zamkniętej w sobie dziwnej szczęśliwości

ci. — nigdzie po za wystawą nie wy-
chodzę i myślą i duszą z Tobą jestem
Teraz z nadchodzącym Nowym Rokiem
przesyłam ci życzenia i pragnienia
gorące by wreszcie ten rok mógł
być nowym rokiem wyzwolenia cię
z gniotącej troski, odnowieniem ży-
cia i pełnym twórczego dążenia w
przyszłość jasną i pogodną!
Nie piszę nic więcej choć tak wie-
le mam ci do powiedzenia. - Jak przy-
jedziesz po skończeniu I go tomu jak
cię zobaczę. Serdecznie tylko i gorąco
całuję Twą drogą kochaną głowę. Twe oczy
jedyne na ziemi - Moje oczy -
Twoja [illegible]

199

№ 2. P.S. Listy będę numerować by mi jeszcze ten drugi od Twego wyjazdu — fotografje z kalarsko z Twoją owczarz. B.

[1921?]

Franku Kochany! — Po tylu dniach niepokoju i oczekiwania wreszcie przyszła wieść od Ciebie. Pomyśl, gdy wyjeżdżałeś źle było z Twoim sercem, niepokoiłam się bardzo i ta niemożność dowiedzenia się jest wprost okropną. — Kartka od Ciebie przyniosła mi wielką ulgę, choć zmartwiło mnie i powrót Twojej egzemy i treść kartki, tak zabójczo oględnie pisana przypomina to jeszcze straszną niewolę, pod której przygniotem już człowiek ginie wprost.

Kochany mój, piszę, lecz nie wiem czy listy moje dochodzą do Ciebie i czy nie są otwierane i to mi usta zamyka i nic mówić nie mogę. Nie wiem jak tam jest z Tobą, jaki nastrój? Tym bardziej oczy mi to smętno i wprost tęskni i chorą się czuję. Widzisz, te wszystkie oczy, ten straszny miesiąc jaki przeżyłam i listy Twej Matki mi przeniknęły bezmarnie, z pieczami coś złego się stało zaczęłam bardzo gorączkować i ogromnie niedobrze się czuję. Czekam. mówi po 1szym moja jasni

pieniądze nadejdą i do doktora będę mogła pójść, boję się teraz już naprawdę poważnej choroby. Dawniej Ty byłeś, trzymałam się nerwami i tą radością wewnętrzną że cię widzę, lecz wkrótce po Twym odjeździe zwątpiłam zupełnie coraz bardziej. Siły mię opuszczają straszliwie, czasem nawet o wieczorze, że wstać wprost nie mogę. Rozżaliłam się tak przed Tobą, ale tak tu sama jestem, nikogo teraz nie mam, a przecież Ty tylko jesteś jeden jedyny na świecie i tylko Tobie wszystko powiedzieć mogę. Gdy tak piszę, zdaje mi się, że głowę mam opartą o pierś Twoją i cicho Ty pieścisz mi po twarzy i jest mi lżej, bo czuję Twą obecność i wiem że nie sama jestem.

Martwi mię bardzo Twoja egzema, myślałam że już nie wróci, to bardzo nie dobrze dla Twoich nerwów i serca. Zapewne życie w środowisku ludzkim trudno dla Ciebie, a zwłaszcza nie żyć, lecz tak tymcza-

sowo dotychczas wpadać i to całe życie
sztuczne, przymuszone do pewnego stopnia
jakie jest obecnie. Są pewne pomieszności na
vacii, jak robota Twoja i inne, lecz to obec-
ne Twoje życie, nie widzę, i serce moje czuje, że
jest dla ciebie zbawcze! To wszystko co się zło-
żyło na tonie Twojego życia stwarza, mimo po-
zornego spokoju, atmosferę, która gniecie i
przytłacza. Spójrz Franka na siebie w lustro
i na swą fotografię z przed trzech lat, która
stoi u mnie na biurku, choć może mniej spo-
kojne życie miałaś, choć może w bardzo dla cie-
bie niedopowiednich warunkach żyłaś, ale
przecież żyłaś, to całe było w Tobie i wzro
ku. Dziś, mówię Ci nie chciałam, lecz mimo
tylko miesięcznego wypoczynku i tego „po za na-
wiasem", mimo opalenia się i względnie dob-
rego wyglądu, zgaszoną jesteś i jakby zwiędniętą
Twarz cała Ci się skurczyła i dziś nie straciła swój
koloryt i wyraz i to jest dla mnie wska-
zówką że ten „po za nawiasem" to nie jest
dla ciebie ten zbawczy, bo tam niema cze-

gór, co do życia pełnego potrzeba, atmos
fery. Widzę dla Ciebie rzecz zbawczą, cudow
ną - to podróż, oderwanie się chwilę na kró
tko. Wzmocnienie sił i nerwów, a tym
samym serca i woli. Nie wolno ci z re-
zygnacją przyjmować tego stanu w jakim
jest obecnie Twe zdrowie. Od Ciebie jedynie
zależy wszystko. Skończ teraz, skończ
tem, chwilę pierwszą tam i wyjedź na
dwa na trzy tygodnie nad morze, a zoba
czysz jak odrodzonym staniesz się
człowiekiem - przypomnij sobie, jak
źle tam było - przypomnisz, jak czułeś
się tam nad morzem w Arbe?
A potem może coś się zmieni, może
będzie można życie inaczej jakoś ułożyć,
może za granicę będziesz mógł wyjechać
podróż to Twoje zbawienie - Wierz.
Widzę to całą. Co z Krakowem, czy teraz
nie zdecydowałeś się?
Napisz mi zaraz i nie myśl [illegible] tak n-
listy. Napisz list polecony, dość mi [illegible]. Widzi-
sz jak bardzo jestem [illegible], tak [illegible]. Sercem i myś
lami z Tobą jestem - [illegible]